



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 29 maja 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 123.10920, 1

Nakład 39 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Plebiscyt Sanki

NOWA NADZIEJA POLSKIEJ MUZYKI

Powiedzieć, że jest wszechstronna, to nie powiedzieć. Hania Derej wygrywa nasz plebiscyt Sanki

► 14-15

FOT. KASJAN KAJUNAŁYS / MATERIAŁY PRASOWE



Co wiedziała ABW

Niebezpieczne związki Karola Nawrockiego

Weryfikując Karola Nawrockiego na stanowisko prezesa IPN, służby specjalne gromadziły informacje o jego powiązaniach ze światem przestępczym. Mimo zastrzeżeń ABW, Nawrocki dostał poświadczenie bezpieczeństwa.

**Wojciech Czuchnowski,
Krzysztof Katka**

We wtorek o godz. 16 rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński wydał zaskakujący komunikat: „Wobec licznych zapytań mediów potwierdzam informację, że ABW w toku poszerzonego po-

stępowania sprawdzającego Pana Karola Nawrockiego w 2021 r. zgromadziła materiały dotyczące sposobu i źródeł sfinansowania zakupu mieszkania od Jerzego Ż. Dysponujący całością wiedzy, w tym między innymi na temat negatywnej rekomendacji funkcjonariusza analizującego akta postępowania, ówczesny Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Krzysztof Waclawek (obecny doradca Prezydenta RP) podjął decyzję o wydaniu Karolowi Nawrockiemu poświadczenia bezpieczeństwa”.

**Nawrocki powtarzał:
ABW mnie sprawdziła**

Gdy pytamy o powód publikacji takiego stanowiska, Dobrzyński mówi, że dostał „tak dużo pytań od

dziennikarzy z różnych redakcji, że podjął decyzję, by publicznie ogłosić stanowisko w tej sprawie”. Jest jeszcze inny, dość oczywisty powód: Nawrocki wielokrotnie powołuje się na to, że był dokładnie sprawdzany przez służby specjalne i gdyby były do niego jakieś zastrzeżenia, nie zostałby prezesem Instytutu Pamięci Narodowej. Ta funkcja wiąże się z posiadaniem poświadczenia bezpieczeństwa dającego dostęp do tajemnic państwowych o najwyższych klawzulach.

– Koordynator służb specjalnych odniósł się do tych twierdzeń [Nawrockiego], pokazując, jak było naprawdę – słyszymy w MSWiA.

W rozmowie z „Wyborczą” Jacek Dobrzyński zapewnia, że poza tym, co zawarł w komunikacie, nie ma żadnych informacji o szczegółach sprawy. Jeden z naszych rozmówców mówi: – Proszę zwrócić uwagę na zdanie, że „ABW zgromadziła materiały dotyczące sposobu i źródeł sfinansowania zakupu mieszkania od Jerzego Ż.”. Tu chodzi o sprawę przejścia mieszkania, która ma bardzo szeroki kontekst.

Przypomnijmy: akt notarialny (umowę przedwstępną) zakupu słynnej kawalerki Nawrocki i jego żona podpisali 24 stycznia 2012 w gdańskim areszcie przy ul. Kurkowej. Właściciel mieszkania, Jerzy Ż., siedział tam od listopada 2011 r. za napaść seksualną na opiekunkę, która spacerowała z małym dzieckiem w wózku.

Zastrzeżenia budziły transakcja i okoliczności
Źródła „Wyborczej” twierdzą, że w raporcie ABW z 2021 r. znalazły się informacje o powiązaniach Karola Nawrockiego ze światem przestępczym i że było to związane ze sprawą przejścia mieszkania od aresztowanego Jerzego Ż. – Zastrzeżenia budziły sama transakcja dokonana w areszcie i wszelkie okoliczności z tym związane – mówi jeden z naszych informatorów.

Na wtorkowy komunikat Dobrzyńskiego zareagował wywołany nim do tablicy płk Waclawek, doradca prezydenta Dudy. Waclawek kierował ABW w latach 2020-23. To za jego czasów niezależne media in-

formowały o naciskach kierownictwa tej służby na funkcjonariuszy zajmujących się weryfikowaniem kandydatów na ważne stanowiska państwowe oraz w spółkach skarbu państwa.

Były szef ABW zaatakował m.in. Tuska: „Po raz kolejny Premier Donald Tusk mija się z prawdą. W 2021 r. postępowanie sprawdzające prowadzone było przez Departament Ochrony Informacji Niejawnych ABW w Warszawie, a nie przez Delegaturę ABW w Gdańsku. W związku z tym żaden »gdański funkcjonariusz ABW« nie mógł wydać negatywnej opinii w zakresie tego postępowania, gdyż zostało ono rzetelnie i zgodnie z obowiązującymi przepisami przeprowadzone w Warszawie, a eksperci Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zajmują się od wielu lat ochroną informacji niejawnych”.

Jak ustaliła „Wyborcza”, wbrew słowom Waclawka gdańska delegatura ABW brała udział w postępowaniu sprawdzającym i przekazała informacje do centrali. W notatce były informacje obciążające Nawrockiego. ● **Więcej ► 4-5**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Wybory prezydenckie

Trump wchodzi z butami w polskie wybory

Wielński



Amerkańska sekretarz ds. bezpieczeństwa narodowego Kristi Noem grozi Polakom, że USA będą ich wspierać tylko, gdy prezydentem zostanie Karol Nawrocki. To oburzająca ingerencja w nasze wybory.

Amerkanie do tej pory trzymali do przedstawicieli polskiej sceny politycznej równy dystans. Gdy w 2014 r. do Polski przyjechał Barack Obama, na spotkanie zaproszono też lidera opozycji Jarosława Kaczyńskiego. W 2022 r. i w 2023 r. Joe Biden spotykał się w Warszawie z politykami rządzącego PiS i opozycyjnego KO. Do Białego Domu w marcu 2024 r. zaprosił zarówno Andrzeja Dudę, jak i premiera Donalda Tuska, by nie powstało wrażenie, że jakakolwiek partia polityczna cieszy się jego większymi względami.

Donald Trump z tą praktyką zerwał. Na trzy tygodnie przed pierwszą turą wyborów zaprosił Karola Nawrockiego do Gabinetu Ovalnego, by kandydat PiS mógł zrobić sobie z nim

zdjęcie. Na kilka dni przed turą drugą przysłał do Rzeszowa na kongres konserwatystów CPAC swoją sekretarz ds. bezpieczeństwa narodowego Kristi Noem, by oficjalnie Nawrockiego poparła.

Można powiedzieć, że zrobił niewiele, bo PiS i kancelaria prezydenta Andrzeja Dudy zabiegała, by to sam Trump przyjechał do Polski przed wyborami. Gdy okazało się to niemożliwe, starano się o wizytę wiceprezidenta J.D. Vance'a, który w lutym na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium ostro zaatakował europejskie rządy za niedopuszczanie skrajnej prawicy do władzy.

Choć sekretarz Noem jest o wiele mniej znaczącą postacią (znana jest głównie z tego, że zabiła swego psa, którego uznawała za bezużytecznego), to wygłoszonych słów w Rzeszowie nie można zignorować. Tym bardziej, że podkreślała: na kongres CPAC nie przyjechałam prywatnie, tylko za zgodą i dzięki „szczodrości prezydenta Trumpa”.

Trzaskowskiego pogardliwie nazwała „socjalistą, który jest wytresowany na lidera” i który będzie „rządził poprzez strach”. Nie tyle wzywała więc do głosowania na Nawrockiego, co wręcz groziła Polakom, którzy w niedzielę pójdą zagłosować.

Bo jak inaczej interpretować jej słowa: „Jeśli wybieriecie lidera, który

będzie współpracował z Donaldem Trumpem, polski naród będzie miał potężnego sojusznika, dzięki któremu będziecie mogli walczyć z każdym wrogiem, który nie podziela waszych wartości”? Co więcej, w kontekście wyboru „właściwego lidera” Noem mówiła o dalszej obecności w Polsce amerykańskich żołnierzy.

Lansowana przez PiS teza, że tylko Nawrocki jest w stanie współpracować z obecną administracją Trumpa, jest nieprawdziwa. Gdy Noem przemawiała w Rzeszowie, wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz był gościem w Pentagonie, gdzie komplementował go sekretarz obrony Pete Hegseth, który zresztą wcześniej spotkał się z nim w Warszawie. Radosław Sikorski był pierwszym szefem dyplomacji w Unii Europejskiej, do którego zadzwonił nowy sekretarz stanu Marco Rubio. Z jego zastępcą niedawno spotkał się polski ambasador Bogdan Klich, wysłany na tę

placówkę przez obecny rząd mimo sprzeciwu prezydenta Dudy.

Po co więc administracja Trumpa miesza się do polskich wyborów i straszy Polaków? Być może w Waszyngtonie uznano, że Nawrocki jako głowa państwa będzie wobec USA równie usłużny co Andrzej Duda. Bez targowania się wyda miliardy na amerykański sprzęt wojskowy, zamknie oczy, gdy w końcu Trump zawrze z Putinem jakieś skrajnie niekorzystne porozumienie dotyczące przyszłości Ukrainy. A do tego pomoże innym europejskim sojusznikom Trumpa rozbijać Unię Europejską.

Zresztą Brukseli trumpiści też grożą. Republikańscy członkowie komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów w liście do Komisji Europejskiej oskarżają Unię o wspieranie Trzaskowskiego.

Premier Donald Tusk, Sikorski i Trzaskowski powtarzają, że choć będą trzymać również z Europą, to chcą jak najlepszych relacji z obecną amerykańską administracją. Ale nie będą całować Trumpa w pierś. Najwyraźniej prezydent USA tego oczekuje od swoich polskich sojuszników, skoro udziela im takiego wsparcia.

Do wyborów w Europie do tej pory mieszała się Rosja. Dlatego tym bardziej skandaliczne są amerykańskie zabiegi wokół Nawrockiego. ●

Bartosz T. Wielński

Do wyborów w Europie do tej pory mieszała się Rosja. Dlatego tym bardziej skandaliczne są amerykańskie zabiegi wokół Nawrockiego

Niemcy Ukraiński prezydent witany z honorami



Berlin, 28 maja 2025 r. Kanclerz Niemiec Friedrich Merz wita z honorami wojskowymi prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego. Podczas wizyty ukraińskiego prezydenta przywódcy obu państw mają omawiać m.in. dalsze kroki w negocjacjach pokojowych z Rosją

W piątek w „Wyborczej”

Kulturalny rozkład jazdy na lato

Wystawy, koncerty, premiery teatralne, festiwale filmowe i muzyczne. Orange Warsaw Festival, Nowe Horyzonty, Malta, Olsztyn Green Festival i wiele innych wydarzeń, na które warto się wybrać.

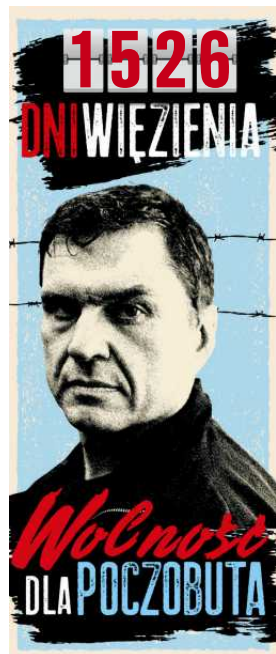


Cytat dnia

Rafał Trzaskowski nie będzie brał udziału w ustawce



KATARZYNA LUBNAUER
wiceminister edukacji narodowej
w radiu RMF FM o tym, że
kandydat KO nie pojedzie do
Korńskich
na debatę telewizyjną Republika



Czerwone korale Joanny Senyszyn Magiczna moc z Małopolski

Słynne czerwone korale, także te, które podczas wiecu przekazała Małgorzacie Trzaskowskiej, towarzyszą Joannie Senyszyn od 15 lat. Skąd je ma?

– Niech do Pałacu Prezydenckiego powędrują czerwone korale, które mają zaczerpniętą moc – mówiła Joanna Senyszyn podczas niedzielnej wiecu w Warszawie, ofiarując sznur korali małżonce kandydata KO.

Jaka jest ich historia? – Przed laty zostałam wybrana do Parlamentu Europejskiego z okręgu obejmującego Małopolskę. Wtedy ten region promował się w Polsce i Europie czerwonymi koralami. Od tamtego czasu stale mi towarzyszą – tłumaczy Joanna Senyszyn.

Zapoczątkowana na przełomie 2009/2010 koralowa promocja, realizowana przez Małopolską Organizację Turystyczną na zlecenie Województwa Małopolskiego, zmateriałizowała się w formie tysięcy drewnianych czerwonych kulek.

Korale spodobały się nie tylko Joannie Senyszyn. Władze Małopolski informują, że gdy generał Mieczysław Bieniek w 2010 r. objął funkcję wiceszefa w Sojusznicych Dowództwie Transformacyjnym NATO w Norfolk w Wirginii, został poproszony o zamówienie 50 par korali dla żon dowódców sojuszników wojsk z całego świata.

Korale zagościły też na billboardach rozmieszczanych w wielu miastach Polski. Trąbka hejnalisty krakowskiego i łańcuch gór, utworzone z czerwonych kulek, miały zapraszać do regionu mieszkańców Polski i podróżujących po kraju turystów



zagranicznych. W kolejnej odsłonie kampanii, realizowanej w 2010 r. pod hasłem „Małopolska – Smak Najlepszego”, czerwone korale pełniły funkcję pionków w grze „kółko i krzyżyk”.

Ogromnych rozmiarów naszyjnik, złożony z ponad 30 kul korali, ozdobił też fragment Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, krakowski Rynek Główny i deptak w Krynicy.

– Mądrość ludowa głosi, że korale posiadają magiczną moc, chronią przed nieszczęściami oraz przynoszą bogactwo. Pewnym jest, że dodają blasku twarzy, podkreślają urodę i... nieodownie kojarzą się z małopolskimi strojami ludowymi – uważa Artur Żyrkowski, prezes Agencji Promocji Miast i Regionów. ●

Bartłomiej Kuraś

Donald Trump nie chce studentów z zagranicy

Departament Stanu USA nakazał ambasadom zaprzestanie umawiania spotkań w sprawie wiz studenckich. Jako powód podano zamiar rozszerzenia weryfikacji wnioskodawców o zawartość ich mediów społecznościowych.

Robert Stefanicki

W notatce wysłanej do placówek dyplomatycznych sekretarz stanu Marco Rubio poinformował, że ambasady USA powinny usunąć z kalendarzy wszystkie wolne terminy spotkań dla studentów ubiegających się o wizy, natomiast ci, które mają już umówione spotkania, mogą na nie przyjechać. Przerwa potrwa „do czasu wydania dalszych wytycznych”.

W depeszy dyplomatycznej napisano również, że departament stanu przygotowuje się do „rozszerzenia wymagań dotyczących prześwietlania i weryfikacji mediów społecznościowych” aplikantów, co będzie miało „poważne konsekwencje” dla ambasad i konsulatów.

Urzednicy mają przegladac media spolecznościowe

Nie wyjaśniono, czego będzie dotyczyć weryfikacja, ale można się domyślać. Trwa walka administracji Trumpa z najbardziej elitarnymi amerykańskimi uczelniami, które prezydent uważa za zbyt lewicowe. Zarzuca im pozwalanie na antysemityzm na terenie kampusu (mają o tym świadczyć demonstracje pro-palestyńskie) i utrzymywanie dyskryminacyjnej polityki przyjęć. Było kilka głośnych przypadków aresztowania zagranicznych studentów, nawet tych posiadających zezwolenie na stały pobyt, którzy byli zaangażowani w popieranie Palestyny. Próby ich deportowania zwykle utykają w sądzie, ale niektórzy studenci dokonują „samodeportacji”, żeby uniknąć aresztu.

Studenci zagraniczni, którzy chcą podjąć studia w USA, zazwyczaj muszą umówić się na rozmowę kwalifikacyjną w ambasadzie amerykańskiej w swoim kraju, zanim otrzymają zgodę. Nawet w zwykłym wniosku o wizę widnieje rubryka na wpisanie linków do mediów społecznościowych aplikanta, lecz podanie tych informacji jest dobrowolne.

Według Axios, od marca urzędnicy konsularni są zobowiązani do przeglądania mediów społecznościowych aplikantów w poszukiwaniu poparcia dla rzekomej „działal-



• 21 maja 2025 r. Ceremonia wręczenia dyplomów na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku FOT. CHARLY TRIBALLEAU/VIA REUTERS

ności terrorystycznej lub organizacji terrorystycznej”. Praktyka wskazuje, że okazywanie współczucia dla Palestyńczyków może podpaść pod ten paragraf.

We wtorek rzeczniczka Departamentu Stanu zasugerowała, że zamrożenie wydawania wiz zostało wpisane w ogólną politykę antyimigracyjną.

– Bardzo poważnie traktujemy proces weryfikacji osób wjeżdżających do kraju i będziemy to kontynuować. Będziemy nadal używać wszelkich dostępnych narzędzi, aby ocenić,

kto tu przybywa, czy są to studenci, czy nie – powiedziała Tammy Bruce.

Administracja USA pozbawia uniwersytety pieniędzy

Obcokrajowcy często płacą wyższe czesne niż Amerykanie. Dla uczelni, dla których zagraniczni studenci są poważnym źródłem zarobku, ich wyeliminowanie byłoby kolejnym ciosem.

Administracja Trumpa zamroziła miliardy dolarów finansowania uniwersytetom. Chodzi nie tylko o fundusze na nauczanie, ale i na badania naukowe. Jednym z wydziałów, który odczuł skutki cięć budżetowych, jest Sinclair Lab w Harvard Medical School, który zajmuje się badaniem starzenia się i szuka sposobów leczenia choroby Alzheimera, stwardnienia rozsianego, raka, niepłodności, zaburzeń odporności i innych chorób.

Uniwersytet Columbia był pierwszym celem ataku Trumpa i szybko ugiął się pod groźbą odebrania finansowania. Teraz głównym celem jest niepokorny Harvard.

Uczelnia ma stracić 2,65 mld dol. dotacji federalnych. Ponadto we wtorek rząd polecił agencjom federalnym sprawdzenie, czy ich kontrakty zawarte z Uniwersytetem Harvar-

da, warte łącznie 100 mln dol., można anulować. W zeszłym tygodniu rząd cofnął Harvardowi zgodę na przyjmowanie zagranicznych studentów i badaczy. Sędzia federalny zablokował tę decyzję.

Uczelnie oskarżyły administrację Trumpa o próbę naruszenia prawa do wolności słowa. Rząd zamierza kontratakować. Leo Terrell, radca prawny w Departamencie Sprawiedliwości i szef zespołu zadaniowego ds. antysemityzmu, powiedział w wywiadzie dla Fox News, że Uniwersytet Kalifornijski, ale też inne uniwersytety w różnych regionach kraju powinny przygotować się na „poważne” pozwy.

We wtorek wieczorem kilkudziesięciu studentów i wykładowców Harvarda zebrało się na protesty.

– Tłumaczenie rządu, że ta polityka w jakiś sposób rozwiązuje problem antysemityzmu, jest absurdalne – powiedział BBC Jacob Miller, student i były dyrektor Harvard Hillel, żydowskiego klubu na kampusie.

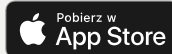
Według danych Association of International Educators, w USA jest ponad milion studentów zagranicznych. W minionym roku dołożyli do budżetu 43,8 mld dolarów i przyczynili się do stworzenia 378 tys. miejsc pracy. ●

Administracja Trumpa zamroziła miliardy dolarów finansowania uniwersytetom. Chodzi nie tylko o fundusze na nauczanie, ale i na badania naukowe

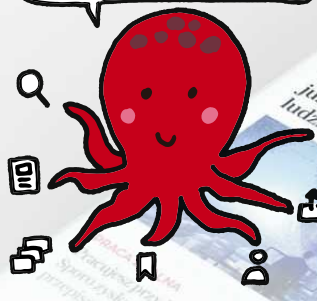
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34379472

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej



POZNAJ WSZYSTKIE FUNKCJE APLIKACJI!



Wybory prezydenckie

Wojciech Czuchnowski
Krzysztof Katka

„Wobec licznych zapytań mediów potwierdzam informację, że ABW w toku poszerzonego postępowania sprawdzającego Pana Karola Nawrockiego w 2021 r. zgromadziła materiały dotyczące sposobu i źródeł sfinansowania zakupu mieszkania od Jerzego Ż. Dysponujący całością wiedzy, w tym między innymi na temat negatywnej rekomendacji funkcjonariusza analizującego akta postępowania, ówczesny Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Krzysztof Waclawek (obecny doradca Prezydenta RP) podjął decyzję o wydaniu Karolowi Nawrockiemu poświadczenia bezpieczeństwa” – poinformował we wtorek w zaskakującym komunikacie rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

**Nawrocki powtarzał:
ABW mnie sprawdziła**

Powód publikacji takiego stanowiska? Dobrzyński mówi, że dostał „tak dużo pytań od dziennikarzy z różnych redakcji, że podjął decyzję, by publicznie ogłosić stanowisko w tej sprawie”.

Jest jeszcze inny, dość oczywisty powód: Nawrocki wielokrotnie powołuje się na to, że był dokładnie sprawdzany przez służby specjalne i gdyby były do niego jakieś zastrzeżenia, nie zostałby prezesem Instytutu Pamięci Narodowej. Ta funkcja wiąże się z posiadaniem poświadczenia bezpieczeństwa dającego dostęp do tajemnic państwowych o najwyższych klauzulach.

– Koordynator służb specjalnych odniósł się do tych twierdzeń [Nawrockiego], pokazując, jak było naprawdę – słyszemy w MSWiA.

Kto podjął decyzję o wydaniu komunikatu? Ministrem-koordynatorem służb jest szef MSWiA, Tomasz Siemoniak. Ale naprawdę nadzorem nad ABW i innymi specsłużbami zajmuje się gen. Radosław Kujawa, sekretarz kolegium ds. służb specjalnych przy premierze. Decyzję musiał podjąć jeden z nich. Albo ktoś wyżej, czyli premier Donald Tusk, bo to jemu ostatecznie podlegają służby specjalne. Może na to wskazywać wpis, który po komunikacie Dobrzyńskiego opublikował w serwisach społecznościowych szef rządu. Napisał: „badający sprawę Karola Nawrockiego gdański funkcjonariusz ABW w 2021 r. wydał negatywną opinię, ale pi-sowskie szefostwo Agencji z nieznanym powodów jej nie uwzględniło”.

Jerzy Ż. „na ochronkach”?

W rozmowie z „Wyborczą” Jacek Dobrzyński zapewnia, że poza tym, co zawarł w komunikacie, nie ma żadnych informacji o szczegółach sprawy.

Jeden z naszych rozmówców mówi: – Proszę zwrócić uwagę na zdanie, że „ABW zgromadziła materiały dotyczące sposobu i źródeł sfinansowania zakupu mieszkania od Jerzego Ż.”. Tu chodzi o sprawę przejęcia mieszkania, która ma bardzo szeroki kontekst.

Przypomnijmy: akt notarialny (umowę przedwstępną) zakupu słynnej kawalerki Nawrocki i jego żona podpisały 24 stycznia 2012 r. w gdańskim areszcie przy ul. Kurkowej. Właściciel mieszkania Jerzy Ż. siedział tam od listopada 2011 r. za napaść seksualną na opiekunkę, która spacerowała z małym dzieckiem w wózku. Gdy pisaliśmy po raz pierwszy o tych okolicznościach, zgłosił się do nas rozmówca znający środowisko trójmiejskiego półświatka. Powiedział m.in.: „Gdy Jerzy siedział w więzieniu, dotarli do niego koledzy Nawrockiego z mafii przejmującej mieszkania. Powiedzieli, że jeśli nie sprzeda kawalerki, to ujawnią współwzięniom, że napa-

Co ABW wiedziała o niebezpiecznych związkach Nawrockiego?

„Wyborcza” ujawnia: w raporcie ABW, która w 2021 r. sprawdzała wiarygodność Karola Nawrockiego, ówczesnego kandydata na prezesa IPN, znalazły się informacje o jego relacjach ze środowiskiem przestępczym. – Było to związane ze sprawą przejęcia mieszkania od aresztowanego Jerzego Ż. – twierdzą nasze źródła.



FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **W 2021 r. mimo zastrzeżeń służb weryfikujących Karola Nawrockiego na stanowisko prezesa IPN wydano mu poświadczenie bezpieczeństwa. Decyzję podjął ówczesny szef ABW**

stował kobietę z dzieckiem w wózku, i zdejmą z niego ochronę. Wtedy Jerzy Ż. podpisał umowę z Nawrockim”. Nie publikowaliśmy wtedy tej wypowiedzi, bo nie mieliśmy potwierdzenia z innego źródła. Ale historia była prawdopodobna, bo przestępcy seksualni są w więzieniach i aresztach mocno zagrożeni przez współosadzonych. Kierownictwo Służby Więziennej stara się ich izolować, ale często mimo to doświadczają agresji, a nawet bywają zabijani.

Już po publikacji z naszą redakcją skontaktował się były policjant. Wskazał, że w tym samym czasie, gdy Jerzy Ż. odbywał karę, pomiędzy aresztem na Kurkowej a Zakładem Karnym w Do-

browie krążył Grzegorz H. ps. „Śledziu”, który siedział w latach 2009-15. – Kławi-sze [strażnicy więzienni] przekazywali nam, że „Śledziu” krótko trzymał brać więzienną i miał przez to dobrze u kławiszy. Jerzy Ż. z racji paragrafu lekko w więzieniu nie miał, na pewno był na ochronkach. Było czym na niego naciskać – mówił policjant.

„Na ochronkach” oznacza, że Jerzy Ż. jako osadzony był chroniony przez nieformalne struktury wewnątrz więzienia.

Grzegorz H. to jeden z kłopotliwych znajomych z przeszłości kandydata PiS na prezydenta. Tak pisała o nim „Rzeczpospolita”: „Wielokrotnie skazywany za m.in. pobicia gdański skinhead, powią-

zany z nielegalną międzynarodową organizacją neonazistowską Blood & Honour. W sieci łatwo można odnaleźć jego zdjęcia, na których pokazuje nazi-stowskie tatuaże, w tym kilka swastyk i motto SS „Meine Ehre heisst Treue”, czyli „Moim honorem jest wierność”.

W 2017 r. Nawrocki już jako dyrektor Muzeum II Wojny Światowej poręczył za Grzegorza H., gdy ten został w Danii zatrzymany za pobicie policjanta. W obronę kibola zaangażowali się wtedy inni działacze PiS oraz partii o profilu nacjonalistycznym. Jak pisała niedawno „Rzeczpospolita”: „List w jego sprawie zaniósł do Ambasady Królestwa Danii ówczesny poseł Kukiz’15 Syl-

Wybory prezydenckie

wester Chruszcz, a oficjalną interwencję zapowiedział ówczesny szef MSZ Witold Waszczykowski. Jednak w przypadku Nawrockiego sprawa ma szczególnie znaczenie, bo może rzucić nowe światło na jego kontakty z Grzegorzem H. i środowiskiem gdańskich pseudokibiców”.

Nawrocki znajomość z Grzegorzem H. sprowadza do przypadku

Czy informacje o relacjach Karola Nawrockiego ze środowiskiem przestępczym znalazły się w raporcie ABW, która w 2021 r. sprawdzała wiarygodność ówczesnego kandydata na prezesa IPN? Źródła „Wyborczej” twierdzą, że tak i że było to związane ze sprawą przejścia mieszkania od aresztowanego Jerzego Ż. – Zastrzeżenia budziła sama transakcja dokonana w areszcie i wszelkie okoliczności z tym związane – mówi jeden z naszych informatorów.

Sam Nawrocki, a dokładnie jego sztab, od ponad tygodnia przestali odpowiadać na pytania mediów. Wcześniej kandydat PiS na prezydenta zapewniał, że Grzegorza H. poznał dopiero podczas prelekcji o „żołnierzach wyklętych”, którą w 2014 r. jako szef gdańskiego IPN prowadził w areszcie na Kurkowej. Ale Onet ustalił, że są poważne wątpliwości, czy Nawrocki był na tej prelekcji. I że z Grzegorzem H. znał się wcześniej. Pytany o Grzegorza H. Nawrocki zawsze sprowadzał tę znajomość do przypadku.

Proceder wyludzenia komunalnych mieszkań od starszych ludzi i przejmowania lokali załugi zaciągane u lichwiarzy był – i jest do dzisiaj – jednym ze źródeł dochodów świata przestępczego. Współpracują przy tym zaufani notariusze oraz urzędnicy miejscy mający wiedzę o lokatorach komunalnych, którzy zalegali z czynszem. Tak było też w Trójmieście. Za wyludzenie mieszkania siedział w więzieniu Paweł B. ps. „Bomba”, kolejny znajomy Nawrockich.

Jak pisała „Wyborcza”, Paweł B., pochodzący z Gdańska zawodnik freakfightów i celebryta internetowy, został prawomocnie skazany za wyludzenie kawalerki w Gdańsku o pow. 27,6 m kw. od osoby niepełnosprawnej intelektualnie „po uprzednim wyzyskaniu niezdolności ofiary do należytego pojmowania przedsiębranego działania”. Paweł B. ze współnikiem doprowadził niepełnosprawnego intelektualnie „do niekorzystnego rozporządzenia lokalem mieszkalnym” przez zawarcie w 2017 r. umowy sprzedaży za kwotę 80 tys. zł., czyli poniżej 2,9 tys. zł za m kw. W tamtym czasie była to kwota około trzykrotnie niższa od rynkowej. Ale Paweł B., jak orzekł sąd, nie zapłacił nawet tej zaniżonej ceny.

Po wyroku „Bomba” unikał odsiadki, wpadł przypadkowo w 2022 r. podczas kontroli drogowej. Gdy poszedł siedzieć, wywiad z przestępcą przeprowadził syn Nawrockiego Daniel, wtedy dziennikarz Polska Press, dziś aktywny uczestnik kampanii ojca. W rozmowie nie ma informacji, za co siedzi Paweł B., a jego вина jest bagatelizowana. Jak sprawdziliśmy, wywiad był przeprowadzony z więzienia, ale Daniel Nawrocki nie odwiedził swojego bohatera, lecz ten sam do niego zadzwonił. Daniel Nawrocki nie odpowiedział do dzisiaj na nasze pytania w tej sprawie.

Plk Waclawek reaguje

Na wtorkowy komunikat Dobrzyńskiego zareagował wywołany nim do tablicy plk Waclawek, doradca prezydenta Dudy. Waclawek kierował ABW w latach 2020–23. To za jego czasów niezależne media informowały o naciskach kierownictwa tej służby na funkcjonariuszy zajmujących się weryfikowaniem

kandydatów na ważne stanowiska państwowe oraz w spółkach skarbu państwa. Radio ZET i „Wyborcza” informowały, że poświadczenia bezpieczeństwa nie mógł dostać prezes Orlenu Daniel Obajtek, bo nie spełniał kryteriów dostępu do materiałów ściśle tajnych. Ostatecznie każdorazowo, gdy było to niezbędne, otrzymywał jednorazowy certyfikat dostępu.

ABW nie wtrącała się też do sprzedaży przez Orlen majątku Lotosu saudyjskiej spółce Saudi Aramco i węgierskiemu MOL, choć w tej sprawie oficerowie odpowiedzialni za ochronę bezpieczeństwa ekonomicznego państwa także przekazywali swoim szefom informacje na temat powiązań rządów Węgier i Arabii Saudyjskiej z Rosją. Alarmował też w tej sprawie pos. Marek Biernacki (dziś PSL), były koordynator służb i członek sejmowej komisji ds. służb specjalnych.

Oświadczenie wydane we wtorek wieczorem przez b. szefa ABW zawiera jasne ostrzeżenie przed odpowiedzialnością za ujawnienie tajemnicy postępowania sprawdzającego: „Chciałbym jednoznacznie podkreślić, że materiały zgromadzone w toku postępowań sprawdzających są tajne, a ich udostępnianie jest możliwe wyłącznie w warunkach określonych przez ustawę o ochronie informacji niejawnych. W innych przypadkach to jawne łamanie prawa, a w trwającej właśnie kampanii wyborczej sprzeczne z zasadami demokracji”.



Jak ustaliła „Wyborcza”, wbrew słowom Waclawka gdańska delegatura ABW brała udział w postępowaniu sprawdzającym i przekazała informacje do centrali. W notatce były informacje obciążające Nawrockiego

W swoim stanowisku plk Waclawek pisze też: „Poświadczenia bezpieczeństwa osobowego »krajowe« oraz »międzynarodowe« do najwyższych klauzul informacji niejawnych Panu dr Karolowi Nawrockiemu, dzisiaj kandydatowi obywatelskiemu na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zostały wydane przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w 2021 r. Podobne poszerzone postępowania sprawdzające wobec Karola Nawrockiego ABW wcześniej prowadziła w 2009 r. i w 2014 r., również zakończone wydaniem stosownych poświadczeń bezpieczeństwa”.

B. szef ABW atakuje też Tuska: „Po raz kolejny Premier Donald Tusk mija się prawdą. W 2021 r. postępowanie sprawdzające prowadzone było przez Departament Ochrony Informacji Niejawnych ABW w Warszawie, a nie przez Delegaturę ABW w Gdańsku. W związku z tym żaden »gdański funkcjonariusz ABW« nie mógł wydać negatywnej opinii w zakresie tego postępowania, gdyż zostało ono rzetelnie i zgodnie z obowiązującymi przepisami przeprowadzone w Warszawie, a eksperci Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zajmujący się od wielu lat ochroną informacji niejawnych – rekomendowali wydanie Panu dr. Karolowi Nawrockiemu poświadczeń bezpieczeństwa do najwyższych klauzul”. Jak dodaje Waclawek, audyt za lata 2016-23 objął „teczkę postępowania wobec Pana dr. Karola Nawrockiego. Audyt ten ocenił pozytywnie przeprowadzone postępowanie i nie stwierdził żadnych nieprawidłowo-

ści w zakresie wydania poświadczeń bezpieczeństwa osobowego Panu dr. Karolowi Nawrockiemu Prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej”.

Jak ustaliła „Wyborcza”, wbrew słowom Waclawka gdańska delegatura ABW brała udział w postępowaniu sprawdzającym i przekazała informacje do centrali. W notatce były informacje obciążające Nawrockiego. Co do audytu, to po jego przeprowadzeniu pojawiło się wiele wątpliwości, czy działania i zaniechania ABW w czasach rządów PiS nie zostały potraktowane w nim zbyt łagodnie. Przykłady podawał m.in. Robert Zieliński w TVN24.pl.

Naciski na DOIN i śmierć majora

Czasowe poświadczenie (dostęp do wybranych materiałów) wydaje w ABW Departament Ochrony Informacji Niejawnych (DOIN) To jego oficerowie zbierają informacje o kandydatach i rekomendują, czy kandydaci dają rękojmię zachowania tajemnic państwowych. W maju 2021 r. samobójstwo popełnił mjr Michał M. pełniący w DOIN jedną z kierowniczych funkcji. Oficer wyskoczył z czwartego piętra centrali ABW w Warszawie. Wiadomo, że to właśnie on był obiektem presji przełożonych, gdy DOIN nie chciał wydać poświadczeń bezpieczeństwa niektórym osobom. Gdy o tym napisaliśmy, ABW, w tym osobiście plk Waclawek, zarzuciła nam „bezcieszczenie pamięci” oficera. Za artykuł wiążący śmierć majora z jego problemami w pracy Agencji wytoczyła naszej redakcji proces, który wygraliśmy.

W 2024 r., już po zmianie władzy, Onet w tekście Mateusza Baczyńskiego opublikował informację o tym, jak niedbale prokuratura prowadziła śledztwo w sprawie tragedii. W tekście przypominiano, że w chwili śmierci Michał M. zajmował kierownicze stanowisko w IV Departamencie Ochrony Informacji Niejawnych (DOIN). Był tam szefem Samodzielnej Sekcji Wsparcia Operacyjnego. DOIN sprawdza ważnych urzędników, polityków czy prezesów spółek skarbu państwa, zanim ABW udzieli im poświadczenia bezpieczeństwa. To certyfikat umożliwiający dostęp do informacji z klauzulą „tajne” oraz wyższymi stopniami tajemnicy państwowej. Funkcjonariusze DOIN mają dostęp do wszystkich materiałów, również operacyjnych, dotyczących sprawdzanych osób. W „Wyborczej” pisaliśmy wtedy, że major M. miał kłopoty z przełożonymi, którzy wywierali na niego presję, by wydał certyfikat dostępu do tajnych informacji prezesowi Orlenu Danielowi Obajtкови. – Nie chodziło tylko o Obajtka. Ten oficer miał jeszcze kilka takich przypadków, w których nie chciał ustąpić – twierdził jeden z naszych rozmówców. Z opublikowanego w poniedziałek tekstu Onetu wynika, że śledztwo w sprawie śmierci majora było prowadzone tak, by nie potwierdziły się informacje o presji szefów.

Onet pisał, że jedną z pierwszych osób przesłuchanych w śledztwie była funk-



– Zastrzeżenia ABW budziła sama transakcja (przejęcia mieszkania od Jerzego Ż.) dokonana w areszcie i wszelkie okoliczności z tym związane – mówi jeden z naszych informatorów

cjonariuszka ABW Katarzyna B. – jedna z najbliższych współpracowniczek Michała M.

W trakcie rozmowy z policjantami kobieta zeznała wprost, że „przyczyną samobójstwa były kontrole Inspektoratu ABW”. Z zeznań Katarzyny B.: „Z tego, co wiem, ostatnia kontrola prowadzona była przez pana Grojnowskiego, który po tej kontroli awansował na naczelnika. W piątek 21 maja 2021 r. Grojnowski powiedział mojej koleżance Agnieszce K., że było odgórne zlecenie, nie tyle na Michała, ile na sekcję”.

Z zeznań podwładnej majora wynika, że „21 maja około 8:40 Michał M. stanął w drzwiach jej gabinetu i powiedział: »zobaczysz, znowu będzie chryja«”. Katarzyna B. poprosiła, żeby wszedł do środka i wyjaśnił, o co chodzi, ale usłyszała tylko dźwięk zamykanych drzwi.

„Ze słyszenia wiem, że poszedł do dyrektora [Departamentu Ochrony Informacji Niejawnych] Pawła Antosiaka, nie wiem, o czym rozmawiali i jak przebiegała rozmowa. Antosiak twierdził, że rozmawiał z Michałem 20 maja, ale zawiesił się przy tym i kłamał. Po rozmowie z Antosiakiem poszedł na piąte piętro do toalety. W toalecie na piątym piętrze ktoś był, więc poszedł na czwartę i skoczył”.

W trakcie przesłuchania Katarzyna B. zaznaczyła, że nie może mówić o sprawach, którymi zajmowała się ich sekcja. Nie ukrywała jednak, że kłopoty Michała M. były związane z jego pracą. „Istnieje prawdopodobieństwo, że w wyniku naszych czynności jakaś wpływowa osoba lub firma utraciła poświadczenie bezpieczeństwa i z tym były związane kontrole Inspektoratu” – zeznała.

W podobnym tonie zeznawali też inni współpracownicy majora M.

Funkcjonariuszka Joanna W. przyznała, że feralnego dnia jej przełożony był mocno podenerwowany. Powiedział jej, że „będzie chryja dotycząca jednego opiniowania”. Zaraz potem odebrał sobie życie.

Jak pisze Onet, śledztwo w sprawie śmierci Michała M. zostało umorzone przez prokuraturę po sześciu miesiącach.

W tym czasie przesłuchano zaledwie kilka osób, przeanalizowano nagrania z monitoringu i uzyskano opinie biegłych, które potwierdzały tezę o samobójstwie. Z ABW pozyskano informację, iż w stosunku do Michała M. nie toczyły się żadne postępowania wyjaśniające i dyscyplinarne. To wystarczyło, aby prokuratura uznała, iż na śmierć oficera ABW nie wpłynęły osoby trzecie.

Prokuratura nie próbowała dociec, czego dotyczyły wspomniane kontrole, jakimi sprawami zajmował się Michał M. ani czego dotyczyła opinia, o którą – według jego słów – „miała być chryja”.

W marcu 2022 r. Sąd Okręgowy w Warszawie podtrzymał decyzję prokuratury o umorzeniu sprawy. Onet: „Nasi rozmówcy z kręgu służb specjalnych zgodnie twierdzą, że śledztwo prokuratorskie było farsą i tak naprawdę niczego nie wyjaśniło. Natomiast to, że Michał M. został zaszczytowany przez swoich przełożonych, jest w służbach tajemnicą poliszynela.

– Ewidentnie sprawa została zamieszczona pod dywan – mówił Onetowi były funkcjonariusz Agencji proszący o zachowanie anonimowości.

Gdy w 2023 r. „Wyborcza” wróciła do tej sprawy, pisaliśmy, że po śmierci mjr. Michała M. w ABW skończyły się naciski, by pomijać procedury przy wydawaniu certyfikatów bezpieczeństwa. ●

Szefowa CBOS: Dziewczyny na lewo, chłopaki na prawo

„Młodzi mężczyźni gorzej niż kobiety znoszą samotność, chcą też, by w chaotycznym świecie ktoś im powiedział, jak jest. Stąd imponuje im Mentzen” – mówi politolożka prof. Ewa Marciniak.

ROZMOWA Z
PROF. EWĄ MARCINIĄK
dyrektorką Centrum Badania Opinii Społecznej

NATALIA WALOCH: Na ile uprawnione jest stwierdzenie, że to młodzi mężczyźni rozstrzygną nam te wybory?
PROF. EWA MARCINIĄK*: Rzeczywiście młodzi mężczyźni są silnie zmobilizowani, ich udział w pierwszej turze był wysoki. Ostateczny wynik jednak zależał będzie od tego, kto i jakimi hasłami ich zmobilizuje.

To powiedzmy może, w którą stronę ciążą ta grupa.

– Od mniej więcej 2015 r. widać wśród mężczyzn przewagę orientacji prawicowych i to nie jest tylko polska specyfika. Żeby to zrozumieć, trzeba spróbować zobaczyć, co się w tej grupie dzieje.

W 2020 r. w badaniach zrealizowanych we Francji zadano mężczyznom pytanie, komu żyje się lepiej i aż 72 proc. respondentów stwierdziło, że właśnie mężczyznom. W Polsce taki pogląd nie jest aż tak rozpowszechniony. Mamy badanie z jesieni 2024 r., w którym co prawda pytano osoby obu płci, jak im się żyje, ale i tak różnica jest znacząca, bo tylko 44 proc. młodych respondentek i respondentów uważało, że mężczyznom żyje się lepiej, natomiast 36 proc. było przeciwnego zdania.

Rozumiem, że wniosek z tego jest taki, że pomimo tego, że kobiety mniej zarabiają, ubożej w razie rozwodu, częściej są samotnymi rodzicami et cetera, jedna trzecia młodych ludzi, w tym młodych mężczyzn uważa, że to oni mają gorzej. Sporo.

– Uważam, że taki pogląd u wielu młodych mężczyzn jest między innymi pokłosiem oceny sytuacji młodych kobiet, ich widocznych aspiracji i dynamiki rozwoju ról zawodowych.

Polskie kobiety są otwarte na zmianę, ambitne, dążą do awansu, samorozwoju, realizacji zawodowej.

I teraz znów musimy spojrzeć dalej, co to tak naprawdę oznacza. Od 2005 r. w Polsce prowadzone są badania, które pokazują korelację takiej szeroko pojętej otwartości na świat z poglądami lewicowymi i liberalnymi.

Zmierz pani do potwierdzenia, że mamy w Polsce tę samą tendencję, którą widać w wielu krajach Europy oraz USA, czyli że młode kobiety idą na lewo, a młodzi mężczyźni na prawo?

– Tak, wśród kobiet jest przewaga poglądów lewicowych, a wśród mężczyzn prawicowych. Zdecydowanie widzimy tu rozjazd, ale ważne jest, żeby wiedzieć, z czym wiąże się ta deklarowana prawicowość i lewicowość. Bo one oznaczają pewne określone dyspozycje do przyjmowania orientacji i postaw życiowych. Jedną z nich jest to, że jeśli jestem lewicowa czy liberalna, to potrzebuję więcej



• 09.04.2025 r., Kraśnik. Spotkanie kandydata Konfederacji na prezydenta RP Sławomira Mentzena z mieszkańcami miasta. FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

informacji, potrzebuję różnych źródeł, weryfikuję. Natomiast prawicowość to raczej dyspozycja do tego, że ufam raz pozyskanej informacji, zwłaszcza, gdy jej źródłem jest ktoś, kogo uważam za autorytet.

To bardzo ciekawe, bo trochę zaprzecza stereotypowi, że mamy grzeczne dziewczynki i chłopaków buntowników. Z pani słów wynika, że mamy dziewczyny, które podważają, kwestionują, sprawdzają oraz chłopaków, którzy, jak się im powie, stają na baczność i maszerują.

– Trochę tak, choć zaznaczam, że mówimy o tendencji, nie mówimy, że nie ma innych postaw w danej grupie.

Czy to nie jest kwestia zagubienia mężczyzn w tej zmianie społecznej, jaka zaszła? Tego, że emancypacja kobiet trochę wyrzuciła im porządek i w związku z tym oni w tym dzisiejszym skomplikowanym świecie, chcą, żeby ktoś im powiedział jak jest, żeby mogli się tego chwycić i nie utonąć?

– Tak, oni są zorientowani na szukanie kotwicy, którą często jest tradycyjny wzorzec męskości, przekaz kulturowy od rodziców, dziadków czy pradiadków.

W naszych badaniach wyszło na przykład duże przywiązanie do tego, co to znaczy być dżentelmenem, mężczyźni uważają, że kobietę należy przepuszczać w drzwiach, płacić za nią, jest też silne przekonanie, że mężczyzna musi umieć się bić.

To ostatnie to przekonanie 55 proc. młodych mężczyzn, czyli takich do 40 roku życia. Oni uważają, że taki wzorzec należy kultywować.

Zwyczaj płacenia za kobietę pochodzi z czasów, gdy kobiety nie zarabiały własnych pieniędzy. Nie widzą, że trochę się zmieniło?

– Widzą w dużych miastach, takich powyżej 100 tys. mieszkańców, w mniejszych wciąż uważa się, że to obowiązek mężczyzny. Tam zapewne też kobietom jest trudniej osiągnąć status porównywalny z męskim, więc ten model się tam trzyma.

To logiczne, niemniej to w najmniejszych miejscowościach mężczyźni mają chyba największy problem ze znalezieniem partnera, bo dziewczyny powyżej 25 lat, jeśli nie na studia, to przynajmniej na kurs ko-

smetologii, który pozwoli im otworzyć salon beauty. One nie bardzo chcą chłopaków, którzy zostają na ojcowiznie.

– A do tego kobiety w dużo większym stopniu akceptują swój stan wolny niż mężczyźni. 35 proc. kobiet, deklarujących poglądy lewicowe, są to kobiety wolne, które dobrze się z tym czują.

Mężczyźni swoje singielstwo znoszą gorzej, bardziej pragną budowania relacji. Dodajmy, że chodzi im o relację związaną z tradycyjnym wzorem kobiecości, w ramach którego to kobieta jest odpowiedzialna za pielęgnowanie ogniska domowego czy wychowanie dzieci.

Żywią oni na przykład przekonanie, że nie powinna pracować, gdy dzieci są małe – ono jest dwukrotnie wyższe wśród mężczyzn niż wśród kobiet i to jest największa różnica ze względu na płeć, którą dostrzegliśmy w tych badaniach. Ale też więcej mężczyzn uważa, że kobieta zawsze powinna być miła. Tu mamy 31 proc. kobiet, które tak sądzą i prawie połowę mężczyzn. Generalnie wśród młodych mężczyzn dominuje tradycyjny podział ról i tradycyjny model męskości.

Czyli Sławomir Mentzen jest idealnym wzorem: kariera, zarobki, żona na zapleczu, dwie córki. Umie zapaść kawę z ekspresu kapsułkowego, jajecznicę nie ogarnie, ale to nie problem, bo jedna z córek już się nauczyła ją robić.

– Procesy wyborcze działają tak, że między wyborcą a politykiem szuka się raczej podobieństw niż różnic. Tu widać raczej tradycyjny wzór rodziny, gdzie on jest jej głową, gdzie zapewne zarabia więcej niż żona, a to ważne, to też jest jedno z dominujących przekonań wśród młodych mężczyzn.

A co się dzieje z młodymi wyborcami płci obojga, że traktują polityków jak meble modułowe z Ikea i wydaje im się, że mogą sobie wziąć trzy półki w pionie i dwie w poziomie, bo tak akurat im pasuje, a jak trzeba będzie, to się jedną dokupi. Mam na myśli te fikolki logiczne, że biorą Mentzena od podatków, ale już nie Mentzena od aborcji, jakby nie rozumieli, że on nie włoży części swoich poglądów do pawlaczki, tylko będzie grał nimi wszystkimi.

– To jest efekt uległości wobec przekazów medialnych, zwłaszcza TikTokowych.

Badania pokazują, że blisko połowa młodych wyborców informacje o polityce czer-

pie z TikToka, ten serwis jest jedynym źródłem informacji w tej kampanii wyborczej i dla chłopaków, i dla dziewczyn.

Powiedzieć, że to jest fragmentaryczna informacja, to jak nic nie powiedzieć. Jeśli więc na tym TikToku widzą non stop hasło „niskie podatki”, to łapią tylko to. Gdy potem ich zapytać, czy zgadzają z tym, że trzeba karać za aborcję albo wprowadzić zakaz aborcji ciąży z gwałtu, to absolutnie się nie zgadzają. A gdy się dowiadują, że to jest pogląd Mentzena, błędną, a potem robią dobrą minę do złej gry, maskującą zażenowanie wynikające z konfrontacji z faktami. Wielokrotne powtarzanie hasła tworzy tak zwany priming, torowanie myśli. Pewne idee tak się wciskają w umysł, że nawet, gdy pojawią się inne informacje, to młodzi ludzie je unieważniają. Trzeba być politycznym detektywem i szukać różnych informacji, żeby ogarnąć całość, o której pani mówi. A po co nam całość, skoro my jesteśmy zadowoleni tylko z podatków i więcej nie będziemy szukać.

Jedna satysfakcjonująca teza czy hasło przekłada się na coś, co od biedy można by nazwać poglądem politycznym.

Co się może wśród młodych stać w drugiej turze?

– Myślę, że nadal pozostaną zmobilizowani, obstawiam jeszcze wyższą frekwencję w tej grupie. Myślę, że będą działały mechanizmy, które omawialiśmy wyżej: jeśli ktoś jest pozytywnie nastawiony do partii, dajmy na to do PiS, to kolejne informacje na temat kandydata, jakie by nie były, będą przetwarzane tak, żeby się zgadzały z tym pozytywnym nastawieniem. Tu będzie opowieść o kandydacie, który się będzie na pięści bił o Polskę. Ale poza żelaznymi wyborcami PiS, są i wyborcy warunkowi i oni mogą się uważniej przyglądać doniesieniom. Pozostaje pytanie o ich mobilizację w niedzielę.

A jacy młodzi mężczyźni są skłonni głosować na Trzaskowskiego?

– Ci, u których w zestawie poglądów jest otwartość, europejskość, ale też bez unieważnienia Polski jako ojczyzny. To nie jest tak, że jak ktoś jest Europejczykiem, to nie czuje patriotyzmu, on może czuć się prawdziwym Polakiem, a jednocześnie mieć satysfakcję z tego, że jesteśmy w Unii Europejskiej.

Odkąd pracuję, pamiętam fale fascynacji Korwinem, potem Prawem i Sprawiedliwością, gdy zaczęły być eksponowane wartości takie jak rodzina, patriotyzm, historia. Dla młodych mężczyzn prawica zawsze była takim punktem kotwiczącym ich w tym świecie, który zawsze w pewnym stopniu był chaotyczny. Od trzech lat widzę więcej orientacji lewicowych, sporo młodych mężczyzn łąnie do Razem. Przyjrzałabym się tej koncentracji młodych mężczyzn na Mentzenie i Zandbergu, czyli dwóch bardzo wyrazistych politykach, którzy mówią inaczej, ale jednak obaj dobrze i głośno. Możemy to uznać za pewien głos frustracji i buntu. ●

Rozmawiała Natalia Waloch

Prof. Ewa Marciniak

• Politolożka, doktorka habilitowana nauk społecznych w zakresie nauki o polityce, wykładowczyni na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, a od 2023 r. również dyrektorka Centrum Badania Opinii Społecznej

Sondaż prezydencki: Wyniku drugiej tury nie da się przewidzieć

Trzaskowski – 47,5 proc., Nawrocki – 45,9 – to wynik najnowszego prezydenckiego sondażu pracowni Opinia24 dla radia RMF FM. Na trzy dni przed wyborczą niedzielą nie da się przewidzieć, kto wygra

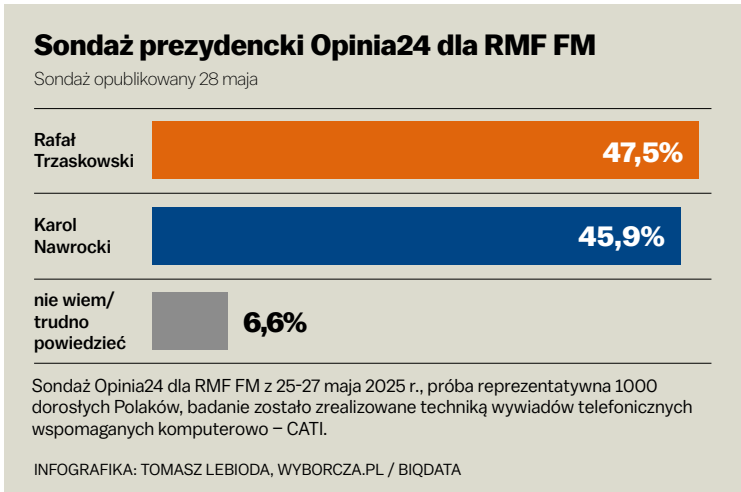
Agnieszka Kublik

Opinia24 pytała Polaków o niedzielne wybory między 25 a 27 maja, a więc po debacie w TVP, którą – wedle ekspertów – na punkty wygrał Trzaskowski, a która zostanie zapamiętana, bo w jej trakcie Nawrocki wsunął sobie snusa pod wargę. Sondaż przeprowadzono też już po rozmowach kandydatów ze Sławomirem Mentzenem. Nawrocki podczas rozmowy we wszystkim Mentzenowi przytakiwał, a Trzaskowski z nim rozmawiał. Nawrocki podpisał konfederację jego ośmiopunktową deklarację, Trzaskowski – podpisał mu własną książkę. A potem w jego towarzystwie razem z szefem MSZ Radosławem Sikorskim wypili piwo w toruńskim pubie Mentzena.

Sondaż został przeprowadzony także po niedzielnych marszach. Wyższa frekwencja była na marszu Trzaskowskiego. Przemawiali Magdalena Biejat, Joanna Senyszyn, Szymon Hołownia, Włodzimierz Czarzasty i Donald Tusk. Przy Trzaskowskim stała żona Małgorzata. Na marszu Nawrockiego nie było popierającego go prezydenta Dudę, choć marsz szedł pod jego pałacowymi oknami, nie przemawiał Jarosław Kaczyński. I nie było przy Nawrockim żony Marty. Sondaż był przeprowadzony częściowo po poniedziałkowej publika-



• 23.05.2025 r. Debata Prezydencka w TVP – Rafał Trzaskowski kontra Karol Nawrocki FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



cji Onetu o prostytutkach, które Nawrocki jako ochroniarz w sopockim Grand Hotelu sprowadzał do pokoju gościom, na czym sobie dorabiał. Czy sondaż zdążył złapać te wszystkie emocje?

Opinia24 przewiduje rekordową frekwencję
W sondażu Trzaskowski zdobył 47,5 proc., Nawrocki – 45,9 proc.

To oznacza, że poparcie Trzaskowskiego waha się od 44 do 50 proc., a Nawrockiego od 42 do 48. Pozostaje jednak 6,6 proc., które jeszcze decyzji nie podjęło. Jaka będzie frekwencja? Opinia24 prognozuje ok 70 proc. W I turze do urn poszło 67,3 proc. i był to frekwencyjny rekord pierwszej tury wyborów prezydenckich. Zwykle (wyjątkiem był

1990 r.), frekwencja w dogrywce jest wyższa. Sondaż pokazuje, że większa mobilizacja wyborcza jest widoczna wśród kobiet (75 proc. do 65 proc. wśród mężczyzn), najstarszych wyborców (60 lat lub więcej – 79 proc. do 55 proc. w grupie 18-29-lat), osób z wyższym wykształceniem (81 proc. do 64 proc. wśród badanych z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym). Z sondażu wynika, że w II turze weźmie udział 83 proc. wyborców, którzy głosowali w I turze oraz 38 proc. tych którzy 18 maja nie głosowali. Trzaskowski i Nawrocki mają lojalnych wyborców – dostaną głosy 90 proc. tych, którzy ich poparli w I turze. A wyborcy Mentzena? To szalenie ważne, bo w I turze dostał 2 902 448 głosów, czyli 14,81 proc. 1 czerwca chce głosować 67 proc. z nich. Jak? Z badania wynika, że 97 proc. zwolenników Mentzena z I tury wyborów, którzy deklarują, że wezmą udział w II turze, podjęło już decyzję. Niezdecydowanych jest 3 proc. 83 proc. osób, które 18 maja głosowały na Mentzena, teraz zamierza poprzeć Nawrockiego. 13 proc. tej grupy wybierze Trzaskowskiego.

Młodzi za Nawrockim, miasta za Trzaskowskim
Trzaskowski i Nawrocki zyskują podobne poparcie wśród osób, które wzięły udział w I turze wyborów, i tych którzy nie wzięli. Trzaskowski odpowiednio 48 proc. i 47 proc., Nawrocki odpowiednio 47 proc. i 44 proc. Jak poparcie dla nich wygląda w grupach demograficznych? Jak podaje RMF FM, Nawrocki może liczyć na więcej głosów w najmłodszej grupie wiekowej

18-29 lat (53 proc. wobec 40 proc. Trzaskowskiego). Trzaskowski znacząco wygrywa z Nawrockim w grupie wiekowej 40-49 lat. Ma tam 59 proc., Nawrocki – 34 proc. W najstarszej grupie wiekowej różnica poparcia jest minimalna. Na prezydenta Warszawy chce głosować 47 proc. osób w wieku 60+, a na szefa IPN-u – 49 proc. Trzaskowski przekonał do siebie dwa razy więcej wyborców z wyższym wykształceniem (62 proc.) niż Nawrocki (31 proc.). W grupie osób z wykształceniem średnim różnica pomiędzy kandydatami jest znacznie mniejsza (45 proc. poparcia dla Trzaskowskiego i 49 proc. dla Nawrockiego). Kandydat PiS przekonał do siebie ponad połowę wyborców mieszkających na wsi (58 proc.), kandydat KO – 31 proc. W średnich miastach (100-500 tys. mieszkańców) to Trzaskowski deklasuje Nawrockiego – 68 do 32. Trzaskowski zyskuje większe poparcie wśród kobiet (52 proc. do 42 proc.), a Nawrocki wśród mężczyzn (54 proc. do 39 proc.).

RMF FM: Kontrowersje nie zniechęcają wyborców
Opinia24 sprawdziła tendencje w II turze. Są niekorzystne dla Trzaskowskiego, bo on tu nieco traci, a korzystne dla Nawrockiego, bo widać nieznaczny wzrost. – Taki stan rzeczy z pewnością daje sztabowi popieranego przez PiS kandydata powody do optymizmu. Tym bardziej że Nawrocki od miesięcy mierzy się z kolejnymi medialnymi zarzutami. Okazuje się jednak, że historia przejęcia kawalerki i inne kontrowersje nie zniechęcają do niego wyborców – komentuje RMF FM. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34379473

wysokieobcasy | Przewodnik po związkach | 116 STRON

PSYCHOLOGIA miłości

NEGOCJACJE MAŁŻEŃSKIE
PRZYWIĄZANIE DO EKS
MENOPAUA I ORGAZMY
CASPERING, CZYLI ZŁE ROZSTANIE

Kocha, BOI SIĘ, BOMBARDUJE

Głód bliskości

W sprzedaży!

Temat numeru:

GŁÓD BLISKOŚCI

- Negocjacje małżeńskie
- Przywiązanie do eks
- Menopauza i orgazmy
- Caspering, czyli złe rozstanie

SPONSOR

Probiotyki
SANPROBI
suplement diety

 **żyć lepiej**
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na wysokieobcasy.pl/zyclepiej



Wiktorija Bieliaszyn

29 i 30 maja uczniowie rosyjskich szkół średnich przystępują do „matury” z języka rosyjskiego – obowiązkowego egzaminu kończącego szkołę średnią i uprawniającego do podjęcia studiów. Państwowa redakcja Gazeta.Ru opisywała w tym tygodniu, że wg sondaży większość uczniów od lat uważa go za „najtrudniejszy ze wszystkich egzaminów szkolnych”.

Od tego roku dostarcza on jeszcze więcej powodów do stresu. Przyczyną jest wprowadzenie przez władze kryteriów oceniania, które pozwalają na odejmowanie punktów za cytowanie treści twórców sprzeciwiających się wojnie i polityce Kremla. Tymczasem „zdradców narodu” wśród współczesnych autorów, którzy jeszcze przed wybuchem inwazji święcili w Rosji triumfy popularności, nie brakuje.

Powszechnie akceptowani

Z tego powodu nauczyciele rosyjskich szkół, z którymi rozmawiali dziennikarze opozycyjnego portalu Meduza, radzą uczniom, by w pracach powoływali się „na autorów, którzy już zmarli i są powszechnie akceptowani w rosyjskim społeczeństwie”.

Potwierdza to Wiktorija Odissonowa, Rosjanka mieszkająca w Polsce, która online przygotowuje rosyjskich „maturzystów” do egzaminów z literatury i języka rosyjskiego.

– Nauczyciele w szkołach podkreślają teraz, że najlepiej odwoływać się tylko do szkolnych lektur. Puszkina, Tolstoj, Turgieniew – ci autorzy są bezpieczni – opowiada Odissonowa. Dodaje, że lista agentów zagranicy wydłuża się regularnie, a więc coraz trudniej nadążyć za tym, który z cenionych i uznawanych dotąd współczesnych twórców już się na niej znalazł, a który jeszcze nie.

Gubią się w tym nawet nauczyciele, którzy z tego powodu jak ognia unikają teraz w szkołach omawiania literatury współczesnej. Wiadomo, że „nie wypada” dzisiaj czytać Ludmiły Ulickiej, Borysa Akunina czy Dmitrija Głuchowskiego, bo władze rozpoczęły przeciwko nim krucjatę, wpisując do rejestru agentów zagranicy i wycofując ze sprzedaży ich książki, ale co na przykład z Władimirem Sorokinem? Wprawdzie władze określają go mianem „zdraycy narodu”, a nawet oskarżyły o wspieranie Zbrojnych Sił Ukrainy, ale do rejestru „agentów” (jeszcze) nie wpisały.

Artysta czy agent?

W rozmowie z „Wyborczą” Odissonowa zwraca jednak uwagę, że problem stanowi nawet nie tyle współczesna literatura, ile szeroko rozumiana kultura popularna. – Młodzież w Rosji niespecjalnie dzisiaj czyta cokolwiek

„Powołuj się na nieżyjących”

Puszkina i Tolstoj są bezpieczni, ale już za Akunina czy Oxxxymirona możesz stracić punkty i nie dostać się na wymarzone studia. Nowe kryteria oceniania mają odstraszyć maturzystów od powoływania się na przeciwników Kremla.

poza lekturami szkolnymi, więc szansa, że uczeń będzie chciał powołać się na egzaminie na Akunina, jest niewielka – wyjaśnia.

Co innego muzyka. Podobnie jak w Polsce, rosyjscy uczniowie mogą na egzaminie z języka ojczystego odwoływać się w wypowiedzi pisemnej do różnych tekstów kultury. Młodzież chętnie cytuje więc teksty ulubionych piosenek, co w dzisiejszej Rosji jest ryzykowne.

Najpopularniejsi wśród młodych twórcy, tacy jak Monietoczka, Noize MC, Face czy Oxxxymiron, w ramach sprzeciwu wobec wojny emigrowali z kraju, nagrali utwory antywojenne i zagrali w sumie setki koncertów, z których dochód przekazywali organizacjom pomagającym ukraińskim uchodźcom.

Władze starały się w ostatnich latach „zakazać” słuchania ich muzyki, zabraniając np. puszczenia ich utworów w radiu, na szkolnych dyskotekach czy innych imprezach, ale nie są jeszcze w stanie całkiem zablokować

Rosjanom dostępu do internetu i platform streamingowych.

– Wyjaśniałam jednej z moich uczennic, że jeśli chciałaby w wypracowaniu odwołać się do któregoś z zespołów czy muzyków, to musi mieć pewność, że to nie jest ktoś z listy „agentów”. Powiedziała, że w takim razie nie będzie w ogóle cytować żadnych piosenek, bo nie chce jej się dociekać i sprawdzać, kto jest agentem, a kto nie – opowiada Odissonowa.

Ostrożność jest wskazana. Jak mówi korepetytorka, nowe kryteria oceny egzaminów pozwalają na odjęcie punktów za samo wspomnienie dzieła „zakazanego” autora. Ale też za „promowanie antypaństwowych idei, nietradycyjnych wartości czy wykorzystywanie obcojęzycznych słów i zapożyczeń”. Oficjalnym powodem jest „naruszenie norm etycznych”.

Rozprawki o aktywistach

Konsekwencje mogą być jednak poważniejsze niż odjęte punkty. Meduza, powołując się na rozmowy z nauczycielami moskiewskich szkół, opisuje, że uczniowie, którzy w swoich pracach powołują się na słowa opozycjonistów lub twórców uznawanych przez władze za terrorystów (jak Borys Akunin), narażają się na zarzuty.

„Tak się składa, że dzieci w mojej szkole są w większości nastawione opozycyjnie, świadome tego, co się dzieje, i próbują wykorzystać swoje eseje do buntu. Na próbnych egzaminach kilku uczniów napisało rozprawki o aktywistach, których władze uważają za terrorystów i ekstremistów. Musiałam obniżyć im oceny. Tłumaczyłam, że tu już nie chodzi o punkty, tylko o możliwość ściągnięcia na siebie konsekwencji prawnych za propagowanie terroryzmu”, mówiła Meduzie, prosząc o anonimowość jedna z nauczycielek.

◀ **„Nie wypada” dziś czytać Ludmiły Ulickiej, Borysa Akunina czy Dmitrija Głuchowskiego, bo władze rozpoczęły przeciwko nim krucjatę, wpisując do rejestru agentów zagranicy i wycofując ze sprzedaży ich książki**

FOT. LEV VLASOV/SOPA IMAGES/LIGHTROCKET/GETTY IMAGES)

Pedagodzy zalecają też uczniom, by przy pytaniach otwartych oraz w dłuższych formach wypowiedzi powstrzymywali się od oceny współczesnych wydarzeń.

„W Rosji od lutego 2022 r. tysiące ludzi spotkało się z prześladowaniami za niewłaściwe poglądy. W związku z tym teoretycznie za krytykowanie Putina w swoich odpowiedziach można trafić do aresztu czy więzienia lub – co dla wielu jest jeszcze bardziej przerażające – stracić punkty, potrzebne, by dostać się na wymarzone studia” – wyjaśniał w Telegramie Artiom Rusakowicz, który prowadzi wirtualne kursy maturalne dla Rosjan.

Uważać, kogo cytują, muszą też przyszli dziennikarze. Podczas egzaminów wstępnych kandydaci ubiegający się o miejsce na dziennikarstwie w moskiewskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej mają co prawda wykazać się „autorskim spojrzeniem i świadomością bieżących wydarzeń”, ale jednocześnie nie mogą cytować w pracach i wypowiedziach ustnych tzw. agentów zagranicy.

„W takim przypadku pozytywny wynik egzaminów wstępnych lub rozmowy kwalifikacyjnej może zostać anulowany”, czytamy w dokumencie opublikowanym na oficjalnej stronie uczelni.

Władze tłumaczą Rosjanom, że dbają w ten sposób o „suwerenność państwa”. Wasilij Piskariow, szef komisji Dumy ds. bezpieczeństwa i walki z korupcją, mówił w styczniu podczas posiedzenia parlamentu, że „zagraniczni agenci” są obecnie głównymi „dyrygentami” antyrosyjskiej retoryki.

Antyrosyjską narrację Kreml widzi nie tylko w utworach zakazanych, wyklętych w Rosji twórców, ale i w kwestiach społecznych. Dlatego kandydaci na studia nie mogą w pracach podejmować tematów dotyczących społeczności LGBTQ, feminizmu, a nawet bezdzietności. Tego rodzaju poglądy są bowiem dzisiaj w Rosji oficjalnie uznawane za szkodliwe, niepatriotyczne, niebezpieczne i sprzeczne z prawem.

Nieposłuszni profesorowie na zmywak

Także stosowanie feminatywów może przekreślić nadzieje na studia na wymarzonej uczelni. Dziekanat petersburskiej filii Wyższej Szkoły Ekonomicznej ostrzegал studentów, że używanie żeńskich końcówek będzie traktowane jako „przynależność do międzynarodowego ruchu LGBTQ, uznanego za ekstremistyczny”.

To, że te słowa padły akurat na tej uczelni, najlepiej obrazuje dzisiejszą sytuację w Rosji. Bowiem przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę i wprowadzeniem przez Kreml wojennej cenzury „Wyszka” była postrzegana, także na Zachodzie, jako najbardziej liberalna i progresywna szkoła wyższa w Rosji.

Po wybuchu pełnowymiarowej wojny przeciwko Ukrainie to się zmieniło. Wojenna cenzura i wiele innych represyjnych przepisów poskutkowały masowymi zwolnieniami lub dobrowolnymi odejściami z pracy ok. 700 pracowników i wykładowców. „Czystki” władz uczelni były bezwzględne i prowadziły niekiedy do skrajnie absurdalnych sytuacji.

Jedną z nich była historia zwolnienia profesora Igora Lipsitsa, który na uczelni wykładał niemalże od początku jej istnienia, od 1993 r. W sierpniu 2023 r. władze uczelni zaproponowały profesorowi zmianę stanowiska: miał zacząć pracować na zmywaku. Naukowiec podjął wtedy decyzję o odejściu. Radio Swoboda zwróciło uwagę, że przyczyną usunięcia Lipsitsa z uczelni było skrytykowanie przez władze jego prac na temat zarządzania i marketingu, z których korzystał podczas wykładów. W ekspertyzie zleconej przez ministerstwo edukacji stwierdzono, że przykłady i pytania zawarte w książkach „nie promują miłości do ojczyzny”. ●

Odtajnią akta dotyczące pedofilii

Kolumbijscy dziennikarze, którzy wywalczyli do nich dostęp, spodziewają się, że ujawnionych zostanie nawet 5 tysięcy księży pedofilów.

Maciej Stasiński

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego Kolumbii kończy długą i krętą historię zaprzeczeń, kluczenia i tuszowania przez hierarchię katolicką przestępstw seksualnych ujawnianych przez ofiary i dziennikarzy. To efekt trwającego od siedmiu lat procesu, który wytoczyli Kościołowi dziennikarze Juan Pablo Barrientos i Miguel Ángel Estupiñán, autorzy wydanej w 2023 roku książki „Tajne archiwa”.

Wcześniej wysłali do różnych diecezji w Kolumbii 137 prośb o udostępnienie informacji na temat przypadków pedofilii, ale uzyskali tylko 13 procent żądanych dokumentów. Jednak nawet na ich podstawie zidentyfikowali 569 księży pedofilów.

Kościół nie chciał udostępnić dokumentów
Po naporem zgłoszeń i doniesień prasowych w 2023 r. kolumbijski Kościół przeprosił. Przewodniczący Episkopatu abp Luis José Rueda Aparicio prosił wówczas o wybaczenie „zbrodni i grzechu” pedofilii „wszystkich, którzy padli jego ofiarą, i całe społeczeństwo”. Obiecał również „stanowczo rozliczać się z odpowiedzialności wobec ofiar i ich rodzin”.

Jednocześnie jednak Kościół nadal odmawiał udostępnienia archiwów dziennikarzom, powołując się na prawo kanoniczne, tajemnicę, przedawnienie, a także na ochronę tożsamości ofiar.

Dziennikarze niejednokrotnie odwoływali się do sądu i teraz Trybunał Konstytucyjny – ostatnia instancja wymiaru sprawiedliwości – orzekł, że powinni mieć dostęp do tych informacji.

– Jeśli na podstawie strzępka danych ujawniliśmy prawie 600 księży pedofilów, to ilu teraz zostanie zde-maskowanych? Zapewne około 5 tysięcy – mówili po wyroku Barrientos i Estupiñán, powołując się na statystyki dotyczące podobnych zbrodni w Hiszpanii czy Francji, gdzie przeciętnie ok. 200-220 tysięcy osób (1,13 procent ludności) padło ofiarą przestępstw seksualnych księży.

Jak podaje „El Pais”, Barrientos nie omieszczał też zagrozić, że jeśli decyzja sądu nie zostanie przez Kościół uszanowana, będzie występował o wszczęcie sprawy o obrazę sądu wobec każdego księdza, który odmówi udzielenia tych informacji. Obecnie dziennikarze czekają na ogłoszenie przez sąd terminu, po którym Kościół będzie musiał udostępnić dane.

Doczekali się przeprosin po 50 latach

Jeden z najbardziej drastycznych przypadków pedofilii w kolumbijskim kościele, i najlepiej udokumentowanych, dotyczy nieżyjącego już księdza jezuity Daria Chavarriagi. W latach 70 ub. wieku ksiądz wkradł się w łaski ubogiej rodziny Llano Narvaez, po tym jak załatwił jednemu z dzieci, Luisowi Fernando, stypendium w elitarnej szkole katolickiej Świętego Bartłomieja w Bogocie.

– Zdobył naszą miłość i zaufanie, bo nie mieliśmy ojca – zeznał po latach Luis Fernando.

Ksiądz gwałcił chłopaka i molestował jego siostrę, sześćioletnią Marię Ines.

Rodzeństwo długo milczało. Zdecydowało się ujawnić sprawę i oskarżyć księdza przed władzami zakonu dopiero w 2014 roku. Prze-

łożeni odsunęli Chavarriagę od pracy, schowali w domu zakonnym, ale przed prokuraturą jego zbrodnie zataili. Zmarł w 2015 roku bezkarny.

Ówczesny przełożony jezuitów Francisco de Roux czeka na proces, jest oskarżony o tuszowanie tej zbrodni. Dziś przynaję, że zataił przestępstwa podwładnego, ale uważa, że w ten sposób chronił ofiary i postępował zgodnie z prawem kanonicznym. Mówi, że wnioskował o śledztwo kościelne.

Rodzeństwo doczekało się publicznego zadośćuczynienia 10 lat później, w kwietniu 2025 roku. Obecny przełożony jezuitów Hermann Rodriguez przeprosił rodzinę Llano Narvaez, ale broni postępowania swojego poprzednika. I odmawia informacji o ośmiu innych przypadkach pedofilii dotyczących księży jezuitów ujawnionych przez media.

Kościół w Kolumbii nadal ukrywa przypadki pedofilii

Dwa lata temu dziennikarzom BBC o molestowaniu opowiedziało siedem kobiet, ofiar księży z parafii św. Gerturdy w miasteczku Envigado pod Medellin. Jedną z nich, Natalia Restrepo, zgwałcona przez księdza Ivana Restrepo Salazara w wielu 14 lat, została zmuszona w 2004 r. do aborcji.

Z siedmiu dorosłych dziś kobiet tylko ona zawiadomiła prokuraturę. Inne się nie zdecydowały m.in. dlatego, że dopiero od 2021 r. zbrodnie seksualne nie podlegają w Kolum-

bii przedawnieniu. Te, które zostały popełnione wcześniej, uznaje się za przedawnione.

Sprawę księdza Salazara kolumbijski Kościół rozpatruje od dwóch lat (krąży między Watykanem i archidiecezją Medellin), a w tym czasie ksiądz nadal pełni funkcje kościelne.

Kościół nie wyjaśnia także przypadku Freddy Leonardo Franco, ucznia szkoły księży marianów w Manizales w latach 1982-1987, molestowanego przez nauczyciela księdza Maria Gonzaleza Alzatego. Dzięki wszechstronnemu wykształceniu, erudycji, bogatej bibliotece i urokowi osobistemu ksiądz był lokalną znakomitością. Uczył religii, hiszpańskiego, wuefu, filozofii, rysunku i historii.

Kiedy po kilku latach napastowania Freddy zwierzył się matce, ta urządziła awanturę w kościele i ksiądz zniknął.

Dziś Freddy Franco ma 50 lat i jest profesorem. Dopiero teraz publicznie opowiada o swoich przeżyciach:

– Nie szukam skandalu. Nie chcę, żeby ludzie przestali wierzyć w Boga czy chodzić do kościoła. Ale chcę, żeby wiedziano, że w Kolumbii są księża pedofile, a ja byłem tylko jedną z wielu ich ofiar – opowiada dziennikarzom.

Franco jest jedynym uczniem Alzatego, który po 40 latach publicznie oskarżył księdza. Mario Gonzalez Alzate już nie żyje. Za życia nie spotkała go żadna kara. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34379165

W Sądzie Rejonowym w Działdowie prowadzone jest postępowanie w sprawie I Ns 196/23 z wniosku Tomasza Rafała Jarmuszewskiego z udziałem Gminy Lidzbark o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości oznaczonych numerami działek:

- 207 o pow. 0, 2295 ha , obręb Słup,
- 211 o pow. 0, 1817 ha , obręb Słup,

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Działdowie i wykazali swoje prawa do nieruchomości.

O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi, albo swoich praw nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34379393

wyborcza

TV

co piątek z „Wyborczą”

Sprawdź, co warto obejrzeć



OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34379095

Syndyk Masy Upadłości BG Trading Sp. z o.o. z siedzibą w Białej Podlaskiej ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości:

1. Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Białej Podlaskiej przy ulicy Stodolna 17 stanowiącej działkę ewidencyjną nr 921/2, dla której Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1B/00008059/5, za cenę nie niższą niż **37.125,00 zł netto + VAT,**

2. Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Białej Podlaskiej przy ulicy Stodolna 17 stanowiącej działkę ewidencyjną nr 889/4, dla której Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1B/00029613/0, za cenę nie niższą niż **2.126.250,00 zł netto + VAT,**

Wadia dla nieruchomości opisanych w punktach 1-2 wynoszą: 1 – 3.700,00 zł, 2 – 212.000,00 zł

Wadia muszą wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/ Lublin nr Bank Pekao SA I o/ Lublin 07 1240 1503 1111 0011 3993 0312 do dnia 18.06.2025 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszków masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi.

Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta, oznaczeniem, że oferta dotyczy nieruchomości, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Rady Prawnego Piotra Wyrzykowskiego ul. Budowlana 50 lok 205 „Konkurs ofert – nie otwierać IX GUP 57/22 – nieruchomości”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 20.06.2025 r. do godziny 10:15** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **20.06.2025 o godz. 11:00**. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej **www.doradcarestrukturyzacyjny.net** oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34372336 Kraj/34379050

Pięć lat temu zmarł

Jerzy Pilch

pisarz

(10.08.1952 – 29.05.2020)

Cześć Jego pamięci!

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34379050

**Słupsk**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o III nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Klonowej, Lawendowej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0014 miasta Słupska, złożona z działek nr 591, 592, 593/2, 594, 595 - KW nr SL15/00084725/9 o łącznej powierzchni 5.698m².

Cena wywoławcza wynosi 1.000.000,00zł, wadium 100.000,00zł

Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Przy Lesie” na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej - 03.24.MN, 01.27MN, tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, drogi wewnętrzne - 20.59.KDW,14.32. KDL.

Przetarg odbędzie się w dniu **29.07.2025r. o godz. 10.00** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (Ilp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium **do dnia 23.07.2025r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.słupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 224 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Banki szcudrzej wyluczają zdolność kredytową

Po tym gdy Rada Polityki Pieniężnej ścięła stopy procentowe, największe banki w Polsce odsłaniają karty i pokazują, ile można teraz pożyczyć na zakup mieszkania na kredyt.

Anna Popiołek

Zrobiliśmy porównanie: zdolność kredytowa w kilku wariantach kredytobiorców teraz i na jesieni 2024 roku. Wtedy nie nie zapowiadało, żeby Rada Polityki Pieniężnej chciała obniżyć stopy procentowe, prezes Adam Głapiński mówił, że może to nastąpić nawet dopiero za dwa lata. Choć inflacja była niższa, to Głapiński bał się, że ponownie wzrośnie, a RPP nie może raz obniżyć, a za chwilę podwyższać stóp procentowych.

Teraz sytuacja zmieniła się o 180 stopni. Nie dość, że w maju Rada zdecydowała się ściąć stopy procentowe o 0,5 pkt proc. (główna stopa referencyjna wynosi obecnie 5,25 proc.), to na horyzoncie mającą kolejne obniżki. Inwestorzy przewidują, że w ciągu trzech kwartałów stopy zostaną obniżone nawet o 1-1,25 pkt proc., a w perspektywie półtora roku główna stopa referencyjna będzie oscylować wokół 3,5 proc. I te przewidywania już widać w ofertach banków.

Już pierwsza obniżka stóp procentowych otworzyła drogę do kredytów tym, którym po jesieni 2021 roku, kiedy stopy procentowe zaczęły rosnąć z miesiąca na miesiąc, skokowo spadła zdolność kredytowa i możliwość zakupu własnego M2 na kredyt. Banki zaczęły liczyć zdolność kredytową, biorąc pod uwagę wyższe stopy, jednocześnie Komisja Nadzoru Finansowego kazała im brać do wliczeń możliwość podwyżek stóp procentowych o 5 punktów procentowych. To wszystko powodowało, że wiele osób, które zwlekąło z zaciągnięciem kredytu do 2022 roku, nie mogło już tego zrobić. I dopiero teraz pojawia się ponownie dla nich szansa.

Trzy warianty

Dla wszystkich zdolność kredytowa jest większa. Nie jest potrzebna podwyżka pensji, by zaciągnąć kredyt nawet o 50 tys. zł większy. Jak to dokładnie wygląda?

Poprosiliśmy banki o wyliczenia zdolności kredytowej w trzech wariantach.

Pierwszy: singiel, który zarabia średnią krajową. Przyjeliśmy wynagrodzenie na poziomie 5,8 tys. zł netto z jesieni 2024 roku, aby wziąć pod uwagę osoby, którym pensja przez ten czas nie wzrosła.

Drugi wariant: kobieta samodzielnie wychowująca dziecko (również 5,8 tys. zł na rękę).

Trzeci: para z jednym dzieckiem i z dochodami na poziomie dwóch średnich krajowych.

W każdym z tych przypadków założyliśmy, że przyszli kredytobiorcy są zatrudnieni na podstawie umowy o pracę przez dłuższy czas w jednej firmie i nie mają żadnych innych zobowiązań kredytowych.

Na koniec porównaliśmy te wyniki z ankietą, jaka przeprowadziliśmy w listopadzie 2024 roku. Oto, co z nich wynika.

Singiel ze średnią krajową

Weźmy na początek największy polski bank, czyli PKO BP. Singiel mógłby tam pożyczyć 413 250 zł. W drugim największym banku

Zdolność kredytowa – singiel

Wynagrodzenie: 5,8 tys zł netto. Dane w zł

Bank	Listopad 2024	Maj 2025
PKO BP	383 800	413 250
Bank Pekao	414 000	439 900
mBank	372 500	382 275
Credit Agricole	369 000 – 376 800*	385 653 – 393 289*
BNP Paribas	252 000	318 000
Velo Bank	424 000	447 776
Alior Bank	371 37	388 983

Zdolność kredytowa – kobieta samodzielnie wychowująca dziecko

Wynagrodzenie: 5,8 tys zł netto. Dane w zł

Bank	Listopad 2024	Maj 2025
PKO BP	353 000	380 550
Bank Pekao	279 000	237 000
mBank	101 000	289 151
Credit Agricole	329 200 – 335 500*	341 936 – 348 707*
BNP Paribas	252 000	305 000
Velo Bank	315 000	324 026
Alior Bank	368 672	386 148

Zdolność kredytowa – rodzina 2+1

Wynagrodzenie: 11,6 tys zł netto. Dane w zł

Bank	Listopad 2024	Maj 2025
PKO BP	780 000	884 500
Bank Pekao	783 700	768 600
mBank	697 00	714 084
Credit Agricole	752 200 – 766 700*	806 769 – 822 743*
BNP Paribas	504 000	753 000
Velo Bank	788 600	818 570
Alior Bank	742 757	777 960

* w zależności czy oprocentowanie zmienne czy stałe

INFOGRAFIKA: TOMASZ LEBIODA, WYBORCZA.PL

Przewidywania

1-1,25

PKT PROC.

• Nawet o tyle zostaną obniżone stopy procentowe w ciągu trzech kwartałów – przewidują inwestorzy

z polskim kapitałem – Pekao: 439 900 zł. Mniej byłoby to w mBanku, bo 382 275 zł, w Citi Handlowym: 367 500 zł.

Z kolei Credit Agricole pokazuje różnicę w zdolności kredytowej przy stałym i zmiennym oprocentowaniu. I dla takiego kredytobiorcy byłoby to 393 289 zł dla oprocentowania okresowo stałego, 385 653 zł dla oprocentowania zmiennego.

To ciekawe, że obecnie banki dużo ostrzej wyceniają klienta, który chce wziąć kredyt z oprocentowaniem zmiennym, mimo że i ekonomiści i inwestorzy spodziewają się kolejnych obniżek stóp procentowych, a co za tym idzie – obniżek rat opartych o wskaźnik WIBOR.

Najmniej nasz przykładowy singiel pożyczylby w banku BNP Paribas, bo jedynie 318 tys. zł. Najwięcej w Velo Banku, bo aż 447 776 zł. To pokazuje, że różnice w tym jak liczą zdolność kredytową różne banki jest ogromna – w przypadku naszego singla to prawie 130 tys. zł.

Co można by kupić za tę kwotę? Np. na warszawskim Żoliborzu te pieniądze ledwo wystarczą na dwudziestokilometrową kawalerkę, i to w wieżowcu, o kamienicy trzeba zapomnieć. Na Dolnym Mokotowie nie kupił-

by nic: ceny kawalerek rozpoczynają się od 700 tys. zł. Na warszawskiej Białolece ceny rozpoczynają się od 300 tys. zł. W Lublinie za 200 tys. zł mógłby kupić kawalerkę, a za 300-400 tys. zł już nawet małe mieszkanie dwupokojowe. W Gdyni za niecałe 300 tys. zł można kupić kawalerkę, za mieszkanie dwupokojowe trzeba zapłacić przynajmniej 400-500 tys. zł.

Kobieta z dzieckiem

Drugi wariant: osoba samodzielnie wychowująca dziecko (również 5,8 tys. zł na rękę). Tutaj rozstrzał jest olbrzymi w porównaniu z singlem. To dlatego, że banki liczą, że wynagrodzenie matki musi wystarczyć na koszty życia dwóch, a nie jednej osoby.

Ale czym w takim się różni podejście banków, że w jednych matka dostaje prawie tyle, co singiel, a w drugim znacznie mniej? Każdy bank subiektywnie określa koszty, które dane gospodarstwo domowe wydaje co miesiąc na życie.

W banku PKO BP taka osoba mogłaby pożyczyć na zakup mieszkania 380 550 zł. W Velo Banku: 324 026 zł. W BNP Paribas byłoby to maksymalnie 305 tys. zł. W Citi Handlowym jeszcze mniej, bo 252 810 zł. W drugim największym banku, Pekao, załedwie 237 tys. zł.

W Credit Agricole kobieta samodzielnie wychowująca dziecko, może zaciągnąć kredyt hipoteczny na 348 707 zł dla oprocentowania okresowo stałego i na 341 936 zł dla oprocentowania zmiennego.

I w mBanku: 289 151 zł. I to jest największa zmiana, bo pół roku temu ten bank dałby jej załedwie 101 tys. zł. W tym przypadku mBank zauważył, że zbyt mocno ścinał zdolność kredytową ze względu na koszty utrzymania dziecka i przy okazji aktualizacji o niższe stopy procentowe poprawił też swój kalkulator kredytowy.

Rodzina 2+1 i M2

Jeżeli z kolei mamy rodzinę, w której dwie osoby zarabiają średnią krajową i wychowują jedno dziecko, to zdolność kredytowa pozwala już na zakup większego lokum. W Warszawie mogłoby to być mieszkanie dwupokojowe, ale nie w topowych dzielnicach. Na Mokotowie czy Żoliborzu musieliby dysponować milionem złotych. Taka kwota wystarczyłaby z kolei nawet na trzypokojowe, ale 50-metrowe, mieszkanie w Krakowie.

Tymczasem banki oferują takiej rodzinie 700-800 tys. zł.

W PKO BP: 844 500 zł, w Banku Pekao: 768 600 zł. Jeszcze mniej byłoby to w mBanku, bo 714 084 zł. W Credit Agricole taka rodzina miałaby zdolność kredytową 822 743 zł dla oprocentowania okresowo stałego, 806 769 zł dla oprocentowania zmiennego. W BNP Paribas: 753 tys. zł. W banku Citi Handlowy mogliby pożyczyć 701 111 zł, w Velo Banku: 818 570 zł.

Ponad pół roku temu taka rodzina miałaby najniższą zdolność kredytową w BNP Paribas – 504 tys. zł. W mBanku – 697 tys. zł. W Velo Banku podobnie – 788,6 tys. zł.

Nie wszystkie banki już zdążyły zrewidować liczenie zdolności kredytowej w oparciu o nowe parametry stóp procentowych. Niektóre z nich wprost przyznają, że aktualizacja oferty ma nastąpić pod koniec czerwca. Wtedy więc można się spodziewać jeszcze dalszego luzowania wyliczania zdolności kredytowej. Ci, którzy planują zakup M2 i pozostają na granicy, jeśli chodzi o zdolność kredytową, mogą spróbować się wstrzymać z tą decyzją do początku wakacji. ●

Bezpieczeństwo

Jak ktoś zginie, będzie afera

Jak się uporać z jednoślādami elektrycznymi, które pędzą po chodnikach i drogach rowerowych? Według policji najlepiej wprowadzić dowody rejestracyjne i ubezpieczenie OC dla cyklistów. Jednak Zarząd Dróg Miejskich protestuje: – To nie są rowery!

Jarosław Osowski

– Jeśli nic z tym nie zrobimy, to rozjadą nas po kolei – mówi Jarosław Misztal, dyrektor Stołecznego Centrum Bezpieczeństwa w ratuszu. Na spotkanie z komisją bezpieczeństwa w Radzie Warszawy przyszli też przedstawiciele policji, straży miejskiej i ZDM. Radny Piotr Wertenstein-Żulawski (Koalicja Obywatelska) przestrzegal: – Jeśli e-hulajnoga albo inny pojazd elektryczny przejedzie trzyletnie dziecko albo staruszkę, to będzie afera na cztery fajerki. A jeśli w dodatku kierowcą okaże się obcokrajowiec, to na sześć fajerek.

Do takiego wypadku doszło już w połowie maja. 85-letnia kobieta przechodziła na zielonym świetle przez jezdnię na pl. Narutowicza. Wpadł na nią kurier na pojeździe elektrycznym, który nie powinien zostać w ogóle dopuszczony do ruchu. Sprawcą okazał się obywatel Tadżykistanu.

Gnają 50 km na godzinę

W kwietniu Rada Warszawy wezwala służby porządkowe, by uporały się z plagą dostawców jedzenia, kurierów i innych osób, których pojazdy elektryczne rozpędzają się nawet do ponad 50 km

na godz., gnają po chodnikach albo drogach rowerowych.

Policja urządziła w zeszłym miesiącu pokazową akcję. Na rondach Babka i Daszyńskiego oraz na ul. Okopowej funkcjonariusze skontrolowali 52 pojazdy, nałożyli na kierujących 19 mandatów. – Jest problem z użytkownikami elektrycznych hulajnóg i rowerów. Co możemy zmienić? Jakie są przeszkody prawne? – pytał Tomasz Sybilski z klubu KO, przewodniczący komisji bezpieczeństwa w radzie miasta.

Jednak ani policja, ani straż miejska nie dysponują danymi dotyczącymi wypadków z rowerami napędzanymi przez baterie elektryczne. Służby porządkowe nie rozróżniają ich od skuterów, motorowerów czy motocykli. Dyrektor ZDM Łukasz Puchalski podał zaś, że w 2023 r. doszło w stolicy do 18 zdarzeń drogowych, których sprawcami byli hulajnogści, a w 2024 r. – do 25. – Zwykle poszkodowanymi byli piesi lub rowerzyści, ale nikt nie zginął – zaznaczył.

Dodał, że w 2023 r. doszło do jednego wypadku, a w 2024 r. do trzech z udziałem urządzenia transportu osobistego. To np. osiągnące ogromne prędkości jednoosiowe pojazdy z po-



• Rowery elektryczne na ulicach Warszawy FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

destem dla kierującego przy pomocy pilota. Rowerzyści byli zaś sprawcami odpowiednio 48 i 34 wypadków w poprzednich dwóch latach.

Młodsza inspektor Elżbieta Wiczorkiewicz-Kozakiewicz z Komendy Stołecznej Policji: – Borykamy się jednak z brakiem urządzeń do kontroli, które są już używane w Danii, Szwajcarii czy we Francji. A nasz rynek jest już zalany takimi pojazdami.

– Generalnie mamy kłopot z osobami poruszającymi się na urządzeniach, które trudno nazwać rowerami – ocenił Zbigniew Włodarczyk, zastępcę komendanta warszawskiej straży miejskiej. Dodał, że jego formacja w 2023 r. podjęła 600 interwencji wobec kierujących rowerami elektrycznymi,

w 2024 r. – 880, a do maja tego roku już 400. – Te pojazdy powinny mieć tablice rejestracyjne. Wtedy ich użytkownicy przestaliby być anonimowi. Mieliby mniejsze możliwości ucieczki czy uchylania się od odpowiedzialności – mówił.

To nie są rowery!

– W Polsce nie ma przepisów, które by regulowały ruch rowerów elektrycznych. Problem narasta i powinno się do niego podejść systemowo, wnioskując o zmiany w prawie. A na początek bardzo by nam pomogło wprowadzenie tablic rejestracyjnych i ubezpieczenia OC dla rowerzystów – stwierdziła Wiczorkiewicz-Kozakiewicz.

Łukasz Puchalski z ZDM protestuje: – Nie nazywajmy rowera-

mi elektrycznymi pojazdów, które nimi nie są, tylko je imitują. Naprawdę chcemy rejestrować rowery? Mamy przepisy i wiele narzędzi, by eliminować skutery elektryczne i motorowery, które nie powinny jeździć po chodnikach ani po drogach rowerowych.

I dodał, że łatwo można rozpoznać pojazdy, które nie są rozpędzane ruchem pedałów, lecz manetką na kierownicy. – Zastanawiające, że setki takich samych pojazdów są używane przez kurierów i dostawców jedzenia, a firmy, które za to odpowiadają, twierdzą, że nie jest to ich własność – mówił Puchalski.

Radni przypomnieli, że ZDM odniósł pewne sukcesy w okiełznaniu hulajnóg elektrycznych (ich operatorzy płacą za wynajem w sumie 100 tys. m kw. do ich parkowania przy ulicach i 100 tys. zł kar). Wynegocjowano też, że pojazdy te mają na stałe ograniczoną prędkość do 20 km na godz.

Co zatem zrobić z jednoślādami elektrycznymi, które przypominają rowery? Warszawski samorząd i urzędnicy ratusza zobowiązali się do lobbowania w Sejmie i Ministerstwie Infrastruktury, by wprowadzić przepisy, które ułatwią kontrole policji i straży miejskiej. W Warszawie odbędzie się też okrągły stół z firmami, które umieszczają swoje logo na pojazdach dostarczających jedzenie. Chodzi o to, by ograniczyły ich prędkość i sprawdzały, czy kurierzy mają polskie prawo jazdy. ●

Wybory prezydenckie

Nauczyciel straszy rodziców: „Jeśli wygra Trzaskowski, będą zajęcia ze zboczeńcami”

Rodzice uczniów szkoły podstawowej na Targówku dostali na Librusie wiadomość od katechety, w której atakuje Rafała Trzaskowskiego. I pyta, czy chcą prezydenta, który „chce zdemoralizować dzieci”.

– Poczułam złość. To poszło w jakimś chorym kierunku – mówi pani Joanna, której syn uczęszcza do Szkoły Podstawowej nr 380 im. Jana Pawła II przy ul. Krasyczyńskiej na Targówku. Jest oburzona agitacją na rzecz Karola Nawrockiego, jaką prowadzi jeden z nauczycieli. Rodzice uczniów uczących się

w tej placówce otrzymali w elektronicznym dzienniku Librus wiadomość od nauczyciela etyki i religii. Napisał w niej, że już jako przedszkolak chciał zostać nauczycielem i to marzenie udało mu się spełnić. A teraz może je przekreślić zwycięstwo Rafała Trzaskowskiego w drugiej turze wyborów prezydenckich. „Niestety, po wielu latach mojej pracy nadeszła nowa ministra edukacji – Nowacka i postanowiła mnie pozbawić pracy. Zostawiła mi tylko kilka godzin etyki do nauczania. Podobnie zrobiła zresztą z ponad 11 tysiącami innych etyków oraz katechetów. Nie rozumiem, dlaczego rządo-

wi przeszkadza nauka etyki i katechezy w szkołach”, pisze do rodziców katecheta, nawiązując do planowanych przez ministerstwo edukacji zmian, które mają nastąpić 1 września 2025 roku.

To jednak jedynie wstęp do serii oskarżeń rządu Donalda Tuska i kandydata KO na prezydenta Polski Rafała Trzaskowskiego. Katecheta wprost zachęca do głosowania przeciwko Trzaskowskiemu. „Kochani, proszę was, abyście zastanowili się, czy chcecie głosować na prezydenta, który jest z tej ekipy rządowej, chce zdemoralizować nasze dzieci. Pamiętajcie, że jeśli Trzaskowski dojdzie

do władzy, to wkrótce zamiast etyki na lekcjach Waszych dzieci będą zajęcia z gejami, transwestytami, prostytutkami i zboczeńcami. Nie wspomnę już o tym, że w ciągu kilku lat wprowadzone zostaną małżeństwa gejów i adopcja przez nich dzieci, eutanazja” – alarmuje. Proponuje też rodzicom zorganizowanie się przeciwko prezydentowi Warszawy: „Stwórzmy sieć ostrzeżeń przed zagrożeniem, jakie nam grozi w przypadku zwycięstwa Trzaskowskiego.”

– Jak nauczyciel może zmuszać rodziców do popierania jakiegś opcji politycznej? – pyta pani Joanna. – Nie życzę sobie, żeby

nauczyciel straszył dzieci i wypisywał takie głupoty. Jak mówi, wiadomość katechety szybko dotarła też do uczniów, którzy zaczęli przysyłać ją sobie za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Z relacji rodziców wynika, że dyrekcja szkoły szybko zareagowała i wiadomość od katechety miała już zniknąć z Librusa. – Pracujemy nad tą sprawą. Zostały podjęte działania przez szkołę, informacja o tym zdarzeniu trafiła do urzędu dzielnicy. Podjęliśmy kroki, chcemy to wyjaśnić – mówi nam rzeczniczka Targówka Paulina Borzecka. ●

Miłosz Piotrowski

Śródmieście

Plac centralny: plusy i minusy

Wojtczuk

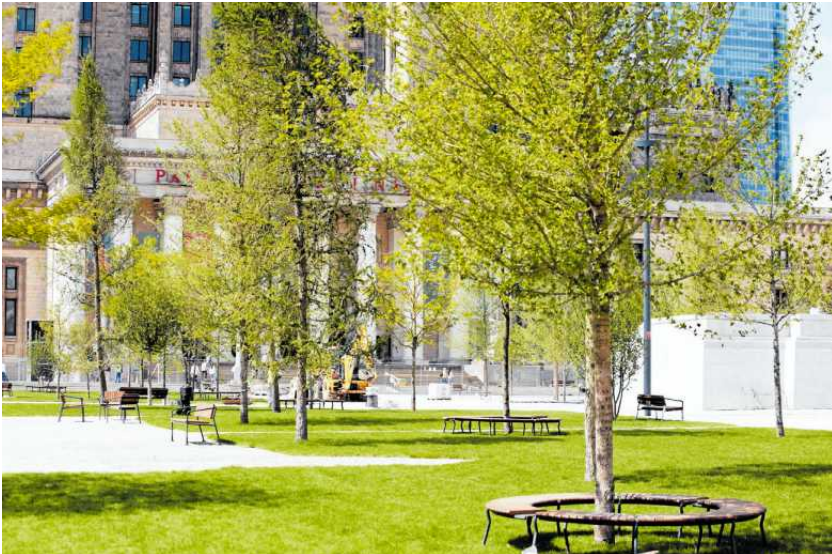


Choć plac centralny to jeden z elementów Nowego Centrum Warszawy, flagowego projektu Rafała Trzaskowskiego, nie zostanie uroczyste oddany do użytku przed drugą turą wyborów prezydenckich. Z podobnego powodu, dla którego Trzaskowski nie przecinał kilka tygodni temu wstęgi na oddanym do użytku parku linearnym nad tunelem obwodnicy na Ursynowie. Wszystko przez wybory.

I park, i plac potrzebują jeszcze czasu, żeby zieleń zgęstniała. Dziś, jeśli ktoś by miał złą wolę, mógłby tak dobrać kadr, by udowodnić na przykład tezę, że na placu jest za mało zieleni, mimo „niemieckich drzew”, które sadzone są w Warszawie. Nie ma znaczenia, że zieleni tak naprawdę jest dużo, w tym ponad setka sporych drzew.

Na placu budowy przed Pałacem Kultury samej budowy już właściwie nie ma. Trwają jeszcze odbiory, sprzątanie, cyzelowanie elementów wykończeniowych, docinanie ostatnich płyt posadzki.

Końcówka kampanii wyborczej to nie jest dobry moment na to, by tłumaczyć, że „kałuża” w posadzce pomiędzy Barem Studio a Muzeum Sztuki Nowoczesnej to wcale nie wada wykonawcy. Podobną sadzawkę na tzw. placu pięciu rogów załala fala krytyki (wykonawcy mieli problem z jej mechanizmem i początkowo funkcjonowała w trybie awa-



• Plac centralny z nowymi drzewami FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ryjnym). Nie przebiło się tłumaczenie, że zagłębienie miało swoje uzasadnienie i powstało, by psy oraz ptaki mogły się napić i ochłodzić w upały.

Choć posadzka przed repliką trybuny honorowej została już ułożona w całości, potrzebuje jeszcze czasu, by nabrać docelowego kształtu. Architekci z pracowni A-A Collective specjalnie zaprojektowali płyty nieco rozsunięte od siebie, tak, by w przerwach między nimi mogła wyrosnąć trawa, zmierzająca odbiór tej części placu i łagodząca jej „betonowość”.

Podobnie jest ze żwirem, który wysypano w kilku miejscach. Dziś ktoś, kto przechodzi obok, może pomyśleć, że robotnicy coś zepsuli i zrzucili pół wywrotki granulatu, przysypując nim zieleni. Ale żwir jest rozwiązaniem przemyślanym: to blokada dla chwa-

stów. A posadzona zieleń za jakiś czas zgęstnieje i go zakryje.

Ten proces można było obserwować już w ciągu ostatnich tygodni na skwerku przed Muzeum Sztuki Nowoczesnej: jeszcze w kwietniu przechodnie dziwili się, patrząc na wątle rośliny obsypane żwirem. A dziś kamyczki zniknęły pod gęstwiną zieleni.

Na plac wróciły już zabytkowe kandelabry, zdemontowane na czas budowy. A bliżej ul. Marszałkowskiej stanęły nowoczesne latarnie, zaprojektowane specjalnie dla placu centralnego.

Plac jest eklektyczny, zaaranżowany z użyciem bogactwa elementów. Może jest ich nawet trochę za dużo. Samej posadzki jest tu kilka odmian, drzew – kilkanaście gatunków, kilka rodzajów latarni, ławek, w tym okrągłe, ustawione wokół pni drzew.

W statecznym, podporządkowanym rygorystycznym zasadom symetrii otoczeniu Pałacu Kultury, można mieć tu wrażenie wręcz przestrzennego rozgardiaszu.

Można znaleźć kąć, by zrobić zdjęcie, na którym Pałac Kultury wręcz zniknie za zagajnikiem drzew. Ale są też spore polacie wyłożone kamienną posadzką, bez choćby żdźbła trawy.

Końcówka kampanii wyborczej to nie jest dobry moment na otwieranie placu, o którym należy opowiadać w sposób kompleksowy, a najlepiej samemu się po nim przejść, zamiast wierzyć wyrzykowym zdjęciom publikowanym w serwisach społecznościowych. ●

Michał Wojtczuk

Zabójstwa emerytek

Oni zabijali, on sprzedawał

W bulwersującej sprawie serii morderstw seniorek z Warszawy zatrzymany został trzeci podejrzany.

– Zarzuty przedstawiono obecnie trzem osobom – informuje Piotr Skiba, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Do pierwszego zabójstwa doszło w nocy z 15 na 16 lutego przy Franciszkańskiej na Nowym Mieście. Ciało starszej kobiety znalazła jej kuzynka. Z mieszkania seniorki zniknęły biżuteria, obrazy i sprzęt elektroniczny. 23 lutego synowa odkryła zwłoki 89-latki w bloku przy ul. Księcia Trojdena na Rakowcu. Do trzeciej zbrodni doszło 24 lutego przy ul. Wąwozowej na Ursynowie. Ten przypadek okazał się przełomowy dla sprawy. Zabójca związał seniorkę i chciał zmusić ją do zmiany hasła przez infolinię, by przejąć jej oszczędności. Pracowniczka banku zorientowała się w czasie rozmowy z kobietą, że coś jest nie tak i poinformowała policję. Sprawca został schwytany.

Piotr Skiba, ogłaszając zatrzymanie sprawców, określił ich jako „dwóch Raskolnikowów”. Nawiązał w ten sposób do „Zbrodni i kary” Dostojewskiego, gdzie motywacją sprawcy do zabójstwa tak że był rabunek.

Najpierw zatrzymano 43-letniego Polaka Michała P. i 33-letniego Ukraińca Tarasa H. Prokuratura przedstawiła im pięć różnych zarzutów, m.in. trzech zabójstw kwalifikowanych w związku z dokonaniem rozboju i paserstwa. Grozi im dożywocie.

Okazuje się, że w sprawę zamieszana była jeszcze trzecia osoba. Dwójka zabójców z mieszkańek kobiet kradła biżuterię, pieniądze, obrazy, stare monety i zegarki. Mężczyźni mieli współpracować z 46-letnim Jarosławem O., któremu zarzuca się paserstwo. Miał wiedzieć, że przedmioty pochodzą z kradzieży, a mimo to pomagał je zbywać przestępcom.

Według ustaleń prokuratury, Jarosław O. nie wiedział jednak o zabójstwach, jakich dokonał Polak i Ukraińiec. ●

Michał Żyłowski

Policja

Leczył każdego, sam wytwarzał leki

Mężczyzna był zaskoczony, że informacja o jego działalności wyszła na jaw – podaje policja w Pruszkowie.

64-letni mieszkaniec Pruszkowa oferował usługi lecznicze pacjentom, którzy bez względu na dolegliwości mieli otrzymywać leki, które „uzdrowią” chorego – informuje Komenda Powiatowa Policji w Pruszkowie.

Mężczyzna oferował pacjentom leki własnej produkcji. – Oczywiście kapsułki, które przygotowywał, miały być starannie wykonane, po rzetelnej analizie wszystkich wskazanych dolegliwości. Takie indywidualne podejście do klienta miało gwarantować sukces – wyjaśnia podkom. Monika Orlik z KPP w Pruszkowie.

Jak opisuje, fałszywy lekarz w swoich usługach oferował m.in. leczenie niepłodności po rzekomo wykonanych badaniach genetycznych, które były dodatkowo płatne. W maju do jego gabinetu przyszli funkcjonariusze policji. – Mężczyzna był zaskoczony, że informacja o jego działalności wyszła na jaw. Jak twierdził, nie zamieszczał nigdzie ogłoszeń, a klienci sami go

wzajemnie polecali – relacjonuje podkom. Monika Orlik.

Podczas przeszukania pomieszczeń policjanci zabezpieczyli m.in. pojemniki, pudeleczka i słoiki z zawartością proszku, płynu lub innych substancji, które, jak zeznawał mężczyzna, mieszał i robił z nich gotowe kapsułki.

– Swojej działalności poświęcił wiele przygotowań, aby wiarygodność jego rzekomego leczenia była nie do podważenia. Posiadał pieczętkę. Wystawiał zlecenia badań – opisuje podkom. Monika Orlik.

Mężczyzna twierdził, że choć jest samoukiem, jego wiedza o leczeniu jest bardzo duża, bo zielarstwo i medycyna to jego pasja.

Podczas przesłuchania zatrzymanego przyznał się do wszystkich zarzutów. Policjanci z KPP w Pruszkowie zwracają się z prośbą do pokrzywdzonych, którzy korzystali z usług mężczyzny o kontakt telefoniczny pod nr tel. 47 72 46 305 lub osobiście pod adresem: ul. Kraszewskiego 8 wejście od ul. Lipowej, Komenda Powiatowa Policji w Pruszkowie (Wydział do Walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją). ●

Martyna Śmigiel

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34379363



OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM NA ROBOTY W WSM „OCHOTA”

Zarząd WSM „Ochota” z siedzibą w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 ogłasza przetarg nieograniczony na:

remont wejść do klatek schodowych w budynku mieszkalnym przy ul. Bałeya 1 w Warszawie - wymiana konstrukcji schodów betonowych wraz z wymianą balustrad stalowych na balustrady ze stali nierdzewnej (8 wejść).

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wystaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochoata.com.pl, zamowienia@wsmochoata.com.pl lub sekretariat@wsmochoata.com.pl **do dnia 10.06.2025 r. do godz. 14:00.**

Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: p. Andrzej Jachimowicz tel. 22-572-89-44, p. Agnieszka Rutkowska tel. 22-572-89-32.

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium.

Oferę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **remont wejść do klatek schodowych w budynku mieszkalnym przy ul. Bałeya 1 w Warszawie** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia **11.06.2025 r. do godz. 12.00.**

Wadium w wysokości **25 000 zł** należy wpłacić na konto nr: **61 1020 1055 0000 9202 0022 4295** do dnia **11.06.2025 r.** Oferentem, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **11.06.2025 r. o godz. 14:15** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna.

WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Prokuratura

Afera śmieciowa: nowa odsłona

Na ławie oskarżonych zasiądzie 17 osób, wśród nich Włodzimierz Karpiński, były sekretarz Warszawy i były prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Prokurator przedstawił mu zarzuty dotyczące przyjęcia łapówki.

Małgorzata Zubik

Śledztwo w tej sprawie trwało ponad dwa lata. Prowadził je śląski wydział Prokuratury Krajowej w Katowicach. Właśnie skierował do Sądu Okręgowego w Katowicach akt oskarżenia w tzw. aferze śmieciowej przeciwko Rafałowi Baniakowi i Włodzimierzowi Karpińskiemu (obaj zezwolili na publikację nazwiska i zapewniają o swojej niewinności) oraz 15 innym osobom.

Kierowanie i udział w zorganizowanej grupie przestępczej
W sprawie zgromadzono 99 tomów akt i 77 segregatorów z dokumentacją przetargową. Rafałowi Baniakowi oraz Arturowi P. przedstawiono zarzuty popełnienia czynów związanych z kierowaniem zorganizowaną grupą przestępczą, a kolejnym 12 osobom zarzucono udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Baniak to były wiceminister skarbu w rządzie PO-PSL w latach

2011-15, a przed wybuchem „afery śmieciowej” prezes Pracodawców RP. Dobry kolega Włodzimierza Karpińskiego, który od 2001 r. był w PO, a w latach 2013-15 był ministrem skarbu państwa, w latach 2019-21 – prezesem MPO, potem do aresztowania sekretarzem Warszawy.

Oprócz tego pięciu osobom, w tym Włodzimierzowi Karpińskiemu, przedstawione zostały zarzuty o charakterze korupcyjnym, a 15 oskarżonym prokurator zarzuca przestępstwa polegające na wystawianiu i księgowaniu stwierdzających nieprawdę faktur VAT oraz na tzw. „praniu brudnych pieniędzy”. – Akt oskarżenia kończy główny wątek postępowania odnoszący się do wręczenia korzyści majątkowych ówczesnemu prezesowi zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Warszawie oraz do pozyskiwania za pomocą stwierdzających nieprawdę faktur VAT środków do udzielania tych korzyści majątkowych – informuje prokurator Katarzyna Calów-

-Jaszewska z działu prasowego Prokuratury Krajowej.
Chodzi o Włodzimierza Karpińskiego, który pełnił funkcję prezesa MPO. Według prokuratury miał on razem z Rafałem B. i Karoliną T. przyjąć korzyść majątkową w wysokości ponad 5,2 mln zł.

Tzw. afera śmieciowa według prokuratury
– W celu uzyskania środków finansowych na korzyści majątkowe stworzono specjalny mechanizm do ich pozyskiwania w oparciu o stwierdzające nieprawdę faktury VAT. W toku śledztwa ustalono, iż łączna wartość nierzetelnych faktur VAT wystawionych przez spółki uczestniczące w przestępczym procederze wynosiła 14.313.745,70 złotych – informuje Calów-Jaszewska.
Przekazuje też, że spośród 17 osób objętych aktem oskarżenia 13 przyznało się do popełnienia zarzucanych im czynów.

■
Pięciu osobom, w tym Włodzimierzowi Karpińskiemu, przedstawiono zarzuty o charakterze korupcyjnym

– Jak wynika z ustaleń śledztwa korzyści majątkowe były przekazywane przez osoby zarządzające grupą kapitałową zajmującą się zagospodarowaniem odpadów – opisuje prokurator Calów-Jaszewska.
W zamian za te korzyści zdaniem prokuratury doszło do zmiany istotnych warunków zamówień w MPO Warszawa, które dotychczas uniemożliwiały spółkom tej grupy udział w postępowaniach przetargowych. Dzięki temu spółki tej grupy mogły skutecznie ubiegać się o uzyskanie zamówień publicznych na zagospodarowanie odpadów i uzyskały kontrakty o wartości przekraczającej 500 mln zł.
Zdzisław Gawlik, prezes MPO w czasach, gdy wybuchła afera, mówił „Wyborczej”: – Jestem pewny, że żadnej afery z udziałem MPO nie ma. Nie rozumiem, dlaczego ktoś miałby płacić komuś w MPO za to, żeby wygrywała najtańsza oferta. Postępowania, które prowadzimy, są konkurencyjne i transparentne.
Prokuratura informuje, że jej ustalenia są oparte na wyjaśnieniach osób, które uczestniczyły w procederze, a także na dokumentacji finansowo-skarbowej. – Dodatkowo istotnym elementem dla wykazania sposobu działania oskarżonych były elektroniczne nośniki danych, z których

pozyskano informacje kluczowe z punktu widzenia śledztwa. Były to zapisy korespondencji prowadzonej za pomocą komunikatorów internetowych oraz odzyskane, uprzednio usunięte dane zapisane w pamięci wyżej wymienionych nośników – wyjaśnia Katarzyna Calów-Jaszewska.
Włodzimierz Karpiński w 2023 r. spędził blisko dziewięć miesięcy w tymczasowym areszcie. – Według mnie to, co przedstawiła prokuratura, to głosłowne pomówienia osób, które złożyły zeznania. Nie ma żadnego dowodu, który bezpośrednio wskazywałby na to, że mój klient przyjął korzyść majątkową – mówił „Wyborczej” po zatrzymaniu sekretarza Warszawy jego pełnomocnik, adwokat Michał Królikowski.
Włodzimierz Karpiński wyszedł z aresztu w listopadzie. Prokurator musiał go zwolnić, ponieważ polityk zdecydował się na objęcie zwolnionego mandatu europosła „To na dzisiaj jedyny sposób, by ukrócić trwający od ponad 8 miesięcy absurdalny, bezzasadny i dewastujący areszt stosowany na wniosek Prokuratury Krajowej w Katowicach. Areszt, w którym przebywa jako zakładnik politycznych interesów na potrzeby kampanii zaplanowanej przez PiS” – pisali synowie polityka o decyzji ojca. ●

34377278

Informator

usług funeralnych

34358834

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358839

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34364339

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

34358513

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34358842

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34358530

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34378963

Żegnam

Andrzeja Kuronia

Felka

Przyjaciela mojej młodości

Sewek

34379478

Drogi Piotrze,

Łączymy się z Tobą w bólu po stracie

Mamy

Przyjaciele

Ewa, Paweł, Iwona, Marek, Małgorzata, Grzegorz, Monika, Jarek

34379137

Drogiemu Koledze

Michałowi Osypowiczowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i Współpracownicy
XLV LO im. Romualda Traugutta w Warszawie

34379399

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
26 maja 2025 roku, w wieku 96 lat,



Profesora dra hab.

Janusza Siatkowskiego

językoznawcy, wybitnego sławisty,
członka honorowego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego,
honorowego przewodniczącego Komitetu Słowiaoznawstwa PAN,
członka Międzynarodowego Komitetu Sławistów,
członka Polskiego Towarzystwa Językoznawczego,
Czeskiego Towarzystwa Językoznawczego,
członka i byłego przewodniczącego komisji polskiej
Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego
i Europejskiego atlasu językowego,
wieloletniego dyrektora Instytutu Słowiaoznawstwa
Polskiej Akademii Nauk,
emerytowanego profesora Uniwersytetu Warszawskiego,
doctora honoris causa Uniwersytetu Karola w Pradze.

Składamy wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

Prezydium Zarządu i członkowie
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

34378949

23 maja 2025 roku w wieku 77 lat zmarł



Andrzej Gliniecki

Ukochany Mąż, Tata i Dziadek
Sędzia Sądu Administracyjnego w stanie spoczynku,
cieszył się uznaniem wśród kolegów.

Pozostanie w naszej pamięci i sercach na zawsze.

Msza święta żałobna odbędzie się 30 maja 2025 roku o godzinie 13:00
w Kościele Przemienienia Pańskiego w Radzyminie
przy ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 1.

Złożenie urny z Prochami do grobu nastąpi
na cmentarzu Żołnierzy Poległych 1920 r.
w Radzyminie przy ul. Jana Pawła II
(wejście główne).

O czym w ogromnym żalu i smutku zawiadamiają

Rodzina i Bliscy

Prosimy o nieskładanie kondolencji

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Ślužew"

1WA

eprasa.pl 38d96c94b6

34379212

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Ryszarda Cetnarskiego

Zasłużonego i wieloletniego pracownika BP ORBIS
– Dyrektora Oddziału Okręgowego w Warszawie,
Dyrektora Ośrodka Informacji w Rzymie,
Dyrektora Biura Zagranicznej Turystyki Przyjazdowej
dobrego kolegę i cenionego fachowca

Rodzinie i Najbliższym

przekazujemy
serdeczne wyrazy współczucia

Przyjaciele z Orbisu

Ajdukiewicz Ewa, Banasik Włodzimierz, Feński Edward,
Gerula Krzysztof, Giza Stanisław, Grelowski Maciej,
Ignatowski Karol, Krzątala Antoni, Kwiatkowska Bożena,
Lewandowski Paweł, Ławnikowicz Janusz, Michalczewski Aleksander,
Nowak Krzysztof, Stachura Stanisław, Stanisławski Wicek,
Sierakowski Andrzej, Szegidewicz Jarek, Szuldrzyński Andrzej,
Zadorecki Aleksander, Zientkowski Grzegorz, Żukowska Maria

34379347

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Waldemara Kuderskiego

naszego Kolegi i Współpracownika.



W imieniu Dyrekcji oraz wszystkich Pracowników
Instytutu Podstaw Informatyki PAN

składamy

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciółom

najszczerze wyrazy współczucia,
łącząc się w ból i żalobie.

Pozostanie w naszej pamięci jako osoba życzliwa,
zaangażowana i oddana swojej pracy.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

*Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Podstaw Informatyki PAN*

34379432

W dniu 22 maja 2025 roku zmarł w wieku 89 lat
Nasz najukochańszy Mąż i Tata



Waldemar Jerzy Mroczkowski

mgr inżynier
Absolwent Wydziału Inżynierii Sanitarnej
Politechniki Warszawskiej.

Kochał życie i Nas,
zawsze pełen optymizmu i wiary w przyszłość.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
3 czerwca 2025 roku o godzinie 11:20
w kościele św. Wincentego
na Cmentarzu Bródnowskim (drewniany)
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu rodzinnego (kwatery 10 G)
na miejscowym Cmentarzu.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

Żona z Córką

34379407

Z głębokim smutkiem żegnamy



profesora dra hab. med. Witolda Wieniawskiego

zmarłego 14 maja 2025 r.
członka zwyczajnego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego,
wieloletniego członka Zarządu TNW,
wybitnego uczonego z dziedziny farmacji.

*Prezydium Zarządu i członkowie
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*

34379223

Wiceprzewodniczącej Rady Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy

Pani

Ewie Przychodzień-Schmidt

wyrazy szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Mamy

składa

*Przewodniczący Rady Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy
Jarosław Dąbrowski
wraz z Radnymi*



34379447

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia
dla

Karoliny Miąskiewicz

z powodu śmierci



Taty

składają

*Zarząd, Rada Nadzorcza,
Koleżanki i Koledzy z Filii 7
oraz pracownicy Centrum Kompleksowej Rehabilitacji
w Konstancinie-Jeziornie*

34379463

Z wielkim smutkiem żegnamy

Kazimierza Stefańskiego

naszego serdecznego Przyjaciela,
wieloletniego pracownika administracji D&D.

Człowieka wyjątkowo dobrego, życzliwego,
zawsze gotowego nieść pomoc.

Wspierał wszystkich swoją wiedzą, doświadczeniem,
nie tylko zawodowym ale też życiowym.

Będzie nam Go bardzo brakowało.



Z Rodziną dzielimy się smutkiem
i składamy wyrazy głębokiego współczucia

Koleżanki i Koledzy z firmy D&D

34379308

Naszemu Drogiemu Koledze
Rejentowi

Dariuszowi Wierzchuckiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Brata

składają

*Wspólnicy oraz Koleżanki i Koledzy
z Kancelarii Modrzejewski i Wspólnicy*



34379498





Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

Dr Grzegorz Borowik traci stanowisko

Osiem miesięcy prze-trwał na stanowisku człowiek, z powodu którego NCBR został zmuszony do przemyślenia na nowo swojego podejścia do rozwoju sztucznej inteligencji.

Bolesław Breczko

Ten nieznan szerzej w środowisku badaczy sztucznej inteligencji profesor Uczelni Techniczno-Handlowej został powołany na prezesa spółki IDEAS NCBR we wrześniu ubiegłego roku. Zastąpił na tym stanowisku pomysłodawcę IDEAS profesora Piotra Sankowskiego, który w rezultacie – i w atmosferze niedowierzania i zaskoczenia w branży – zrezygnował z pracy w spółce.

Teraz dr Borowik został odwołany ze stanowiska prezesa IDEAS NCBR.

Sprzeciw i protesty

Chociaż spółka IDEAS NCBR została powołana na prawach spółki handlowej, to miała odgrywać rolę ośrodka naukowego, który miał tworzyć w Polsce miejsce kształcenia doktorantów w obszarze sztucznej inteligencji. Wcześniej nie było w Polsce takiego miejsca, a doktoranci zamiast pracy naukowej w kraju wybierali pracę za granicą.

Wywodzące się z Nowej Lewicy władze Ministerstwa Nauki uznały jednak, że spółka IDEAS NCBR nie wypełnia swoich celów jako spółka prawa handlowego, czyli nie zarabia. Dlatego jesienią zeszłego roku zdecydowały się powołać na fotel prezesa inną osobę niż jej dotychczasowy szef Piotr Sankow-



• **Profesor Uczelni Techniczno-Handlowej dr Grzegorz Borowik był prezesem spółki IDEAS NCBR od września ub.r.** FOT.NASK

ski. Stanowisko objął dr Grzegorz Borowik.

Efektem tych decyzji był głośny sprzeciw i protesty środowiska naukowego w Polsce. To z kolei spowodowało reakcję władz, w tym premiera Donalda Tuska. W rezultacie ministrowie nauki, cyfryzacji oraz obrony narodowej ogłosili, że w miejsce spółki IDEAS NCBR zostanie powołany Instytut Badawczy IDEAS, którego dyrektorem będzie Piotr Sankowski, i który będzie kontynuował działalność naukową i edukacyjną spółki.

Liderzy odeszli

Spółka IDEAS NCBR jednak pozostała, ale miała zająć się wdrożeniami badań naukowych nad sztuczną inteligencją. To się jednak nie udało.

Z pracy na rzecz spółki zrezygnowała cała rada naukowa, w której zasiadali międzynarodowi eksperci o światowej renomie. Następ-

nie wypowiedzenia złożyli również zasłużeni i rozpoznawalni na świecie liderzy zespołów badawczych.

Nowy zarząd spółki zaczął się pozbywać dużej części pracowników z zespołów wsparcia, czyli promocji, współpracy międzynarodowej i innych. Dla zachęty otrzymywali oni sowite odpawy. W rezultacie w spółce zostali głównie doktoranci, którzy są w niej uwiązani skomplikowanymi umowami z NCBR, które finansuje ich stypendia doktoranckie.

Jednak jak mówili w rozmowie z serwisem Wyborcza.biz, w spółce od miesięcy praktycznie nie były prowadzone żadne badania.

Nowy minister nauki Marcin Kulasek (na przełomie roku zastąpił poprzedniego Dariusza Wierczorka) zapowiedział, że jego resort umożliwi płynne przejście osób i projektów z IDEAS NCBR do powstałego Instytutu Badawczego IDEAS. Do tej pory tak się jednak nie stało, a doktoranci i pracownicy IDEAS NCBR nadal są „w zawieszaniu”.

Zaplecze od zera

Według naszych informacji NCBR nie zgodził się na odstąpienie ani na sprzedaż strony internetowej Instytutowi, który w efekcie musi całe swoje struktury i zaplecze budować od zera.

NCBR w przesłanej nam informacji wyjaśniło, że odwołanie dra Borowika było decyzją dyrektora NCBR prof. Jerzego Małachowskiego.

Nową prezes spółki IDEAS NCBR zostanie dr Małgorzata Ciechomska zatrudniona wcześniej w Akces NCBR, której celem jest komercjalizacja prac badawczo-rozwojowych. Dr Ciechomska ma przeprowadzić proces połączenia IDEAS i Akces NCBR w jedną spółkę. ●

Kryptowaluty dla każdego

Grupa PZU – największy polski ubezpieczyciel, ale też jedna z największych w Polsce instytucji, która zarządza aktywami – oferuje produkt oparty o kurs bitcoina.

Ireneusz Sudak

To pierwszy przypadek, kiedy duży polski regulowany przez KNF podmiot wprowadza do oferty produkt oparty o kryptowalutę. „Kryptowaluty dla każdego. Nachodzi inPZU Bitcoin” – tak nowy produkt reklamuje narodowy ubezpieczyciel w informacji prasowej. Formalnie będzie to fundusz inwestycyjny o nazwie inPZU Bitcoin w ofercie Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych PZU (TFI PZU), którego jednostki będzie można kupić od 28 sierpnia.

Rozwój funduszy krypto na świecie w połączeniu z rosnącym zainteresowaniem cyfrowymi walutami wśród Polaków wpłynęły na decyzję TFI PZU o utworzeniu funduszu inPZU Bitcoin. To pierwszy w Polsce fundusz inwestycyjny skierowany do szerokiego grona inwestorów dający „czystą” ekspozycję na bitcoina – informuje PZU.

Fundusz inPZU Bitcoin ma być funduszem indeksowym śledzący Bloomberg Bitcoin Index, który odzwierciedla cenę kryptowaluty bitcoin. Słowo „odzwierciedla” jest to kluczowe, bo TFI PZU nie będzie inwestował bezpośrednio w bitcoina. PZU nie kupi bitcoinów na giełdzie czy od innego podmiotu ani nie będzie ich przechowywał. TFI PZU będzie inwestował w notowane na zagranicznych giełdach fundusze dla profesjonalistów i dużych inwestorów o nazwie ETP/ETC. To te fundusze będą posiadać realnego bitcoina, a PZU jedynie pośrednio.

Jak tłumaczy PZU, instrumenty ETC (exchange-traded commodities) i ETP (exchange-traded products) to różnorodne pod względem konstrukcji prawnej instrumenty fi-



FOT. REUTERS / BENOIT TESSIER

nansowe, których ogólnym celem jest uzyskanie dostępu np. do kryptowalut, ale bez konieczności ich bezpośredniego nabywania. Taka konstrukcja ma być zgodna z unijnymi regulacjami.

Żeby kupić jednostki uczestnictwa w funduszu inPZU Bitcoin, ma wystarczyć 100 zł. Wycena będzie w złotych, choć bitcoin notowany jest w dolarach. PZU zapewnia, że standardowo w takich przypadkach zabezpiecza ryzyko walutowe, gdyby kurs złotego miałby się mocno osłabić. Opłaty mają wynosić 0,5 proc. zainwestowanej kwoty w skali roku, czyli są na poziomie najtańszych dostępnych w Polsce funduszy ETF, które odzwierciedlają zachowanie indeksów giełdowych (fundusze zarządzane przez „człowieka” mają wyższe opłaty, rzędu 1,5-3 proc.).

Dr Krzysztof Piech, prezes Polskiego Akceleratora Technologii Blockchain, ekspert w dziedzinie funkcjonowania rynku kryptowalut, zwraca uwagę, że decyzja PZU przypomina to, co robiły podobne instytucje w USA. – Gdy kryptowaluty były zakazane i zwalczane, regulowane przez państwo instytucje finansowe szukały sposobów, by obchodzić zakazy. U nas dzieje się to samo – mówi. – W Polsce PZU obchodzi formalne lub mniej formalne zakazy KNF i NBP dotyczące zakazu inwestowania przez polski sektor finansowy w kryptowaluty. Robi to, bo wie, że rośnie popularność bitcoina i też chce na tym zarobić – dodaje. ●

REKLAMA

Kraj/34378516

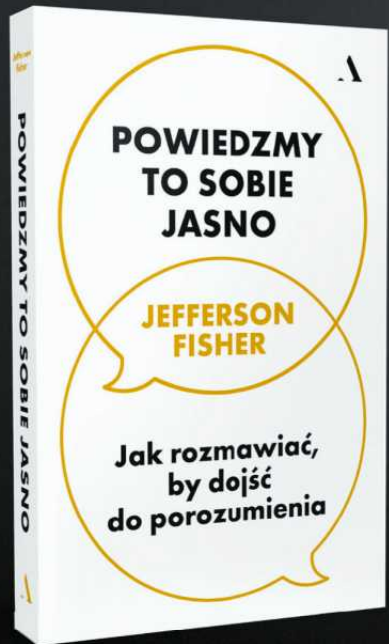


WPROWADŹ DO SWOICH ROZMÓW WIĘCEJ SZCZEROŚCI, A DO ŻYCIA WIĘCEJ PRAWDZIWYCH RELACJI.

Ludzie wiedzą, co chcą przekazać, bo to czują. Uczucia wpływają z nas w naturalny sposób. Ale jak zakomunikować je drugiej osobie?

JEFFERSON FISHER

OBSERWUJ JEFFERSONA FISHERA W SOCIAL MEDIACH
@ JEFFERSON_FISHER / JEFFERSON FISHER



POWIEDZMY TO SOBIE JASNO

JEFFERSON FISHER

Jak rozmawiać, by dojść do porozumienia

Refleksje po pierwszej turze wyborów

Lud strofowany miast i wsi głosuje na Me

Musimy spuścić z tonu. Więcej rozmowy, mniej zawstydzania. Więcej edukacji, mniej nakazów. Bo jak wszyscy to za chwilę obudzimy się w świecie skrajnej prawicy.

Herman

Jako lekarka, psychiatrka, do tego medinfluencerka i aktywistka mam dostęp do różnych miejsc i środowisk. Przez mój gabinet przewijają się osoby zarówno z dużych miast, jak i z małych miejscowości, które niekiedy nie mają mi jak zapłacić inaczej niż jajkami i śmietaną. Słyszę głosy bardzo różnych ludzi.

Słyszę kobiety, które wciąż są w gorszej pozycji w miejscach pracy, które muszą walczyć o prawo do decydowania o sobie. Ale coraz częściej słyszę też głos młodych – głównie mężczyzn w wieku 25-45 lat:

„Wie Pani, ostatnio w firmie dostaliśmy odgórny zakaz mówienia do kobiet, że lubimy, jak chodzą w szpilkach, bo jedna koleżanka, która zawsze chodzi w tenisówkach, poczuła się dyskryminowana”.

„Wie Pani, my z kolegami już totalnie nie wiemy, z czego możemy żartować z koleżankami. Nie chodzi o to, czy mówić im: »wyglądasz tak sexy, że mam wzwód«, bo wiadomo, że takich rzeczy się nie mówi. Ale nie wiemy, czy można przy nich opowiedzieć żart z podtekstem seksualnym”.

„W towarzystwie ja nie wiem, czy mogę się do kogoś przytulić, kogo dobrze znam, bo boję się, czy za trzy lata nie dostanę pozwu. Ciężko mi się w tym połapać. Dlatego wolę Mentzena – mówi prosto i jasno: pracujesz, zarabiasz, żyjesz, nic nikomu do tego. A nie, że ja nie wiem, jakiego zaimka czy feminatywu użyć, i zaraz dostanę burę, jakbym właśnie powiedział, że zamierzam kogoś zamordować”.

Tymi anegdotami mogłabym zapisać kilkadziesiąt stron. Wspólna cecha jest zawsze ta sama: pogubienie. Poczucie bycia nieustannie strofowanym – że tego nie wolno, to jest złe, tu jesteś niewystarczający. Ciągłe zawstydzanie za to, że nie jest się idealnie wpasowanym we wszystkie zmieniające się normy.

I jasne – o planetę trzeba dbać, o siebie nawzajem też, ludzie muszą być równo traktowani bez względu na płeć, rasę, pochodzenie. Ale musi to mieć formę edukacji, a nie musztry, którą coraz częściej ludzie kojarzą ze środowiskami lewicowymi i progresywnymi.

Dlatego powiem coś niepopularnego. Wysokie wyniki Brauna i Mentzena nie są przypadkiem. One są objawem. Od dawna widać, że jest spora grupa ludzi, która czuje się zduszona. Standardy progresywnej poprawności – przynajmniej w ich odczuciu – mówią im bez przerwy: „tego ci nie wolno powiedzieć, tego nie wypada, tak nie możesz, musisz być inny, lepszy, bardziej świadomy, bardziej wrażliwy”. Nie możesz powiedzieć, że ktoś jest ładny, bo to seksualizowanie. Nie możesz powiedzieć, że ktoś jest brzydki, bo to bodyshaming. Nie możesz lubić disco polo, zakupów ani ciepła, bo to wieśniackie, konsumpcyjne i nieekologiczne. Nie możesz powiedzieć „dupa” i „zajebiste”, bo język powinien być czysty i inkluzyjny.

I wtedy wchodzi na scenę dwóch panów – jeden cyniczny jak diabeł, dru-



• Wyborcy na spotkaniu ze Sławomirem Mentzenem, Lublin 22 marca 2025 r.

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

gi pozuający na wolnościowca, choć wolność rozumie chyba wyłącznie jako prawo do narzucania swojego światopoglądu innym. I oni mówią to wszystko, co ci uciszani chcieliby powiedzieć, ale się boją. Boją się tej poprawności, czyli – w ich oczach – nowej formy społecznej cenzury, która nie pozwala powiedzieć niczego „zwykłego”, „normalnego”, „tradycyjnego”, żeby zaraz nie oberwać i nie dostać jakiejś łtki.

Nie zawsze się z tymi dwoma politykami zgadzają. Choć pewnie trochę tak. Ale bardziej chodzi o projekcję. Wybierają ich, bo oni robią za ich głos. Za ich osobisty megafon. „Powiedział to, co ja myślę!” – i nagle człowiek czuje się mniej sam, mniej uciuszony, mniej niewidzialny.

Psychologia ma na to nazwę: mechanizm identyfikacji z agresorem pomieszany z projekcją kompensacyjną. Socjologia mówi o efekcie bumerangu – im bardziej coś jest zakazywane, tym większa szansa, że ktoś tym czymś rzuci w twarz. Ludzie uciekają w radykalizm nie dlatego, że chcą wojny domowej, tylko dlatego, że czują się wykluczeni z języka i debaty.

To, że ktoś głosuje na tych panów, nie znaczy, że jest głupi, prymitywny, zacofany czy nienawistny. Nie uważam, żeby z wyborcami tych dwóch coś było nie tak. Wręcz przeciwnie – są to często ludzie bystrzy, zmęczeni, inteligentni, sfrustrowani. Tyle że nasz mózg działa według pewnych skrótów poznawczych. I kiedy szuka kogoś, kto „czuje to, co ja”, to robi selekcję. Wybiera te cechy, które pasują do naszego wewnętrznego poczucia niedosytu, niezrozumienia czy złości. A całą resztę – czyli mizoginię, przemocowość, brunatne zapędy – odcina, wypiera, racjonalizuje.

To się nazywa błąd konfirmacji – mózg wybiera informacje, które pasują mu do obrazu świata. I każdy z nas to robi. Nie tylko wyborcy Mentzena i Brauna. To nie jest głupota. To mechanizm obronny. To uproszczenie poznawcze, które działa u nas wszystkich.

Oczywiście wiemy, że Mentzen nie jest wolnościowcem, tylko konserwatywnym populistą, który lubi narzu-

cać innym swoje zasady. A brunatna fasada Brauna to już nie tylko kwestia poglądów, ale etyki, moralności i zwykłej ludzkiej przyzwoitości. Ale to dla wielu nie ma znaczenia. Bo znaczenie ma to, że ktoś wreszcie powiedział to, co oni myślą – i nie został za to zjedzony.

To jest bardzo niebezpieczny moment. Bo ekstremizm rodzi ekstremizm. Jeśli nie poluzujemy tej sprężyny napięcia, to polecimy w stronę społecznej hysterii. I powtórka z historii stanie się bardziej realna, niż się nam wydaje.

W cywilizowanym świecie nie zachowujemy się jak Braun. Nie każemy rodzić z gwałtu, jak Mentzen. I nawet ci, którzy na nich głosują, najprawdopodobniej też by tego nie zrobili. Ale wybierają ich, bo czują, że ci dwaj zdejmują im kaganiec poprawności polityczno-społeczno-kulturowej. Przynajmniej w jakimś obszarze.

I teraz moja refleksja jako obserwarki, która od lat zajmuje się psychiką, emocjami, mechanizmami społecznymi: lewica i progres muszą przestać moralizować. Bo jeśli jedyną odpowiedzią na lęk i frustrację będzie „zmień się, popraw się”, to ludzie po prostu przestaną słuchać. A kiedy przestają słuchać, to zaczynają wrzeszczeć. I wrzeszczą przez Brauna i Mentzena.

Jeśli mamy jako społeczeństwo uniknąć naprawdę mrocznych scenariuszy, to musimy spuścić z tonu. Więcej rozmowy, mniej zawstydzania. Więcej edukacji, mniej nakazów. Mniej cancel culture, więcej zrozumienia. Bo jak wszyscy się będą radykalizować, to za chwilę obudzimy się w świecie skrajnej prawicy. A to nie jest miejsce bezpieczne ani dobre, bo okrutnie niszczące i wykluczające inność.

Nie wymyśliłam sobie tego wszystkiego sama na podstawie tylko obserwacji w swoim gabinecie. Zauważyli to inni. W książce „Cultural Backlash: Trump, Brexit, and Authoritarian Populism” (2019) autorzy – Pippa Norris i Ronald Inglehart, wybitni politolodzy specjalizujący się w badaniach nad demokracją, kulturą polityczną i zmianami społecznymi – przedsta-

wiają tezę, że „political correctness backlash” [odreagowanie politycznej poprawności – przyp. red.] może być jednym z głównych czynników mobilizujących wyborców prawicowych. Badania z USA i Europy pokazują, że ludzie nie zawsze sprzeciwiają się samej idei równości, ale stawiają opór, gdy czują się zmuszani do zmiany języka.

Badania Pew Research Center również wskazują na rosnące podziały w społeczeństwie amerykańskim dotyczące kwestii związanych z polityczną poprawnością i cancel culture.

Lewica często posługuje się językiem akademickim, teoretycznym lub moralizującym, co może alienować ludzi z klas pracujących, którzy nie identyfikują się z tym językiem. Efekt alienacji tzw. zwykłych ludzi opisuje między innymi Batya Ungar-Sargon w książce „Bad News: How Woke Media Is Undermining Democracy”.

Napisałam o tym wszystkim na Facebooku. Czytając komentarze czytelników, jeszcze bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, że moja analiza ma sens. W odpowiedzi na moje słowa natychmiast pojawiają się skrajności. Ktoś napisał: „No tak, biedni uciśnieni, bo sobie za d**ę dziewczyny na ulicy nie mogą złapać”, albo: „Biedne sierotki, bo sobie na spokojnie do obozu zagłady do gazu nie mogą wysłać”.

Czy większość z was naprawdę zapomina, że te 21 proc. osób, które zagłosowały na skrajną prawicę, to nie są wyłącznie ludzie skrajnie agresywni, niedostosowani kulturowo i społecznie? To nie są sami antysemici, nacjonaliści, ultrakonserwatyści.

Nie mówię, żebyśmy się pochylali nad zabetonowanym prawicowym elektoratem – bo zabetonowanie oznacza, że nie da się go ruszyć. Ale tam, wśród tych 21 proc., jest ogromna grupa ludzi w rozkroku. Ludzi, którzy równie dobrze mogli zagłosować na Trzaskowskiego, Bieją, Zandberga czy Nawrockiego. Wybrali jednak tamtych, bo oni jako pierwsi się do nich zwrócili. Po drugie – usłyszeli od nich to, co bardzo chcieli usłyszeć, co było im bardzo potrzebne: „wolność”, „normalność”, „liberalizm”.

Maja Herman
– lekarka, psychiatrka, psychoterapeutka, medinfluencerka.
Od lat zajmuje się edukowaniem w sieci i tłumaczeniem skomplikowanego języka psychiatryczno-psychologicznego tak, by był on użyteczny dla ludzi.

ntzena

się będą radykalizować,

Oczywiście, dobrze wiemy, że Mentzen i Braun są politykami cynicznymi. Ale właśnie dlatego idealnie przegarnęli elektorat, który wcześniej został odrzucony, zlekceważony, wyśmiany przez pozostałych. Niejeden cyniczny polityk doszedł do władzy w uczciwych wyborach dzięki ludziom wykluczonym. A potem został autokratą czy tyranem.

Dlatego nie możemy sobie pozwolić na kolejne wykluczanie. Musimy rozmawiać. Nie zakładać, że całe te 21 proc. to twardy elektorat – bo to nie jest twardy elektorat.

Dostałam mnóstwo wiadomości w stylu: „Tak, Pani Maju, zagłosowałam na Mentzena, bo pomyślałam, że to jedyny, który mówi prawdę. Jedyny, który chce dla nas normalności i wolności, a nie żeby nas za wszystko ciągle je...ć”. Albo: „Głosowałam na Mentzena, bo choć się nie zgadzam co do praw kobiet, to jednak to swój chłop, taki jak ja, chyba”.

I co ciekawe – część z tych osób pisze też, że trochę im się oczy otworzyły. Że może faktycznie słyszeli tylko to, co chcieli usłyszeć. Że nie podoba im się, że Braun zablokował learkę, ale wtedy myśleli: „Pewnie wyjątkowo, dla dobra sprawy”. Dopiero później zaczęli analizować, ile tych „tylko raz” u Brauna już było. Ile razy Mentzen mówił rzeczy absolutnie niedopuszczalne, absurdalne, okrutne.

Nie mówię, że mam skrzynkę zawaloną takimi wiadomościami. Ale sporo osób napisało, że mój wpis na Facebooku na ten temat pomógł im coś zobaczyć. I że dziś niekoniecznie zagłosowaliby tak samo.

Ja nie kandyduję na prezydenta. Mój pierwszy zawód to lekarka. I naprawdę – cieszę się z każdej osoby, której w jakikolwiek sposób mogę poprawić komfort życia. Nawet jeśli ta moja pomoc polega tylko na tym, że komuś coś się rozjaśniło w głowie po moim tekście.

A czego bym najbardziej chciała, to żebyśmy to zrozumieli. Wszyscy. W tym i ja, bo nie jestem wolna od tych mechanizmów. Do władzy dochodzi się dziś głównie przez sterowanie nastrojami społecznymi, przez nastawianie jednych przeciw drugim. Można to sobie wyobrazić jak linę – to porównanie usłyszałam od genialnej psychołożki Joanny Flis. W polityce chodzi o to, by robić wszystko, co sprawi, że ludzie staną na końcach tej liny i zaczną ją mocno napinać – wtedy są zaangażowani, przejęci, gotowi do walki. A przecież można tę linę – czyli metaforycznie: poglądy – trzymać też w środku albo nawet na całej długości. Nie musi być napięta, żeby nas łączyła. Nie musi być źródłem napięcia, żeby była wspólna. Fakt, nie byłoby to tak spektakularne, tak dramatyczne i skrajne – ale może właśnie dlatego byłoby zdrowsze. I bardziej ludzkie. ●

Maja Herman

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Rafał Trzaskowski jest dla mnie gwarantem sprawności państwa

Trzeba robić wszystko, aby głosów było jak najwięcej



Ludwik Turko

Autor jest profesorem nauk fizycznych, wykładowcą na Uniwersytecie Wrocławskim, był sędzią Trybunału Stanu w latach 1997-2001.

Konstytucyjne uprawnienia Prezydenta RP dają mu wprowadzić skromne możliwości działań sprawczych, ale wyposażają za to w obfity katalog środków opóźniających bądź wręcz blokujących decyzje rządowe lub parlamentarne.

Prezydent Andrzej Duda odegrał znaczącą rolę w okresie piśowskiego wladztwa wiernopoddanćo przyklepując szkodliwe i psujące państwo ustawy, a niektóre z nich wręcz inicjując. Z punktu widzenia panującej przez dwie kadencje kamaryli PiS & Co, było to działanie godne pochwały, ułatwiające prace rządu.

Z podobnym zaangażowaniem prezydent Andrzej Duda blokuje obecnie prace parlamentarne i rządowe zmierzające do usuwania poniekórych degradujących działań PiS. W ukształtowanym przez wybory 2023 nowym krajobrazie politycznym prezydent Duda odgrywa rolę swoistego piśowskiego zombie, czyniąc to, niestety, całkiem skutecznie.

My, Naród stoimy teraz po wybo-rem Prezydenta RP – spośród dwóch wyłonionych w pierwszej pierwszej turze kandydatów. Nie ma tu miejsca na żadne kombinacje koalicyjne i przymierzanki konfiguracyjne. Jest ich dwóch – a My, Naród wybieramy przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej i gwaranta ciągłości władzy państwowej. Tako rzecze Konstytucja RP (art. 126, ust.1).

W pewnym sensie prezydent Andrzej Duda jest takim gwarantem – tyle tylko, że dla odeszłej już z woli Narodu władzy państwowej. Jego kontynuatorem byłby Karol Nawrocki – kandydat PiS-u, przyrodziany dla niepoznaki w płaszcz kandydata obywatelskiego.

Naturalnym politycznym przeciwnictwem Karola Nawrockiego, zombie – nie zombie, jest Rafał Trza-



• 16.04.2025 Przed Pałacem Prezydenckim. Inauguracja kampanii profrekwencyjnej Młodzi, GłosujMY. Organizatorzy: Akcja Uczniowska i Fundusz Obywatelski im. Henryka i Ludwika Wujców FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

skowski, kandydat Platformy Obywatelskiej RP, popierany obecnie przez całą rządzącą Koalicję 15 Października 2023.

Naród ma więc prosty i matematycznie najprostszy wybór – wybrać jednego z dwóch. Żadnej innej układanki tu nie będzie.

Rafał Trzaskowski jest dla mnie gwarantem sprawności decyzyjnej władzy państwowej, gwarantem przede wszystkim w zakresie usuwania skutków PiSowskiej powodzi politycznej lat 2015-2023.

Kampania wyborcza, nakierowana głównie na frekwencję, winna być skoncentrowana tam, gdzie Rafał Trzaskowski uzyskał najlepsze wyniki

Jest też gwarantem wzmacniania organizmów europejskich – z silną i liczącą się Polską będącą inicjatorem i promotorem jedności europejskiej. Jest to szczególnie ważne w obliczu karkołomnej i nieprzewidywalnej wotyżerki politycznej uprawianej przez 47. prezydenta USA i jego ekipę.

Wybór Karola Nawrockiego byłby utrzymaniem skutków politycznej powodzi PiS lat 2015-2023, z coraz bardziej tego niszczyielskim skutkami.

Rafał Trzaskowski, zwycięzca I tury wyborów, ma wszelkie dane po temu odnieść końcowe zwycięstwo prezydenckich wyborach, najprostszych z możliwych. Liczą się tylko głosy wyborcze – żadnego przeliczanie na mandaty, żadnych elektorów. I dlatego trzeba robić wszystko, aby tych głosów było jak najwięcej.

Niby banał, ale... Zboże dobrze obrodzi tam, gdzie ziemia jest dobrze przygotowana. W drugiej turze nie chodzi o nadrobienie strat, ale o zebranie jak największego plonu w skali kraju. Dlatego kampania wyborcza, nakierowana głównie na frekwencję wyborczą, winna być skoncentrowana tam, gdzie Rafał Trzaskowski uzyskał najlepsze wyniki – miasta powyżej 20 tys. mieszkańców i regiony: dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, lubuskie, opolskie, pomorskie, śląskie, warmińsko-mazurskie, wielkopolskie, zachodniopomorskie.

Tam dla Rafała Trzaskowskiego ziemia najżyźniejsza. Niechaj zbierze plon i stanie się gospodarzem! ● Wrocław, 23.05.2025

• Wyborcza to Wy! Piszcie: listy@wyborcza.pl

Żenada i blamaż to słowa kluczowe kampanii prezydenckiej Nawrockiego Chciałabym móc – zwyczajnie i po prostu – nie wstydzić się za swojego prezydenta

Czytam, że kampania prezydencka przybiera interesujący obrót: Karol Nawrocki poddał się badaniom. „Do badania pobrane zostały próbki moczu, które oddawane były w obecności pracowników laboratorium”. Szyk przestawny („pobrane zostały”, „oddawane były”) świadczy o tym, że przekazywana informacja ma większą wagę, bo proste rzeczy

próbuję się oddać rzekomo bardziej podniośle. Tłumacząc procedurę na język obrazowy: gdy Karol Nawrocki sikał do pojemnika, patrzyli na to pracownicy laboratorium, żeby nie było, że podmienił próbki. Za zgodność ręczą własnym podpisem.

Już po wszystkim Nawrocki „zaprosił” do takiego samego badania swojego kontrkandydata,

żeby mógł udowodnić, że nie jest wielbłądem.

Serio? To są okoliczności wyborów prezydenckich i to jest poważny kandydat? A czy istnieją jakieś zasady dotyczące dyskwalifikacji? Bo chyba kandydat wystarczająco spełnia kryteria. Żenada i blamaż to słowa kluczowe kampanii prezydenckiej Nawrockiego. To nie zniknie po jej zakończeniu jak choroba.

Obyśmy nie musieli być świadkami permanentnej żenady i blamażu już po wyborach. Chciałabym móc – zwyczajnie i po prostu – nie wstydzić się za swojego prezydenta. Tymczasem jeden z dwu kandydatów na ten urząd nie tylko się za siebie nie wstydzi, lecz nawet nie rozumie tego, że powinien. ●

Czytelniczka
(nazwisko do wiad. redakcji)

Plebiscyt Sanki

NOWA NADZIEJA POLSK

Powiedzieć, że jest wszechstronna to nic nie powiedzieć. Komponuje i gra muzykę neoklasyczną, jazz i elektronikę, prowadzi kilka zespołów, studiuje na dwóch uczelniach. I ma ambitne plany, mnóstwo planów. **Hania Derej wygrywa nasz plebiscyt Sanki.**

Jarek Szubrycht

Rosalie, Hania Rani, Kaśka Sochacka, ta Ukrainka, Artificialice, Kosmonauci – tak do dziś wyglądała lista laureatów Sanek, plebiscytu, w którym szukamy najciekawszych nowych twarzy na polskiej scenie muzycznej. Dziś ta lista wydłuża się o kolejne nazwisko. Siódmą edycję Sanek wygrywa Hania Derej.

– Byłam raczej typem introvertyczki, która przez muzykę stała się ekstrawertyczką – mówi nam młodziutka artystka, którą już tego lata usłyszymy na największych polskich festiwalach.

Przypomnijmy, że w naszej zabawie nowe talenty wskazują ci, którzy na muzyce znają się najlepiej: dziennikarze różnych mediów, organizatorzy festiwalu, agenci koncertowi czy przedstawiciele klubów muzycznych. W tym roku finałową dziesiątkę wytypowało 44 ekspertów.

Oprócz Hani Derej znaleźli się w niej także: Dezydery, Kosma Król, Loveworms, Zuzanna Malisz, Metro, Omasta, Julia Rover, Wiktoria Zwolińska oraz Maks Tachasiuk.

Ten ostatni zwyciężył w głosowaniu publiczności, zaś nagrodę główną, przyznaną w drodze głosowania przez dziennikarzy i dziennikarki „Wyborczej” – statuetkę w kształcie miniatury Sanek – otrzymuje właśnie Hania Derej.

JAREK SZUBRYCHT: Gdybyś miała o sobie opowiedzieć, którą z ról postawiłabyś na pierwszym miejscu: pianistka, kompozytorka, aranżerka, dyrygentka?

HANIA DEREJ: Trudno stwierdzić. Jestem na etapie poszukiwania swojej drogi. Najważniejsza jest dla mnie muzyka, a to, jak w muzyce wyrażam siebie, jest sprawą drugorzędną. Zaczęłam grać na pianinie, kiedy miałam sześć lat. Pianistka była więc na pierwszym miejscu i do tej pory odgrywa główną rolę.

Jaka pianistka? Klasyczna czy jazzowa? Klawiatury używasz też, tworząc muzykę elektroniczną.

– Może odpowiem inaczej. Pianistka była pierwsza, jednak z czasem, gdy zaczęłam



Hania Derej
FOT. BARTOSZ GLASEK

komponować, umiejętność gry na fortepianie stała się narzędziem, dzięki któremu mogę tworzyć i komunikować się z odbiorcami, niezależnie od stylu muzycznego.

Wciąż jeszcze się uczysz. Wykładowcy nie twierdzą, że zbyt wcześnie na samodzielność, że nabierzesz złych nawyków,

że to odwraca uwagę od tego, czym powinnaś zajmować się na studiach?

– Miałam szczęście, bo już w szkole muzycznej I stopnia, w Tychach, trafiłam na nauczycielkę, która pozwalała mi tworzyć. Do tej pory mam kontakt z panią Sabiną Kulisz-Lesz-

czyńską. Dzięki niej mogłam się rozwijać. W pierwszych latach edukacji muzycznej można łatwo zniechęcić się do tworzenia, jeśli trafi się na nauczyciela, który zabrania improwizacji i wykonywania utworów, które podobają się uczniowi. Liczy się tylko program klasyczny, presja, konkursy. To straszne. A przecież chodzi o to, żeby zaciekać młodego człowieka muzyką w różnych jej odmianach, pomóc odkryć jego talent i umożliwić rozwój w tym obszarze.

Kiedy zaczęłaś komponować własne utwory?

Byłam raczej typem introvertyczki, która przez muzykę stała się ekstrawertyczką

HANIA DEREJ

– Miałam dziesięć lat, byłam w trzeciej klasie. Miałam już jakieś pojęcie o muzyce, ale kierowałam się przede wszystkim brzmieniem. Melodie same przychodziły, podśpiewywałam je sobie, a następnie przekładałam na fortepian. Miałam potrzebę wyrażania siebie, wtedy jeszcze nieświadomością. Granie tego, co ze mnie wychodziło, sprawiało mi największą przyjemność.

Wolisz grać solo czy w duecie? A może najlepsze jest trio? Kwartet? Zespół kameralny? Czy ty w ogóle wiesz, ile obecnie masz wcieleń?

– Dużo tego i wiem, że to może być problem, ale nie chcę się ograniczać, chcę odkrywać. Jeśli słyszę, że dany pomysł na kompozycję pasuje do konkretnego składu, to tak ją piszę. To też rodzi się samoistnie. Nie chcę zakładać, że przez kolejne pięć lat będę tworzyć tylko na kwintet jazzowy, bo akurat taki mam skład zespołu, bo nie wypada robić zbyt wielu rzeczy naraz.

Obecnie przede wszystkim skupiam się na pracy solo i właśnie z kwintetem jazzowym, ale rozwijam też inne projekty, jak trio jazzowe czy muzyka filmowa. Czasem tylko trudno pogodzić je czasowo. Studiuję równocześnie w Krakowie i Amsterdamie, do tego dochodzą koncerty i warsztaty, w kraju i za granicą. Dużo tego jest, co zaczyna mi trochę ciążyć, ale sama sobie stworzyłam ten problem.

Czego uczysz się w Polsce, a czego w Niderlandach?

– W Krakowie studiuje dyrygenturę symfoniczną, a w Amsterdamie kompozycję jazzową.

Nie myłą ci się notatki?

– Bywa ciężko, ale na razie wszystko ogarniam. Mam za sobą 12 lat szkoły muzycznej i muzyka klasyczna jest mi bardzo bliska. Nie chciałam jej totalnie zarzucić, więc poszłam na dyrygenturę. Uczę się instrumentacji, ale też kierowania zespołem, współpracy z muzykami.

Lubisz to?

– Wcześniej byłam raczej typem introvertyczki, która przez muzykę stała się ekstrawertyczką. Aktualnie bycie liderką zespołu czy też większych składów orkiestrowych nie tylko nie sprawia mi problemów, ale mnie napędza. Czuję, że zespół chce za mną podążać, bo wie, że jestem dla nich oparciem, że można mi zaufać. Wydaje mi się, że sprawdzam się w tej roli.

Jesteś tak oszalamiająco wszechstronna, czy po prostu taka niezdecydowana?

– Odkąd pamiętam, byłam bardzo aktywna w wielu kierunkach, zarówno sportowych, jak i artystycznych i zwykle przynosiło to dobre efekty. Dzisiaj jest podobnie.

A czy towarzyszy temu niezdecydowanie? To bardzo trudne pytanie. Wiele rzeczy, które robię, daje mi satysfakcję, więc na razie nie chciałabym z nich rezygnować. Wykorzystuję to, że mam 20 lat i całkiem sporo energii, dlatego przyznaję sobie jeszcze prawo do szukania samej siebie w muzyce. Dzisiaj jest tyle możliwości, że szkoda byłoby już na tym etapie obrać jeden kierunek i podporządkować mu całą swoją karierę, ograniczać się tylko do kwartetu smyczkowego czy kwintetu jazzowego. Wolę eksperymentować, tworzyć różne muzyczne światy, pełne kolorów, uczuć i emocji, i zapraszać do nich słuchaczy.

Zapewne z pożytkiem dla muzyki, ale czy dla kariery? Ludzie lubią szufladki.

– Często o tym słyszę. Przez to, że tak dużo jest tego materiału, w dodatku dość różnorodnego, przypisanie mnie do jednego nurtu może być problemem. Ludzie, słysząc moje nazwisko, nie wiedzą, czego mogą się spodziewać. Zdaję sobie sprawę, że na razie mogę być trochę znakiem zapytania, ale z drugiej strony ta różnorodność może być czymś wyjątkowym.

Oczywiście, nie dotyczy to sytuacji koncertowych, gdzie program jest wcześniej znany publiczności.

IEJ MUZYKI

Wracając do pytania, wydaje mi się, że muzyka jazzowo-neoklasyczna będzie nurtem, któremu w przyszłości poświęcę najwięcej czasu i energii. Mam strategię na kilka lat i projekty, które chciałabym zrealizować wokół tej stylistyki.

Czyli twoje poszukiwania mają konkretny cel?

– Czasami to, że nie wiemy, czego szukamy, jest bardziej pociągające i motywujące. Obecnie przede wszystkim szukam siebie – i w muzyce, i w świecie. Za pomocą muzyki przekazuję emocje i doświadczenia, które ciężko byłoby mi opisać słowami. Czasami siadam do pianina po ciężkim dniu, bo czuję, że muszę coś z siebie wyrzucić. Wydarzyło się coś dobrego albo coś złego, spotkałam kogoś... Proces tworczy jest nieprzewidywalny, to po prostu się dzieje.

Muzykę tworzysz, wykonujesz... A czy masz czas, by jej po prostu słuchać?

– Niestety, mam troszkę zaległości, które wypadałoby nadrobić. Z drugiej strony, dzięki temu nie inspiruję się tym, czego słucham i nie podążam za chwilową modą, stylem, czy brzmieniami. Sprawdzam czasem playlistę New Music Friday Polska, żeby wiedzieć, co aktualnie jest na topie i dokąd to wszystko zmierza. Może jakaś jedna dziesiąta tego, co słyszę, faktycznie mi się podoba i chętnie posłuchałabym drugi raz, resztę oczywiście szanuję...

Nigdy nie miałam jednego idola muzycznego czy ulubionego kompozytora. Ważną postacią jest dla mnie bez wątpienia Claude Debussy, w jazzie to przede wszystkim Chick Corea i Keith Jarrett, a jeśli chodzi o muzykę popularną, bardzo lubię Billie Eilish. Podoba mi się produkcja jej utworów, bo produkcją też się interesuję.

Od czego najlepiej zacząć cię poznawać?

– Pierwszy album wydałam jako dziesięciolatka i niemal co roku pojawiały się kolej-

ne. Wydaje mi się, że słysząc na nich mój rozwój. Najlepszym sposobem na poznanie mnie jest posłuchanie w pierwszej kolejności płyt solowych. Potem płyta z kompozycjami na orkiestrę kameralną. To muzyka neoklasyczna, ilustracyjno-filmowa. Najnowsze krążki nieco odbiegają od tego stylu, a więc „Evacuation”, wydany jako Hania Derej Quintet, a także „Over the World We Know”, czyli album z muzyką elektroniczną.

Skąd wzięła się ta elektronika?

– Była pandemia i lockdown. Wokół mnie cztery ściany, przede mną komputer z lekcjami online. Musiałam jakoś to przetrwać. Każdy próbował na swój sposób, a ja bardzo intensywnie uprawiałam sport, ale znalazłam też programy muzyczne. Zaczęłam odkrywać brzmienia elektroniczne i niesamowicie mnie to zafascynowało.

Planów pewnie masz niemało, opowiedz o najbliższych.

– Sporo będzie się działo, szczególnie latem. Jeszcze przed wakacjami zagram na Music Week Poland w Warszawie. Później pojawię się na OFF Festiwalu w Katowicach, a następnie na Męskim Graniu we Wrocławiu i w Warszawie, w specjalnym projekcie z Kubą Więckiem, Ofelią, Michałem Aftką i Alanem Kapolką. Z kwintetem zagram na Pol'and'Rocku, co jest niezwykłą przygodą.

Pracuję również nad projektem kompozycji na orkiestrę symfoniczną, sekcję jazzową i pięciu solistów jazzowych. Pięć części, około 45 minut. Mam nadzieję, że uda się to nagrać jesienią i wypuścić w przyszłym roku.

Brzmi jak coś, co potrzebuje dużego budżetu.

– Dokładnie tak. Trochę się tego obawiam. Jestem w trakcie dobrych rozmów z dużą orkiestrą, kolejny krok to znalezienie odpowiednich solistów i sponsorów. Wierzę, że się uda. ●

Sanki Publiczności

Śpiewa o uczuciach i emocjach

Słucha hip-hopu, gra na gitarze i studiuje prawo. A o czym marzy? – Chciałbym wydać taką płytę, która będzie moją dźwiękową i wizualną wizytówką – zdradza. Coś nam mówi, że ta wizytówka okaże się przepustką do dużej kariery.

Małgorzata Muraszko

W głosowaniu czytelniczek i czytelników zwyciężył Maks Tachasiuk, który sam pisze, śpiewa i produkuje swoje piosenki. Młody artysta z Chojnic, który osiadł w Gdyni, o kilka długości wyprzedził pozostałych nominowanych do tegorocznych Sanek.

Maks Tachasiuk w grudniu skończy 22 lata. Swoją drugi singiel, „Czerwień”, wypuścił na platformy streamingowe w sierpniu 2023 roku, trochę od niechcenia.

– W żaden sposób nie zadbałem o jego promocję – mówi Tachasiuk.

Miał niespełna 20 lat. I jego przygoda z muzyką właśnie wtedy zaczęła się na poważnie.

Muzyka Maksa Tachasiuka jest minimalistyczna. Sam komponuje, produkuje, pisze teksty. Proste, o uczuciach („Nie jestem już na ciebie zły/ Bo nie mam, o co być/ Nie trzeba się już szarpać jak psy/ Nie mam siły płakać, już skończyły mi się łzy” – to „Psy”) i emocjach („Mam osiem powodów, by się czuć jak kretyn/ Żadnych, by się czuć OK” – to z „Czerwieni”).

Podstawą kompozycji jest gitara i elektroniczne podkłady, które lekko i swobodnie, czasami nawet sennie, płyną przed siebie. Tachasiuk najczęściej lirycznie szepcze, czego najlepszym przykładem jest „Bez”, ale zdarza mu się też rapować z zaskakującą werwą („Knockerville – Electro”).

Tachasiuk uważa na siebie zwrócił wspomnianą wcześniej „Czerwienią”. – Wrzuciłem utwór na serwis streamingowy na początku tygodnia i po kilku dniach został on dodany na popularne playlisty. Dostałem maila od Kamila z Fala Label. Przedstawił się, napisał, czym się zajmuje i z kim współpracuje, m.in. z VHS, Kaśką Sochacką, a ja uznałem, że to nie



● **Maks Tachasiuk** FOT. WIKTORIA MAZIARCZYK

jest na serio. Odpisałem dopiero po kilku dniach i okazało się, że Kamil i Bartek z Fali są zainteresowani moją muzyką – mówi Tachasiuk.

Z przedstawicielami niezależnej twórci spotkał się w 2023 roku. Od tego czasu wydał kolejne dwa kolejne single – „Psy” i „Bez” – i zbiera materiał na większy album.

Tachasiuk: – Wydanie płyty zawsze było moim marzeniem. Kiedy tylko zacząłem słuchać muzyki, kupowałem fizyczne wydania albumów – najpierw na CD, później na winylu. Zawsze ceniłem wydawnictwa Taco Hemingwaya czy O.S.T.R.-a, w których widać było przywiązanie do detalu. Chciałbym wydać taką płytę, która będzie moją dźwiękową i wizualną wizytówką.

W życiu pozamuzycznym Maks studiuje prawo. Nie ukrywa jednak, że chciałby zostać artystą na pełen etat. – Jeszcze daleko do tego etapu, żeby muzyka była moim pełnoetatowym zajęciem, ale małymi krokami zbliżam się ku temu.

Również dzięki takim wyróżnieniom jak Sanki Publiczności. – Chciałbym podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie głos – mówi.

Przed muzykiem występ w koncercie „Debiuty” na festiwalu w Opolu. W planach jest również wakacyjny koncert na scenie letniej przy gdańskim Starym Mniezu. Więcej szczegółów na profilach społecznościowych Maksa Tachasiuka. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34379263



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU**
Burmistrz Wolina
informuje,

że w dniu 01 sierpnia 2025 r., w Dworku Wolińskim przy ul. Zamkowej 23a w Wolinie, o godzinie 12⁰⁰ przeprowadzony zostanie przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości:

1. Obręb Sierosław

trzeci przetargu ustny nieograniczony dla działki nr 60/2 pow. 1,94 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą SZ1K/00013737/4

Cena wywoławcza 650.000,00 zł

Do wycycytowanej ceny działki doliczony zostanie 23% VAT.

Na ww. działkę przeprowadzono:

- I przetarg w dniu 14 marca 2025 r., II przetarg w dniu 23 maja 2025 r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest przedłożenie dowodu wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Wadium można wpłacić przelewem na konto Urzędu Miasta Nr: 67 9393 0000 0000 0156 2000 0050 w Banku Spółdzielczym w Wolinie.

Wpłaty wadium należy dokonać tak aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym Urzędu najpóźniej w dniu 28 lipca 2025 roku.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na stronie internetowej <https://gminawolin.pl/> w zakładce „nieruchomości na sprzedaż” oraz: <http://bip.gminawolin.pl/strony/menu/35.dhtml>

a także zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wolinie (ul. Zamkowa 23).

Szczegółowych informacji na temat przetargu udziela pracownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wolinie (ul. Zamkowa 23), pokój nr 8, tel. 512 348 851.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34379052



Słupsk

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o III nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Klonowej, Lawendowej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0014 miasta Słupska, złożona z działek nr 57/3, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590 - KW nr SL15/00084725/9 oraz działki nr 57/1 - KW SL15/00034185/6 o łącznej powierzchni 11.808m².

Cena wywoławcza wynosi 1.900.000,00zł, wadium 190.000,00zł

Do wycycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Przy Lesie” na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej - 03.24.MN, 01.25 MN, tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tereny zieleni ogrodowej 05.26 MN(ZO), drogi wewnętrzne - 20.59.KDW.

Przetarg odbędzie się w dniu **29.07.2025r. o godz. 10.30** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (IIp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **23.07.2025r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania). Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 224 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34379227

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

WÓJT GMINY NIEPORĘT

ogłasza, że w dniu 30 lipca 2025 r. w budynku Urzędu Gminy Nieporęt adres: Plac Wolności 1, 05-126 Nieporęt odbędzie się ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej w Nieporęcie, oznaczonej numerem ewidencyjnym 23/9, o pow. 0,2140 ha wraz z udziałem 1/4 w działce nr 23/7, o pow. 0, 0594 ha stanowiącej wewnętrzną drogę dojazdową, dla których Sąd Rejonowy w Legionowie prowadzi księgę wieczystą Kw Nr WA1L/00011832/4, stanowiącej własność Gminy Nieporęt.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego **działki stanowią teren usług turystyki i zieleni urządzonej** o symbolu w planie 1UT/ZP.

Cenę wywoławczą nieruchomości oraz wadium ustala się w wysokości:
Cena wywoławcza brutto: **1 574 400 zł w tym 23% VAT**
Wysokość wadium: **150 000 zł**

Wadium w wysokości podanej w tabeli powyżej, należy wnieść w formie pieniężnej – z oznaczeniem nieruchomości (działki), której dotyczy – przelewem – na rachunek bankowy Gminy Nieporęt, prowadzony w Banku Spółdzielczym w Legionowie o/ Nieporęt Nr 25 8013 1029 2003 0003 7415 0002, w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **24 lipca 2025 r.** wadium znajdowało się na rachunku bankowym Gminy Nieporęt.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Nieporęt adres: 05-126 Nieporęt, Plac Wolności 1, na stronie internetowej Gminy Nieporęt oraz w <http://www.bip.nieporet.pl>.

Szczegółowe warunki i informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Dziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Nieporęt Plac Wolności 1, 05-126 Nieporęt, telefon 22 763-94-08, e-mail: urzadz@nieporet.pl, w godzinach pracy Urzędu.

*Wójt Gminy Nieporęt
Agnieszka Powata*

Im mniejsze, tym lepsze

MĄDRY I DOBRY WYBÓR W SKLEPIE RYBNYM

Dobry zarówno dla zdrowia, jak i dla środowiska. Zapytałam ekspertów o to, które ryby i owoce morza warto jeść.

Sofia Quaglia

Lóżnych dostępnych źródeł białka w diecie ryby wydają się wyborem ekologicznym. A na pewno bardziej przyjaznym środowisku niż wołowina, wieprzowina czy kurczak. To jednak pozory – ta zasada nie dotyczy każdej ryby.

Hodowla i połów ryb nie zawsze są zrównoważone. Niekoniecznie przy wyborze warto się kierować gatunkiem.

Na wartość odżywczą ryby i jej oddziaływanie na środowisko ma wpływ wiele czynników. Poprosiliśmy więc ekspertów o podpowiedzi. Czym się kierować przy wyborze ryby?

MAŁA SKALA

– Zarówno z punktu widzenia zdrowia, jak i ochrony środowiska, „im mniejsze, tym lepsze” – mówi Sebastian Heilpern, naukowiec zajmujący się zrównoważonym rozwojem na Uniwersytecie Cornella.

Małe ryby są szczególnie dobrym źródłem kwasów tłuszczowych omega-3 (choć istnieją też inne źródła) i niezbędnych składników odżywczych, takich jak żelazo i cynk.

Małe ryby jemy najczęściej wraz ze szkieletem, który bogaty jest w wapń.

Ponadto mniejsze ryby szybciej się rozmnażają, więc jest ich więcej i są mniej podatne na zmiany środowiskowe.

Duże ryby gromadzą więcej zanieczyszczeń, takich jak rtęć i ołów. Dzieje się tak, ponieważ są drapieżnikami. Zjadają wiele mniejszych ryb. Umiarkowane ilości zanieczyszczeń w pożeranych małych rybach mogą kumulować się do szkodliwych poziomów u napastników, czyli u większych ryb.

Wybieraj więc sardynki i anchois. – Są one naprawdę pożywne – mówi Heilpern. I dodaje: Do tego są odporne na eksploatację, którą ludzie im serwują.

Według Kathryn Fiorelli, epidemiolożki i naukowczynie zajmującej się środowiskiem z Uniwersytetu Cornella, wyjątkiem od reguły „małe, więc lepsze” są hodowlane krewetki.

Niektóre odmiany – takie jak białe krewetki pacyficzne – hodowane są w określonych stawach, spełniających odpowiednie standardy środowi-



• **Małe ryby jemy najczęściej wraz ze szkieletem, który bogaty jest w wapń. Duże gromadzą więcej zanieczyszczeń, takich jak rtęć i ołów** FOT. DULCE RUBIA / SHUTTERSTOCK

skowe, np. w Stanach Zjednoczonych, Ekwadorze, Hondurasie i Tajlandii. Ale inne – hodowane najczęściej w Chinach, Indiach i Meksyku – już takich standardów nie spełniają.

Problem polega na tym, że szczegółowe informacje o hodowli nie są najczęściej dostępne dla konsumentów.

– Tak więc staram się nie jeść krewetek – mówi Fiorella.

MIĘCZAKI TEŻ SĄ DOBRE

Małże, takie jak ostrygi i przegrzebki, są bardzo pożywne i bogate w kwasy omega-3, witaminę B-12 i żelazo.

– Co więcej, spożywanie hodowlanych mięczaków prawdopodobnie przynosi korzyści ekosystemowi – mówi Fiorella. Zwraca uwagę, że nie muszą być one karmione przez hodowców i usuwają z wody zanieczyszczenia, takie jak azot i fosfor, przekształcając je w substancje, które nie są szkodliwe. Zjadają również fitoplankton, co może pomóc ograniczyć szkodliwe zakwity glonów. Rosną również

na rafach, tworząc struktury, które pomagają rozwijać się wielu gatunkom.

Rankingi z 2021 r. potwierdziły, że małże hodowlane należą do najbardziej zrównoważonych środowiskowo produktów spożywczych.

Dziko żyjące małże nie są pozyskiwane z poszanowaniem środowiska, najczęściej towarzyszą temu destruktcyjne działania. Warto więc czytać etykiety.

RYBY HODOWLANE?

Obecnie ponad połowa ryb spożywanych na całym świecie pochodzi z hodowli. Ten rodzaj produkcji powoduje mniejszą emisję dwutlenku węgla, który przyczynia się do globalnego ocieplenia. Niestety czasami ryby w hodowli są stłoczone, a przez to choroby między nimi łatwo się rozprzestrzeniają. Dodatkowo zanieczyszczenia i antybiotyki wykorzystywane do leczenia zwierząt mogą przedostawać się do rzek i oceanów.

Ponadto, w przeciwieństwie do hodowli mięczaków ryby potrzebują po-

karmu w postaci innych ryb. Często w dużej ilości.

– W wielu wypadkach do wyprodukowania kilograma lososia potrzebny jest nieco ponad kilogram dzikich ryb – tłumaczy Alice Moore, która zarządza przewodnikiem Good Fish Guide w Marine Conservation Society, brytyjskiej organizacji non-profit. Pasze wykonane ze zbóż i warzyw zazwyczaj nie dostarczają rybom wystarczającej ilości potrzebnych im składników odżywczych.

Łowienie dzikich ryb pozwala uniknąć tych problemów, ale statki rybackie mogą emitować dużo dwutlenku węgla i niszczyć ekosystemy. Na przykład tralowanie denne [metoda połowowa polegająca na ciągnięciu ogromnych sieci po dnie morskim] może zniszczyć dno morskie i zwiększyć zużycie paliwa przez statek.

Łowienie w słupie wody [technika wędkarska, polegająca na łowieniu ryb, które pływają w środkowej części zbiornika] pozwala tego uniknąć. Ale często wylawiane są w ten sposób niewłaściwe gatunki i rozmnażają się jedynie ryby, które są bardzo małe.

Kraby i homary łowi się w pułapki, co zapewnia większą precyzję podczas połowu. Dzięki tej technice unika się też przyłowu [wszystkie zwierzęta niestanowiące celu, a złapane podczas odłowów lub połowów konkretnych gatunków użytkowych].

Jednak w niektóre pułapki mogą zaplątać się zagrożone wyginięciem wieloryby. – To pole minowe – mówi Moore, opisując zalety i wady ryb hodowlanych i dziko żyjących.

Pracownik jej zespołu może być wykorzystany do sprawdzenia, czy ryby sprzedawane w supermarkecie były hodowane lub poławiane w zrównoważony sposób.

POSTAW NA RÓŻNORODNOŚĆ

Spożywanie przez społeczeństwa szerzej gamy owoców morza mogłoby przynieść wiele korzyści. W Stanach Zjednoczonych tylko 10 gatunków stanowi prawie 80 proc. spożywanych owoców morza, na czele z krewetkami, lososiem, tuńczykiem w puszcze, tilapią i mintajem. Wywiera to dużą presję na zaledwie kilka gatunków. Przez to mogą być one mniej odporne, bardziej podatne na choroby i szkodniki, a także narażone są na skutki zmian klimatycznych i środowiskowych.

I nie każdy gatunek bogaty jest we wszystkie składniki odżywcze. Dlatego dieta powinna być różnorodna.

– Jeśli w zeszłym tygodniu jadłeś lososia, to w kolejnym chwyć puszkę sardynek. Mieszaj! – mówi Heilpern. ●

Ten artykuł oryginalnie ukazał się w „The New York Times”.

© 2025 The New York Times Company
Tłumaczenie: Ewa Tomkowska

Tytuł: od „Wyborczej”

W USA

10

GATUNKÓW

• **Tylko tyle gatunków stanowi prawie 80 proc. spożywanych owoców morza w Stanach Zjednoczonych.**

Loty kosmiczne SpaceX

Dziewiąty test Starshipa – nieudany

Ten lot miał kluczowe znaczenie dla projektu Elona Muska.

Piotr Cieśliński

Starship wystartował z kosmodromu Starbase w Teksasie wczoraj w nocy o godz. 1.36 naszego czasu. Pierwszy stopień (Super Heavy), który wynosi i rozpędza rakietę w dolnych warstwach atmosfery, prawidłowo oddzielił się po 2,5 minuty lotu. Drugi stopień – statek Starship – uruchomił sześć swoich silników typu Raptor i kontynuował lot. W poprzednich dwóch testach to w tej fazie lotu dochodziło do spektakularnych eksplozji. Tym razem udało się zakończyć etap wznoszenia. Silniki zostały wyłączone zgodnie z planem mniej więcej 9 minut po starcie, ale na tym zakończyła się dobra passa SpaceX.

Okolo 20 minut po starcie, gdy statek był w fazie swobodnego lotu nad Ziemią, utracono nad nim kontrolę. Starship zaczął się obracać i 45 minut po starcie wszedł w sposób niekontrolowany w atmosferę. Nieco wcześniej I stopień Super Heavy eksplodował podczas powrotu na Ziemię (miał wodować w Zatoce Meksykańskiej).

Start śledził na miejscu Elon Musk, właściciel SpaceX. Po zakończeniu testu przyznał na platformie X: „Starship osiągnął planowany moment wyłączenia silników, co jest dużym postępem względem poprzedniego lotu! Nie odpadły też znaczące fragmenty osłony termicznej podczas wznoszenia. Utrata ciśnienia w głównym zbiorniku podczas fazy swobodnego lotu i wejścia w atmosferę była wynikiem wycieków. Mamy mnóstwo danych do analizy”.

Lot skomentował także nominowany przez Donalda Trumpa na nowego szefa NASA Jared Isaacman: „Niesamowite, że możemy oglądać takie ujęcia z ekstremalnych warunków ponownego wejścia w atmosferę. Doceniam transparentność i to, że SpaceX zabiera nas – entuzjastów kosmosu – w tę drogę, zarówno w momentach swojego sukcesu, jak i porażki. Niektórzy skupią się na porażkach, ale za Starshipem – i innymi programami, jak New Glenn, Vulcan czy Terran – stoi ogromna gospodarka kosmiczna: dziesiątki tysięcy miejsc pracy, miliardy dolarów inwestycji prywatnych, wszystko po to, by pokonać ostatnią wielką granicę. Te porażki staną się rozdziałem w dłuższej historii”.

Największy w dziejach

Starship to kosmiczny system transportu wielokrotnego użytku, który ma wynosić ludzi i ładunki na wokółziemską orbitę, a także na Księżyc i Marsa. Ma ponad 120 m wysokości. Stopień Super Heavy,

wyposażony w 33 silniki Raptor, docelowo ma wracać sam i być przechwytywany na wyrzutni startowej. Drugi stopień – statek Starship – ma sześć próżniowych silników Raptor i pełni funkcję statku kosmicznego, który ma być zdolny do lądowania pionowego, zarówno na Ziemi, jak i na innych ciałach niebieskich. To kluczowy element planów Muska dot. kolonizacji Marsa i komercjalizacji transportu orbitalnego. Odgrywa także istotną rolę w planach NASA ponownego lądowania na Księżycu, bo Starship ma pełnić funkcję lądownika.

Niepowodzenie dziewiątego testu Starshipa stawia te plany pod znakiem zapytania. Podczas testu nie udało się: • przeprowadzić zaplanowanego ponownego uruchomienia raptora na orbicie, • otworzyć drzwi ładowni i uwolnić atrap satelitów Starlink, • utrzymać kontroli nad pojazdem podczas powrotu do atmosfery, • sprowadzić w sposób kontrolowany pierwszego stopnia Super Heavy.

Mimo porażki Musk zapowiedział, że program budowy rakiety i statku przyspieszy. Kolejne testy mają się teraz odbywać co trzy-cztery tygodnie – napisał na X.

Miał być przełom

Dwa poprzednie testy zakończyły się eksplozjami obu stopni rakiety na wczesnym etapie lotu. W styczniowym locie przyczyną miały być silne wibracje w drugim stopniu, które doprowadziły do wycieku paliwa i pożaru. W marcu doszło do eksplozji jednego z silników Raptor w drugim stopniu.

Obecny, dziewiąty test miał być przełomowy. Po raz pierwszy wykorzystano ponownie pierwszy stopień Super Heavy, testowano poprawioną osłonę termiczną oraz planowano przeprowadzenie manewrów orbitalnych, kluczowych dla przyszłych misji załogowych. Po raz pierwszy Starship miał też zademonstrować możliwość kontrolowanego wodowania na Oceanie Indyjskim po pełnym locie suborbitalnym. Niepowodzenie w realizacji tych celów oznacza, że droga do operacyjnej wersji Starshipa wciąż pozostaje długa, a stawka rośnie. Ten test miał udowodnić, że Starship szybko osiągnie gotowość do misji księżycowych i marsjańskich. Zamiast tego pokazał, jak wiele wyzwań technologicznych SpaceX musi jeszcze pokonać.

Niepowodzenie rzuca cień na harmonogram misji Artemis III NASA, pierwszego od pół wieku załogowego lądowania na Księżycu. Wg założone ma ono nastąpić w 2026 r. SpaceX musi jednak spełnić wiele warunków. Coraz bardziej prawdopodobne staje się to, że w obecnym wyścigu na Księżyc USA wyprzedzą Chińczycy (planują lot przed 2030 r.). Musk to bagatelizuje. ●

Badania archeologiczne wybrzeży

Najstarsze narzędzia z kości wieloryba



• **Niemal 200 narzędzi odkryto na stanowiskach archeologicznych rozsianych na wybrzeżu Zatoki Biskajskiej**
FOT. ALEXANDRE LEFEBVRE

Mają nawet 20 tys. lat. Pochodzą z kości kilku gatunków wielorybów.

Tomasz Ulanowski

Człowiek jako gatunek wszytkożerny, oportunistyczny i agresywny wykorzystuje to, co ma pod ręką. Stąd dieta ludzi żyjących na wybrzeżu składa się w dużej mierze z tego, co uda się złowić w morzu.

Dawniej, oczywiście, bardziej niż dziś – bo obecnie przemysłowe rolnictwo i nowoczesne środki komunikacji dostarczają warzywa i owoce nawet na Wyspy Owcze (choć ziemniaki kupuje się tam na sztuki).

Ostrza lub groty

Niestety, badania archeologiczne wybrzeży zmagają się z fundamentalną przeszkodą – linia brzegowa się zmienia. W ostatniej epoce lodowej, w której narodził się rodzaj *Homo* i wyewoluował gatunek *Homo sapiens*, wybrzeżem były rejon, które dziś w znacznej mierze znajdują się głęboko pod wodą. Zalegające tam artefakty i szczątki ludzkie oraz innych zwierząt pozostają praktycznie niedostępne. A ślady życia i kultury dawnych ludów wybrzeża są nieliczne.

Dlatego odkrycie opisane w najnowszym wydaniu tygodnika „Nature Communications” jest podwójnie cenne. Międzynarodowy zespół badaczy opowiada o znalezieniu najstarszych znanych nauce narzędzi wykonanych z kości wielorybów, mających od 14 tys. do 20 tys. lat.

Niemal 200 narzędzi odkryto na stanowiskach archeologicznych rozsianych na wybrzeżu Zatoki Biskajskiej.

Wszystkie zostały datowane za pomocą metody radiowęglowej. Są to ostrza lub groty.

Naukowcy rozpoznali też gatunki wielorybów, do których należały kości wykorzystane przez pradawnych mieszkańców tego rejonu. Były wśród nich kaszaloty, finwale, pletwale błękitne, wale szare, a także wale biskajskie bądź grenlandzkie.

Przemysłowa rzeź

Dawni ludzie mogli te kości pobrać od zwierząt wyrzuconych przez morze na brzeg. Ale prawdopodobnie także na nie polowali – jak całkiem niedawni Inuici. Przy czym robili to w sposób, który dziś nazwalibyśmy zrównoważonym. Z powodu braku możliwości nie przelawiali ich.

Dopiero rozwój przemysłowego wielorybnictwa doprowadził wiele gatunków ssaków morskich na skraj zagłady.

Jeszcze w XX w. zabito dwa-trzy miliony wielorybów. Cmentarzysko tych majestatycznych ssaków morskich znajduje się choćby niedaleko Polskiej Stacji Antarktycznej im. Henryka Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego.

Dziś większość waleni podlega ochronie. Choć część z nich wciąż ginie z ręki człowieka, i to nie tylko wielorybnika – między innymi po zaplątaniu w sieci rybackie i w zderzeniach ze statkami. Nasze kulturowe związki z wielorybami weszły więc na zupełnie nową drogę. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/3437773

CoJestGrane

14—15.06

NOSOWSKA / KRÓL

EDYTA BARTOSIEWICZ

SoloAct

KORTEZ

PROBL3M

KRYSTYNA JANDA w monodramie Teatru Polonia oraz występ KLUBU KOMEDIOWEGO

DWA DNI PEŁNE KULTURY:
koncerty, teatry, sztuka
i mnóstwo atrakcji dla dzieci

CENTRUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ
ZAMEK UJAZDOWSKI,
Warszawa, ul. Jazdów 2

BILETY NA
ebilet.pl i kicket.com

ORGANIZATOR: wyborcza.pl

PARTNER STRATEGICZNY: LOTTO

SPONSOR STRATEGICZNY: PERŁA

PARTNERZY: Warszawa U-jazdowski

PARTNERZY TECHNOLOGICZNI: NASK, Ministerstwo Cyfryzacji

SPONSORZY: kinder bueno, moya, K, Oral-B

PATRONI MEDIALNI: 2ET, chillizet, GAZETA.PL, AMS, HELIOS, helios media, SUNDANCE TV

1 RP

eprasa.pl 38d96c94b6



Jaki KOŃ (Karol Nawrocki) jest każdy widzi!

Jeśli jesteś:

1. za tym, aby Polska liczyła się w Europie i świecie, abyśmy byli szanowani poza granicami kraju przez obywateli innych państw,
2. za przywróceniem poczucia bezpieczeństwa i gwarancji ustroju demokratycznego w Polsce,
3. za przynależnością do cywilizacji Zachodniej Europy,
4. za rozliczeniem złodziejstwa, kumoterstwa, kombinatorstwa i rozkradania naszej Ojczyzny przez tzw. „nową elitę” Kaczyńskiego podzieloną pomiędzy PiS, Solidarną Polskę, Bielana i tzw. „plankton” przez „Prezesa wszystkich Polaków” jako łupy dla ludzi Zjednoczonej Prawicy wspierających PiS po wygranych wyborach w 2015 i 2019,
5. za elementarną uczciwością elit,
6. za przywróceniem w Polsce demokratycznego porządku prawnego, podstawowych zasad uczciwości i sprawiedliwości, przestrzegania konstytucji,
7. za tym, aby nowy Prezydent nie ułaskawiał taśmowo przestępców ze Zjednoczonej Prawicy,
8. za tym, aby rozliczono winnych za bezprawną i poza konstytucyjną zmianę ustroju Polski z demokratycznego porządku prawnego gwarantowanego przez Art. 2 Konstytucji na ustrój, w którym rządzi jeden nieomylny, wszystko wiedzący człowiek wydający w TVP wyroki o winie i niewinności jego kumpli, sympatii czy odkryć towarzyskich,
9. aby decyzje o inwestycjach rozwojowych były podejmowane w interesie Polski i Polaków, a nie w celu wyciągania dla elit rządowych setek milionów PLN poprzez tworzenie patologii społecznych (polityczno – biznesowych), licznych fundacji, spółek itp., które będą drenowały budżety państwa, województw, powiatów, funduszy celowych czy też Spółek Skarbu Państwa,
10. za tym, aby nie rządził w Pałacu Kaczyński poprzez swoją kukietkę Nawrockiego,
11. aby Polska pozostała w Unii Europejskiej i była wśród pięciu głównych decydentów,

to głosuj na kandydata Koalicji 15 października, a nie na cwaniaka, kłamcę i kombinatora popieranego przez zdemoralizowaną prawicę (nie dotyczy to Konfederacji, z której poglądami się nie zgadzam, ale (poza postem Braunem) ich szanuję jak każdego innego człowieka zgodnie z przykazaniami boskimi.

Trudno jednak kochać kombinatorstwo, cwaniaków, ludzi bezwzględnych, nieuczciwych czy wręcz przestępców używających np. Pegasus do walki politycznej, a także ich kumpli, kochanki, przyjaciół itp. tzw. ośmiornicę oraz ich objawienie w postaci umytego, ogolonego, ubranego w nowe garnitunki tzw. kandydata obywatelskiego. Oszusta takiego formatu jak Kaczyński tylko o 1000 razy gorszym charakterze i przeszłości.

Nie dajcie się Państwo zwieść obietnicami ludzi zdeprawowanych czy wręcz zdegenerowanych do cna!

Ich słowa, obietnice, zobowiązania mają taką samą wartość jak zużyty papier toaletowy.

Nikt nie dam Wam tyle co kłamca, oszust Wam obieca.

Znając przeszłość p. Nawrockiego – znajomości z przestępcami, niezapłacony apartament w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku ca 100.000 zł, czy wręcz jego składane publicznie oświadczenia, że ma jedno, kiedy ma 2 (słownie: dwa) mieszkania (oraz trzecie zapisane w testamencie) oraz w jaki sposób wszedł w posiadanie mieszkania od p. Jerzego. Każdy kto zabierał w tej sprawie głos powinien wykazać daleko idącą powściągliwość, jeśli nigdy więcej nie chce wysłuchiwać kłamstw, dyrdymałów na temat nieskazitelnej sylwetki kandydata na prezydenta, a de facto oszusta¹ oraz innych kłamców z PiS-u świadomie kłamiących o jego uczciwości, aby tylko mógł ich ułaskawiać za ich przekręty, które co chwila wychodzą po ich 8 latach władzy.

Dzisiaj kandydat Nawrocki jest uczciwy tylko w oczach Kaczyńskiego i PiS-u, który go forsuje, aby zapewnić swoim członkom bezkarność za wszystkie przekręty i popełnione przestępstwa w ciągu 8 lat ich rządów.

Głosując na Nawrockiego głosujemy na Kaczyńskiego. bo de facto to on będzie prezydentem a Nawrocki będzie tylko marionetką w jego rękach. PRZYKŁADNY OBYWATEL, ale chyba tylko dla członków PiS-u jak mataczyć, kombinować, okradać samorządy i państwo unikając płacenia podatków oraz unikanie zapłaty kwoty wolnorynkowej za mieszkanie ze szkodą dla samorządu miasta Gdańska, co jasno wynika z kręactw w tłumaczeniach Nawrockiego oraz samego aktu notarialnego.

Jeśli ktoś nie zapłacił kwoty wynikłej z aktu notarialnego (120.000 PLN) to nie może składać kłamliwego oświadczenia sprzecznego z faktami.

Jeśli tak jak p. Nawrocki mówił o tym, że płacił częściowo to powinien sporządzić z p. Jerzym nowy akt notarialny zatytułowany zmiana warunków sprzedaży lub umowy przyrzeczenia, lub przedwstępnej, w którym określono by kwoty i sztywne terminy ich zapłaty aż do wyczerpania kwoty 120 000 zł oraz należne odsetki i sposób ich

naliczania, za kwoty które byłyby płacone później niż sporządzony akt notarialny.

P. Nawrocki jako prezes IPN powinien znać prawo obowiązujące w Polsce i bezwzględnie się do niego stosować, i jako człowiek na stanowisku publicznym nie ma prawa kłamać, mataczyć, oszukiwać i podawać ca 15 wersji sprzecznych ze sobą na temat ewidentnego przekrętu z mieszkaniem p. Jerzego.

Osoba, która ma:

- kuriozalne tłumaczenie na temat wynajmu apartamentu Muzeum II Wojny światowej,
- szemrane kontakty ze środowiskiem przestępczym i faszystowskim,
- wyludzenie mieszkania komunalnego od Pana Jerzego i de facto 102 tys. z miasta Gdańska, nie powinna w żadnym przypadku kandydować na stanowisko pierwszej osoby w państwie tj. Prezydenta RP. Jeśli dzisiaj robi on takie interesy (przekręty) to co będzie wyrabiał jak, nie daj Bóg, zostanie Prezydentem RP i będzie miał zdecydowanie większe, wręcz nieograniczone, możliwości kombinowania!

Zastanówcie się Państwo poważnie nad tym.

Czy Kaczyńskiemu marzy się władza absolutna taka jaką ma Putin?! Wg mnie tak. Osiem lat jego rządów, zniszczenie demokracji i wprowadzenie rządów autokratycznych z zapędami totalitaryzmu najlepiej to zobrazowało. Wartości PiS to nieomylnie wodza, naczelnika państwa, zbawiciela itd., itp. KASA, FORSA, wziętki, grabienie spółek Skarbu Państwa, różnego rodzaju funduszy celowych, kasy unijnej 90 mln Euro do zwrotu tylko za grabienie jednego funduszu wg zasady tworzenia tzw. nowej elity „Bo im się to po prostu należało”.

Nietolerancja w stosunku do osób inaczej myślących, ściganie ich poprzez służby specjalne wyposażone w Pegasusy. Sączenie nienawiści przez jedynie słuszną partię oraz TVP INFO, TVP1 i 2 gdy rządził PiS. Kłamstwo i oszukańcza, podła, obrzydliwa propaganda. (Proszę sobie przypomnieć „paski” na dole ekranu w czasie dziennika TVP1 oraz programów informacyjnych TVP INFO.

Bezkarność dla wszystkich wysokiego szczebla polityków PiS-u i ich popleczników za wszelkie przekręty jakich dokonywali. A jak już ich osądzili i skazali to wkraczał A. Duda ze swoimi ułaskawieniami (Kamiński, Wąsik). Dokładnie to samo będzie robił Nawrocki tylko w zdecydowanie większej skali mówią ci co znają dobrze p. Nawrockiego i nie boją się o nim publicznie mówić cyt. „Będzie on jako ewentualny prezydent 1000 razy gorszy od Dudy”. Zastanówcie się Państwo, po co nam to?

PiS-owcy zapomnieli o swoim sztandarowym hasle, że aby w Polsce było wszystkim obywatelom dobrze cyt. „wystarczy po prostu nie kraść” (Beata Szydło).

Uświadommy to sobie, że Nawrocki reprezentuje reżim, który niszczył praworządność, prawa kobiet, prawa mniejszości i za nic miał Konstytucję, którą w 88 artykułach nagminnie łamał do spółki z Prezydentem.

Pan Karol Nawrocki jako „wielki polityk” rozmawiał z Trampem przez ca 10 sekund w gabinecie owalnym o „CIPACH” ulubiony temat prezydenta USA.

Propaganda PiS-u zrobiła z niego bohatera narodowego, że to on załatwił zniesienie dla Polski embargo na CHIPY. (Świadczy to tylko o determinacji ośmiornicy mafijnej kierowanej przez Kaczyńskiego.)

Zastanówmy się: 3 sek. minimum na jedno zdjęcie (były dwa) czyli 6 sekund, 2 sekundy na wejście i wyjście, 2 sekundy na rozmowę. Już słyszę ten okrzyk Nawrockiego: „Oddawaj CIPY” i wystraszony Tramp natychmiast zniósł embargo na CHIPY. Brawo panie Karolu!!!

Propaganda PiS-u robi z Nawrockiego wielkiego społecznika, który uratował biednego, chorego p. Jerzego przed bezdomnością. Fakt nie śpi on na ulicy, czy też pod mostem, bo przecież przebywa w DPS.

Zastanówcie się Państwo, czy ktoś chciałby mieć coś wspólnego z takim społecznikiem (20% odsetek od pożyczki) czy też fantastyczną opiekę, kiedy K. Nawrocki przez wiele miesięcy nie miał pojęcia co się z p. Jerzym dzieje.

Nie mówię tu już o kilkudziesięciu różnych wersjach jak to Wielki Społecznik z dobroci i tylko z dobroci serca przejął mieszkanie, aby do końca życia opiekować się schorowanym człowiekiem. Co za obrzydliwa hipokryzja. Co za obrzydliwy facet!

Tylko kilka tych przykładów pokazuje cechy charakteru „społecznika” Nawrockiego znanego pod pseudonimem Tadeusz Batyr lub 20%.

Wg mnie dyskwalifikuje go to jako uczciwego człowieka, a wybrać go na Prezydenta będzie urągало powadze tego Urzędu i zapowiada dalsze awantury w stylu Kaczyńskiego i PiS-u.

Pozwolę sobie zacytować Martina Lutera Kinga:

1. „Kraj zacznie umierać wtedy, gdy zignorujecie prawdę, która do was dociera...”
2. „Jedna niesprawiedliwość zagraża sprawiedliwości w ogóle.”
3. „Wystarczy, by przywoici ludzie pozostali bierni, a zło zapanuje.”

Dlatego apeluję do ludzi przyzwoitych: idźcie gromadnie na wybory.

NIECH ZŁO NIE ZATRIUMFUJE W POLSCE!

Pałac Prezydencki to nie jest melina dla bandytów do załatwiania szemranych interesów!!!

Zatroskany Obywatel RP

J. Sobieraj
(bezpartyjny)

OGŁOSZENIE

WSM

ochota

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM NA ROBOTY W WSM „OCHOTA”

Zarząd WSM „Ochota” z siedzibą w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 ogłasza przetarg nieograniczony na:

wymianę instalacji centralnego ogrzewania (wraz z grzejnikami) w budynku mieszkalnym przy ul. Astronautów 14 w Warszawie.

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wystaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochoata.com.pl, zamowienia@wsmochoata.com.pl lub sekretariat@wsmochoata.com.pl do dnia 11.06.2025 r. do godz. 14:00.

Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: p. Andrzej Jachimowicz tel. (22) 572 -89-44 i p. Agnieszka Rutkowska tel. (22) 572-89-32.

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium.

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **wymiana instalacji centralnego ogrzewania (wraz z grzejnikami) w budynku mieszkalnym przy ul. Astronautów 14 w Warszawie** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia 11.06.2025 r. do godz. 12.00.

Wadium w wysokości 30 000 zł należy wpłacić na konto nr: 61 1020 1055 0000 9202 0022 4295 do dnia 11.06.2025 r. Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11.06.2025 r. o godz. 14:05 w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna.

WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34379360

OGŁOSZENIE

WSM

ochota

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM NA ROBOTY W WSM „OCHOTA”

Zarząd WSM „Ochota” z siedzibą w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 ogłasza przetarg nieograniczony na:

wymianę instalacji centralnego ogrzewania (wraz z grzejnikami) w budynku mieszkalnym przy ul. Hynka 7 w Warszawie.

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wystaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochoata.com.pl, zamowienia@wsmochoata.com.pl lub sekretariat@wsmochoata.com.pl do dnia 10.06.2025 r. do godz. 14:00.

Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: p. Andrzej Jachimowicz tel. (22) 572 -89-44 i p. Agnieszka Rutkowska tel. (22) 572-89-32.

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium.

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **wymiana instalacji centralnego ogrzewania (wraz z grzejnikami) w budynku mieszkalnym przy ul. Hynka 7 w Warszawie** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia 11.06.2025 r. do godz. 12.00.

Wadium w wysokości 30 000 zł należy wpłacić na konto nr: 61 1020 1055 0000 9202 0022 4295 do dnia 11.06.2025 r. Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11.06.2025 r. o godz. 14:00 w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna.

WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34379361

OGŁOSZENIE

WSM

ochota

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM NA ROBOTY W WSM „OCHOTA”

Zarząd WSM „Ochota” z siedzibą w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 ogłasza przetarg nieograniczony na:

remont wejść do klatek schodowych w budynku mieszkalnym przy ul. Baley 4 w Warszawie – wymiana konstrukcji schodów betonowych wraz z wymianą balustrad stalowych na balustrady ze stali nierdzewnej (6 wejść).

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wystaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochoata.com.pl, zamowienia@wsmochoata.com.pl lub sekretariat@wsmochoata.com.pl do dnia 10.06.2025 r. do godz. 14:00.

Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: p. Andrzej Jachimowicz tel. 22-572-89-44, p. Agnieszka Rutkowska tel. 22-572-89-32.

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium.

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **remont wejść do klatek schodowych w budynku mieszkalnym przy ul. Baley 4 w Warszawie** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia 11.06.2025 r. do godz. 12.00.

Wadium w wysokości 21 000 zł należy wpłacić na konto nr: 61 1020 1055 0000 9202 0022 4295 do dnia 11.06.2025 r. Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11.06.2025 r. o godz. 14:20 w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna.

WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34379362

OBWIESZCZENIE STAROSTY RADOMSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024, poz. 311) i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572) zawiadamiam, że w dniu 26 maja 2025 r. została wydana decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „*Rozbudowa drogi gminnej nr 350505W w Groszowicach, gm. Jedlnia-Letnisko*”

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI OBJĘTYCH WNIOSKIEM STANOWIĄCE PAS DROGOWY:

W wykazie zastosowano oznaczenia:

- pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek objętych linią rozgraniczenia projektowanego pasa drogi,
- przy podziałach nieruchomości: przed nawiasem wskazano numer działki przed podziałem, natomiast w nawiasie numery działek po podziale (pogrubioną czcionką oznaczono numery działek ewidencyjnych objętych liniami rozgraniczającymi drogi, zwykłą czcionką działki ewidencyjne pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- podkreślono numery działek lub ich części (w przypadku podziału), które przechodzą na własność właściwej jednostki samorządu terytorialnego, tj. Gminy Jedlnia-Letnisko,

Województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142506_5 Jedlnia-Letnisko – Gmina

obręb: 0015 Rajec Poduchowny, działki nr ewid.: 385/3 (ark.3), 400 , 398/7 (398/20, 398/21), 398/3 (398/12, 398/13), 398/4 (398/14, 398/15), 398/5 (398/16, 398/17), 398/6 (398/18, 398/19), 399 (399/1, 399/2), 401 (401/1, 401/2)

obręb: 0010 Lasowice, działki nr ewid.: 181, 17/5 (17/8, 17/9), 17/1 (17/6, 17/7), 18/1 (18/7, 18/8), 19/1 (19/8, 19/9), 19/2 (19/10, 19/11), 19/4 (19/12, 19/13), 20/10 (20/13, 20/14), 20/1 (20/11, 20/12), 21/1 (21/6, 21/7), 1 (1/1, 1/2), 2 (2/1, 2/2), 3 (3/1, 3/2), 4/1 (4/3, 4/4), 4/2 (4/5, 4/6), 5 (5/1, 5/2), 6 (6/1, 6/2)

obręb: 0005 Groszowice, działki nr ewid.: 109 (109/1, 109/2), 226/6 (226/28, 226/29), 226/14 (226/30, 226/31), 226/27 (226/34, 226/35), 226/26 (226/32, 226/33), 227/19 (227/43, 227/44), 227/7 (227/35, 227/36), 227/11 (227/37, 227/38), 424/1 (424/3, 424/4), 227/12 (227/39, 227/40), 227/15 (227/41, 227/42), 228/4, 431/1 (431/3, 431/4), 233 (233/1, 233/2), 234 (234/1, 234/2), 235 (235/1, 235/2), 423/1 (423/4, 423/5), 430/2 (430/4, 430/5), 430/3 (430/6, 430/7), 239/7 (239/17, 239/18), 239/6 (239/15, 239/16), 239/10 (239/19, 239/20), 240/10 (240/23, 240/24), 240/9 (240/21, 240/22), 241/1 (241/18, 241/19), 242/7 (242/5, 242/6), 428/5 (428/3, 428/4), 428/8 (428/9, 428/10), 243/6 (243/33, 243/34), 243/9 (243/35, 243/36), 244/1 (244/31, 244/32), 245/3 (245/5, 245/6), 246 (246/1, 246/2), 247 (247/1, 247/2), 88/6 (88/10, 88/11), 88/7 (88/12, 88/13), 88/2 (88/8, 88/9), 89/1 (89/8, 89/9), 89/2 (89/10, 89/11), 89/3 (89/12, 89/13), 93 (93/1, 93/2), 94 (94/1, 94/2), 95 (95/1, 95/2), 96 (96/1, 96/2), 97 (97/1, 97/2), 443 (443/1, 443/2), 100/2 (100/3, 100/4), 101/1 (101/3, 101/4), 101/2 (101/5, 101/6), 102 (102/1, 102/2), 103 (103/1, 103/2), 106 (106/1, 106/2), 107/2 (107/3, 107/4), 108 (108/1, 108/2), 110 (110/1, 110/2), 111/1 (111/5, 111/6)

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI, Z KTÓRYCH KORZYSTANIE BĘDZIE OGRANICZONE:

obręb: 0015 Rajec Poduchowny, jednostka ewidencyjna 142506_5 Jedlnia-Letnisko, działki nr ewid.: 385/2, 397 – przebudowa zjazdów – dowiązanie projektowanej jezdni do istniejącej jezdni

obręb: 0010 Lasowice, jednostka ewidencyjna 142506_5 Jedlnia-Letnisko, działki nr ewid.: 19/9 (z dz. nr 19/1) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 20/12 (z dz. nr 20/1) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 21/7 (z dz. nr 21/1) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie

obręb: 0005 Groszowice, jednostka ewidencyjna 142506_5 Jedlnia-Letnisko, działki nr ewid.: 226/29 (z dz. nr 226/6) – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa 227/44 (z dz. nr 227/19) – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa 424/4 (z dz. nr 424/1) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 227/40 (z dz. nr 227/12) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 228/6 – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 430/7 (z dz. nr 430/3) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 101/4 (z dz. nr 101/1) – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa 239/16 (z dz. nr 239/6) – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa 240/22 (z dz. nr 240/9) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 103/2 (z dz. nr 103) – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa 104/2 – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa 242/6 (z dz. nr 242/7) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 428/4 (z dz. nr 428/5) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 243/36 (z dz. nr 243/9) – budowa sieci uzbrojenia terenu – odwodnienie 105/1 – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa 106/2 (z dz. nr 106) – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa 108/2 (z dz. nr 108) – przebudowa sieci uzbrojenia terenu – sieć gazowa

Z treścią decyzji można się zapoznać, po wcześniejszym umówieniu (telefon 48 381 50 89 – Wydział Budownictwa i Architektury, pokój 206), w Starostwie Powiatowym w Radomiu, ul. Tadeusza Mazowieckiego 7, w godzinach pracy urzędu. Decyzja staje się ostateczna po upływie 28 dni od dnia publicznego ogłoszenia o jej wydaniu, gdy nie zostało od niej złożone odwołanie.

Sprawę prowadzi:
Magdalena Oparcik, pokój 206

Radom/34379174

Prezydent Miasta Radomia informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy: **Warszawskiej** (obr. 0220 Wólka Kłwatecka, ark. 188), grunt o pow. 430 m² stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 69/4 o pow. 1395 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00012277/3.

Radom/34379198

BURMISTRZ MIASTA PIONKI

działając na podst. art. 35 ust.1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024r. Poz.1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że zamieszczono na stronie internetowej www.bip.pionki.pl/ oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki, ul. Aleja Jana Pawła II Nr 15 w dniu 29.05.2025 r. na okres 21 dni wykaz informujący o przeznaczeniu do sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Miasta Pionki działki nr:

1464/460 o pow. 1,9520 ha położoną w Pionkach przy ul. Ciepłowniczej wraz z udziałem w działkach 1464/36, 1464/31, 1464/167, 1464/103, 1464/126, 1464/60, 1464/169 stanowiących drogi wewnętrzne.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Pionki, ul. Aleja Jana Pawła II Nr 15, pok. 215 lub tel. 790-286-060.

Pionki, dnia 26.05.2025 r.

Burmistrz Miasta Pionki
/-/ Łukasz Miśkiewicz

Radom/34379277

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

1 WAG

eprasa.pl 38d96c94b6

Czterdziestolatka uśmiech przez łzy

Luka Modrić, najbardziej utytułowany piłkarz w historii Realu Madryt, pożegnał kibiców na Santiago Bernabeu.

Dariusz Wołowski

Zaczął się od strajku. Chorwat musiał odmówić gry i treningu, by 27 sierpnia 2012 roku nieprzejednany właściciel Tottenhamu Daniel Levy pozwolił mu odejść do Realu Madryt. Klubowi z Londynu zawdzięczał wiele, ale czuł, że musi wejść na wyższy poziom, wykonać kolejny krok w swojej karierze.

Jego determinacja okazała się kluczowa, a kwota transferu – 30 mln funtów – po 13 latach wygląda śmiesznie przy osiągnięciach prawie czterdziestoletniego pomocnika.

Ostatnia podróż na legendarny stadion

Sobota 24 maja 2025 roku zaczęła się z porzutu rutynowo. Luka Modrić pożegnał się z żoną i trójką dzieci, wsiadł w samochód, by dotrzeć do ośrodka sportowego Valdebebas. – Mógłbym tę drogę przejechać z zamkniętymi oczami – powiedział. A'propos samochodów – Chorwat jest konserwatywny i nie lubi szokować, choć co jakiś czas dostawał z klubu luksusowe modele aut, jak inni piłkarze. Wolał swój sprawdzony pojazd z 2017 roku. Warty 240 tys. euro Bentley Continental GT Coupe nie był rzecz jasna samochodem takim, w porównaniu z innymi graczami Królewskich Chorwat uchodzi jednak za wyjątkowo skromnego, jeśli chodzi o obnoszenie się z bogactwem.

W autokarze wiozącym drużynę z Valdebebas na Santiago Bernabeu puściły nerwy. Z oczu Luky pociekły łzy wzruszenia – jechał w swoją ostatnią podróż na legendarny stadion Realu. 33-letni Lucas Vazquez, który także żegna się z klubem, przytulił Modricia. Obaj wiedzieli, że najtrudniejsze przed nim. W 87. minucie ostatniego ligowego meczu z Realem Sociedad trener Carlo Ancelotti zdjął go z boiska. Wtedy Modrić przemaszewował w szpalerze, który utworzyli dla niego piłkarze obu drużyn. Potem dostał do ręki mikrofon i ostatni raz przemówił do ponad 80 tys. ludzi.

Kibice wywiesili na trybunach wielką, białą koszulkę Realu z numerem 10 i napisem „Jesteś legendą”. Modrić grał dla nich 13 sezonów, zdobył 28 trofeów, w tym rekordowe sześć razy wygrał Ligę Mistrzów. Wcześniej zapytano go o mecz, którego nie zapomni do końca życia, jedyny z tych 591 rozegranych w barwach Królewskich. Długo nie



• **Luka Modrić żegna się z kibicami**

FOT. REUTERS / ISABEL INFANTES

W sobotę kibice wywiesili na trybunach wielką, białą koszulkę Realu z numerem 10 i napisem „Jesteś legendą”

mógł się zdecydować, ale wreszcie postawił na rewanż z PSG w 1/8 finału Champions League 2022 roku, gdy Real przegrywał już 0:2, ale zwyciężył 3:2. – Powiedziałem wtedy, że jeśli wyeliminujemy PSG, sięgniemy po tytuł najlepszej drużyny Europy – wspominał. Jego przepowiednia oczywiście się spełniła: Real odwracał potem losy rywalizacji z Chelsea i Manchesterem City, by w finale pokonać Liverpool.

W sobotę Luka dziękował kibicom. Podkreślał, że zawsze marzył, iż dzień rozstania z nimi nigdy nie nadejdzie. – Z wszystkich trofeów, które zdobyłem z tym klubem, najważniejszym jest dla mnie wasza serdeczność i miłość – powiedział do fanów. 80 tys. ludzi na trybunach miało zły w oczach lub po prostu płakało.

On trzymał się już wtedy dzielnie. Na koniec zacytował zdanie, które przeczytał gdzieś i bardzo mu się spodobało: „Nie płacz, że to się już skończyło, uśmiechnij się, że w ogóle się wydarzyło”. To stwierdzenie media w Hiszpanii określiły mianem „zdania Modricia”. Tak ma być wspomniany – z uśmiechem.

Plebiscyt na najlepszego piłkarza Realu, który nosił kiedykolwiek numer 10, Chorwat oczywiście wygrał. Na jego sobotnim pożegnaniu pojawił się emerytowany Niemiec Toni Kroos, z którym do ubiegłego roku tworzyli najlepszą linię pomocy w dziejach klubu. Była cała rodzina Chorwata.

Z klubem rozstawał się także trener Carlo Ancelotti, który już wyładował w Brazylii, gdzie będzie selekcjonerem. Modrić podziękował wszystkim sześciu szkoleniowcom, z którymi pracował w Realu.

Wielki jak Luka Modrić

Najtrudniej było na początku, gdy Jose Mourinho sadzał go na ławce rezerwowych. W lipcu 2013 roku Portugalczyka zastąpił Ancelotti i od tej chwili zaczął się wielki wzlot Chorwata w królewskiej drużynie. Rafael Benitez, Zinedine Zidane, Julen Lopetegui, Santiago Solari, a potem wracający do Realu Zidane i Ancelotti zaczynali ustalanie składu od Modricia.

Tak było do niedawna. Ostatnio 39-letni Chorwat był już tylko rezerwowym, ale i tak rozegrał w tym sezonie 35 spotkań w La Liga i 57 we wszystkich rozgrywkach. Wahał się, czy przedłużyć umowę i grać na Santiago Bernabeu jeszcze rok, ale we wrześniu kończy czterdzieści lat, więc jednak powiedział „pas”. Zdobyl z Realem 28 trofeów, o jedno więcej niż obrońca Dani Carvajal.

Pożegnanie z kibicami z Santiago Bernabeu nie oznacza, że Chorwat już nigdy nie założy koszulki Królewskich. Wystąpi jesz-

cze na mundialu klubów, czyli w inauguracji nowego projektu FIFA, gdzie na zwycięzcę czeka 150 mln euro. Drużynę poprowadzi Xabi Alonso – były kolega z drużyny Luky Modricia, zaledwie cztery lata starszy od niego. Grali ze sobą w Realu dwa sezony. Wygrali „La Decima”, czyli dziesiąty Puchar Europy, na który klub czekał 12 lat.

W ostatniej dekadzie Real zwyciężał w Champions League pięć razy. To była rywalizacja między Królewskimi i resztą świata. Kluby najbogatszej na świecie angielskiej Premier League mają głęboki kompleks Realu. – Dobrze, że nie musimy z nimi grać co tydzień – wyznał kiedyś Juergen Klopp, wtedy jeszcze trener Liverpoolu. Modrić był kluczowym elementem drużyny, która zdominowała klubową piłkę i nie zmieni tego ten obecny nieudany sezon.

Po zatrudnieniu latem Kyliana Mbappe Real wygrał tylko jedno trofeum, najmniej prestiżowe – Superpuchar Europy – choć Francuz odebrał Robertowi Lewandowskiemu tytuł króla strzelców La Liga i otrzyma „Złoty But” dla najsukuteczniejszego piłkarza lig europejskich. Real chce rehabilitacji, bardzo zależy mu na wygraniu mundialu FIFA. Modrić może więc pożegnać klub z 29 trofeami.

Do tych osiągnięć dochodzą dwa medale mistrzostw świata z reprezentacją Chorwacji. I „Złota Piłka” w 2018 roku, gdy Luka przełamał dekadę hegemonii Leo Messiego i Cristiano Ronaldo. Nie ma cienia wątpliwości, kto jest największy w historii chorwackiej piłki, choć Modrić mierzy tylko 172 cm. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34372650

34378393

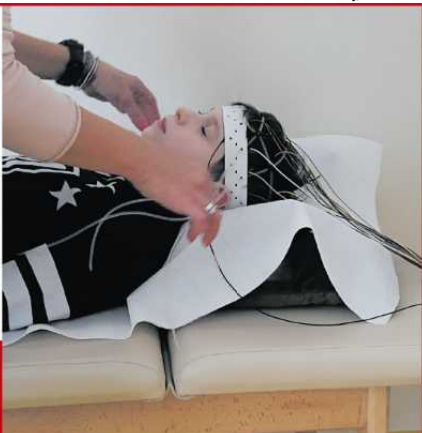
Fundacja Miei Serce zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

MIKOŁAJA BARNAŚ

u którego zdiagnozowano afazję percepcyjno-motoryczną. Chłopiec ma poważne trudności z czytaniem, pisaniami i koncentracją. Uczęszcza na zajęcia logopedyczne, psychologiczne oraz integrację sensoryczną. Wskazaniem jest mikropolarizacja mózgu która wspomogł rozwój mowy, koncentracji i wyciszy. Dla Mikołaja ważne są kolejne terapie neurologiczne i systematyczne zajęcia, mamę chłopca już nie stać na dalsze leczenie syna, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja Miei Serce 20 1020 2472 0000 6202 0364 1610

Tytułem: *Mikołaj Barnaś – Subkonto nr 102088602*



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urlik
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

